

PAMIĘCI WIELKIEGO PAPIEŻA
PIUSA XII
KTÓRY PRZED PIĘCDZIESIĘCIU LATY
W 1947 ROKU
PROMULGOWAŁ ENCYKLIKĘ
MEDIATOR DEI ET HOMINUM

Ruch liturgiczny zjawił się jako znak opatrnościowych rozporządzeń Boga dla naszych czasów, jako przejaw Ducha Świętego w Jego Kościele

Papież Pius XII

Wiadomo wam zapewne, Czcigodni Bracia, że przy końcu ubiegłego i na początku obecnego stulecia rozszerzył się szczególny zapał do nauk liturgicznych. Wzbudziły go chwalebne wysiłki poszczególnych uczonych, a przede wszystkim gorliwe i wytrwałe starania rozmaitych klasztorów sławnego zakonu św. Benedykta. Dzięki temu nie tylko w wielu państwach Europy, ale także i w zamorskich krajach powstało owocne i godne pochwały współzawodnictwo, którego skutki zbawienne zauważyć się dały zarówno w dziedzinie nauk teologicznych, gdzie liturgia tak zachodnich jak i wschodnich obrządków stała się przedmiotem dokładniejszego i głębszego badania i poznania, jak i w dziedzinie duchowego życia wewnętrznego wielu chrześcijan.

Wniosłe ceremonie Ołtarza i Mszy świętej doznały lepszego poznania, zrozumienia i docenienia. Zaczęto coraz tłumniej i częściej przystępować do Sakramentów świętych i smakować słodycz modłów liturgicznych. Kult Eucharystii został uznany za źródło i ośrodek prawdziwej pobożności chrześcijańskiej, czym jest w rzeczywistości. Ponadto jaśniejsza stała się prawda, że wszyscy wierni tworzą jedno zwarte ciało, którego głową jest Chrystus, i że stąd wynika obowiązek dla ludu chrześcijańskiego, aby brał udział w liturgii we właściwy sposób.

Wiadomo wam niewątpliwie, że Stolica Apostolska nigdy nie zaniedbała usilnych starań, by lud jej powierzony przejął się należyty i czynnym zrozumieniem liturgii. Czuwała ona również nad tym, by święte obrzędy jaśniały także na zewnątrz należyłą godnością. My sami, gdy przemawialiśmy jak zwykle do kaznodziejów wielkopostnych tego świętego miasta w 1943 roku, mocnośmy ich upominali, by zachęcali swoich słuchaczy do jeszcze gorliwszego

udziału we Mszy świętej. A nie tak dawno, pragnąc, by lepiej rozumiano modlitwy liturgiczne i by zaostrzył się smak do ich nauk i słodyczy, kazaliśmy na nowo przetłumaczyć z oryginału na język łaciński księgi Psalmów, z których składa się większość modlitw Kościoła katolickiego.

Jednakowoż, o ile wszystkie te wysiłki, z powodu zbawiennych skutków, które z nich płyną, niemało pociechy nam przynoszą, to jednak obowiązek sumienia wymaga, byśmy zwrócili swą uwagę na odnowienie, które niektórzy w tej dziedzinie głoszą, i byśmy pilnie dbali, aby ich zamierzenia nie przekroczyły właściwej miary i nie zeszyły na manowce. Jeśli bowiem z jednej strony wielce bolejemy nad tym, że w niektórych krajach duch świętej liturgii, jej znajomość i ukochanie są niekiedy nikłe lub prawie żadne, to z drugiej strony z wielką troską i lękiem zauważyliśmy, że niektórzy skłaniają się zbyt do nowości i zbaczają z drogi zdrowej i rozważnej. Wśród rozmaitych zamierzeń i życzeń, by odnowić liturgię świętą, przemycają często zasady, które w teorii lub w praktyce tę świętą sprawę narażają na niebezpieczeństwo, a nieraz głoszą błędy przeciw wierze katolickiej i zasadom ascezy.

Pius XII, *Mediator Dei et hominum*, Wstęp

Okres Wielkiego Postu i Paschy Chrystusa i Kościoła

Kiedy w przemijającym szybko czasie świat tworzy swoje dzieje, Kościół Chrystusowy, zanurzony w nurcie historii, żyje wspomnieniem (*anamnesis*) tajemniczej obecności i oczekiwanym powrotem swojego Pana i Zbawiciela. Aby uczestniczyć w życiu, Boskim i ludzkim, Chrystusa, aby wejść pod tchnieniem Ducha Świętego w relację, w jakiej trwa Słowo wobec Ojca – doświadczyć Jego synowskiej czci w pokorze posłuszeństwa – trzeba przyjąć dar Wcielonego Boga ukształtowany przez Jego paschalne Misterium: przez dramat krzyża i zwycięski cud Zmartwychwstania. Tym darem jest Biblia i Liturgia – Słowo Boga i Ciało Boga.

Dzięki słuchaniu Słowa nauczanego, uczestnictwu w sakramentach i pełnieniu dzieł miłości, dzięki pokucie i modlitwie kształtuje się postawa prawdziwego ucznia Chrystusa i tworzą się wspólnoty, które jak żywe komórki scalają się w jedno Ciało Kościoła, związane mądrością Głowy i miłością Jego Serca. Kiedy umęczone na Krzyżu Golgoty Ciało Chrystusa uobecnia się poprzez obrzęd Wieczernika, uczestnicy uczty eucharystycznej są razem ze Zmartwychwstałym w eschatologicznej świątyni Nowego Jeruzalem. Oto zarys całościowego oglądu paschalnego Misterium, które opisał i przekazał Kościołowi Jego genialny piewca św. Paweł z Tarsu (Kol 1,13-14; 18-20).

Misterium Chrystusa i misterium Kościoła, a w Kościele każdego z nas, to początek duchowego *exodusu* – naszego własnego przejścia przez śmierć do życia, od grzechu do łaski, od spraw doczesnych i przemijających do dóbr wiecznych w Bogu. Tajemnicą życia chrześcijańskiego jest paschalne misterium! Ono jest źródłem kryształowej i czystej wody życia, którą ludzie wierzący gaszą pragnieniem.

Tym egzystencjalnym konkretem – otwarciem źródła dynamizmu świętości Boga dla człowieka – jest sakrament chrztu. Ale dopiero dzięki bierzmowaniu, którego mocą Duch Święty otwiera nam oczy na poznanie przewyższającej wszystko miłości Chrystusa Obecnego w Eucharystii, realizuje się w człowieku zbawczy plan Boga. A eucharystyczna Komunia – Sakrament nad sakramentami – jest naprawdę paschą ucznia Chrystusa. Dzięki eucharystycznej anamnezie Chrystus nas uświęca i przemienia: *opus nostrae redemptionis exercetur* – dokonuje się dzieło naszego zbawienia. Chrystus „przygarnia swoją umiłowaną Oblubienicę...” (KL 7).

Uczestnictwo we Mszy świętej to niezwykły cud, ponieważ jednoczy nas z Chrystusem, a przez Chrystusa w Duchu Świętym z Ojcem w niebie. Pascha eucharystyczna jest pełnym cudu przejściem z ziemi do nieba, jest wniebowstąpieniem do rzeczywistości nieustannie obecnej i aktualnej: obecności naszego nade wszystko Umiłowanego Oblubieńca.

Pascha – *Sollemnitas sollemnitatum!* Uroczystość nad uroczystościami! Miłość Chrystusa przynagła nas, aby iść z Nim aż do kresu – w którym On jest teraz – by odnaleźć się w *hodie* Przenajświętszej Trójcy. Wielki Post rozpoczyna tę paschalną pielgrzymkę. Każda Msza święta uobecnia dla nas jej następny etap.

Zmartwychstanie stanowiło dla uczniów doświadczenie całkowitego nawrócenia się do Jezusa. Tylko dzięki Zmartwychwstaniu dokonał się prawdziwy powrót do Jezusa, powrót oparty na wierze i całkowitym zawierzeniu się Jego mocy i Jego Bożej wśród nas obecności. Na przykładzie Piotra i Tomasza Wielkanoc ukazuje nam uczniów całkowicie nawróconych za sprawą Jezusa i Jego Ewangelii. Nawrócenie więc nie należy wyłącznie do okresu przedwielkanocnego, ale stanowi integralną część Wielkiej Nocy, będąc ciągłym przejściem od zwątpienia do wiary, od smutku do radości, od paraliżu strachu do entuzjazmu misji.

„Jezus Chrystus jedyny Zbawiciel świata. Oficjalny dokument Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu 2000”.

I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

6 października 1996 roku Ojciec Święty Jan Paweł II beatyfikował pośród czterestu Polaków – obok Wincentego Lewoniuka i jego dwunastu współtowarzyszy męczeństwa – Matkę Marcelinę Darowską, współzałożycielkę Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia. Powiedział wówczas:

„Całe życie bł. Marceliny było nieustannym trwaniem w Bogu poprzez modlitwę i wierne naśladowanie Jezusa Chrystusa, który «do końca umiłował człowieka» (por. J 13,1). «Szerzyć Królestwo Boże w duszach ludzkich i wprowadzać je w świat» – oto program jej apostolskiej działalności, zrodzony w ciszy rozmodlonego serca. Chciała uczynić wszystko, aby prawda, miłość i dobro mogły zwyciężać w życiu ludzi i przemieniać oblicze umiłowanego narodu”.

Formularze liturgii ku czci bł. Marii Marceliny Darowskiej

Dekret Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

INSTITUTI SORORUM
V.D. „SIOSTRY NIEPOKALANEGO POCZĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY”

Instante Reverenda Matre Matthia Kudłacz, Instituti Sororum v.d. „Siostry Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny” Superiorissa generali, litteris die 21 mensis augusti 1996 datis, vigore facultatum huic Congregationi a Summo Pontifice IOANNE PAULO II tributarum, textum latinum et polonum orationis Collectae in honorem Beatae Marcellinae Darowska, fundatricis, libenter probamus seu confirmamus.

In textu imprimendo mentio fiat de approbatione seu confirmatione ab Apostolica Sede concessa. Eiusdem insuper textus impressi duo exemplaria ad hanc Congregationem transmittantur.

Conceditur insuper ut, occasione oblata Beatificationis, sive Romae sive extra Urbem liturgicae celebrationes in honorem eiusdem Beatae fundatricis, intra annum a Beatificatione peragi valeant, iuxta „Normas de celebrationibus in honorem alicuius Beati congruo tempore post Beatificationem” exsequendae.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, die 28 septembris 1996.

/—/ + Georgius Medina E.
Pro-Praefectus

/—/ + Gerardus M. Agnelo
Archiepiscopus a Secretis

Formularz liturgii Mszy świętej

5 stycznia

BŁ. MARII MARCELINY DAROWSKIEJ, ZAKONNICY

Wspomnienie dowolne

Bł. Marcelina z Kotowiczów Darowska urodziła się dnia 16. I. 1827 roku w Szulakach. W roku 1857 razem z Józefą Karską założyła w Rzymie Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP dla pracy nad odrodzeniem rodziny przez wychowanie kobiety. W 1863 roku przeniosła je do archidiecezji lwowskiej do Jazłowca. Rozwijającemu się Zgromadzeniu przekazała duchowość opartą na szukaniu Boga samego w prawdzie, bezinteresowności i na pełnieniu woli Bożej na wzór Niepokalanej. Zakładom wychowawczym sióstr niepokalanek pozostawiła oryginalny system nauczania i wychowania. Zmarła 5 stycznia 1911 roku w Jazłowcu. Została beatyfikowana w roku 1996 przez papieża Jana Pawła II.

Mszal rzymski. Pallotinum 1986, s. 55”-56”.

Teksty z 47 Mszy świętej – O zakonnikach.

Antyfona na wejście

Oto są święci, którzy otrzymali błogosławieństwo od Pana i zapłatę od Boga swego Zbawcy, bo szczerze szukali Boga (por. Ps. 24/23/, 5-6).

Kolekta

Boże, który błogosławioną Marcelinę prowadziłeś różnymi drogami życia, aby Ci służyła i pociągała rodziny ku Tobie, + spraw, abyśmy za jej wstawiennictwem byli wierni naszemu powołaniu * i zawsze wypełniali Twoją wolę. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, + który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

Collecta

Deus, qui Beatam Marcellinam per varias vitae semitas duxisti ut tibi serviret et familias ad te attraheret, concede nos, ipsius intercessione, in vocatione nostra fideliter ambulare et voluntatem tuam iugiter adimplere. Per Dominum...

Modlitwa nad darami

Wszechmogący Boże, przyjmij od nas sług Twoich dary, które składamy na Twoim ołtarzu, obchodząc święto błogosławionej Marceliny, + spraw, abyśmy wolni od ziemskich przywiązań * Ciebie uznawali za jedyne bogactwo. Przez Chrystusa Pana naszego.

R. Amen.

Antyfona na Komunię

Skosztujcie i zobaczcie, jak Pan jest dobry * szczęśliwy człowiek, który znajduje w Nim ucieczkę (Ps. 34/33/, 9).

Modlitwa po Komunii

Boże nasz Ojczy, mocą tego Sakramentu prowadź nas drogą miłości śladami błogosławionej Marceliny + i dobre dzieło, które w nas rozpoczęłeś * doprowadź do końca na dzień Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków.

R. Amen.

Czytania – Wspólne o Świętych.

Czytanie I: Ef 3,14 -19

Lekcjonarz t. VI, Pallotinum 1977, s. 221*, Nr 182.

Psalm responsoryjny

Refr. (por. 1 a):

Chwal i błogosław duszo moja Pana.

Ps 103(102): 1-2. 3-4. 8-9.13-14. 17-18.

Śpiew przed Ewangelią

Lekcjonarz t. VI, Pallotinum 1977, s. 263*, Nr 219:

Alleluja, Alleluja, Alleluja

Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojczy we Mnie, a Ja w Tobie, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał (J 17,21).

Ewangelia

Lekcjonarz t. VI, Pallotinum 1977, str. 263*, Nr 219: J 17, 20-26.

Formularz liturgii uświęcenia czasu

5 stycznia

BŁ. MARII MARCELINY DAROWSKIEJ, ZAKONNICZY

Wspomnienie dowolne

Informacja o życiu i dziele – jak wyżej w formularzu Mszy świętej.

Teksty wspólne o zakonnikach.

GODZINA CZYTANÍ

II CZYTANIE

Z pism bł. Marii Marceliny Darowskiej („Notatka nicejska” z 1859 roku oraz „Testament” z 1884 roku, autograf w archiwum głównym sióstr niepokalanek).

Myśl Boża w Zgromadzeniu naszym to ziszczenie prośby modlitwy Pańskiej: Królestwo Boże na ziemi, gdzie by się w najpełniejszym znaczeniu żyło dla Boga i Bogiem, woła Bożą, pod panowaniem Bożym. W tych słowach tak znanych, zwykłych i prostych na pozór, jest cały świat miłości. Podwaliną więc życia Zgromadzenia naszego jest miłość Boga.

Miłość Boża ciasną nie jest: ona obejmuje wszystko co Boże, ludzkość całą, cały świat. Świat jest odbiciem rodziny – cały jej upadek uwydatnia się w smutnym stanie dzisiejszego świata i woła: naprawy, dźwignięcia, świętości. Aby świat przemienić, trzeba zacząć od przemiany kobiety. Kobieta jest matką nowego pokolenia, matką przyszłości, bo dzieci przez nią wychowane – to przyszłość świata. Więc aby świat przemienić, trzeba zacząć od oczyszczenia i udoskonalenia kobiety. Od przygotowania mu niewiast znających Boga i miłujących Go: w przykazaniach Jego, w bliźnich i w obowiązkach. Niewiast mądrych i mężnych wedle słów Pisma świętego. Takich dziś świat potrzebuje i takie mu wychowywać jest z woli Boga Przedwiecznego zadaniem naszego Zgromadzenia.

Jak grzech przez niewiastę przyszedł na świat, tak przez niewiastę przyszedł światu zbawienie. Jednym z głównych celów Zgromadzenia naszego walczącego w sprawie swej Królowej, jest podtrzymać to Jej dzieło rehabilitacji kobiety, dzieło podniesienia niewiasty osłabłej w lekkomyślności i próżności, przez oczyszczenie i

uświęcenie, aby na wzór Pani i Matki swojej była światu zbawieniem i zachętą, pociechą i wzorem prowadzącym do zbawienia.

Wychowanie stwarza moralnie człowieka. Praca nad wychowaniem ma swoją ideę, a tą jest: wykształcenie niewiasty na obywatelkę Królestwa Bożego, to znaczy wykształcenie jej nie tylko ze strony umysłowej i zewnętrznej, ale przede wszystkim od strony moralnej, a więc wychowanie na prawdziwie chrześcijańską żonę, matkę, panią domu, obywatelkę kraju swojego.

Jedno wam jeszcze najszczególniej polecam: Kochajcie, czcicie duszą i sercem, słowami i czynami Niepokalaną Matkę naszą Maryję. Trzymajcie się Jej wiernie i niezachwianie we wszystkich chwilach i kolejach życia waszego, na początku i u kresu prac waszych, waszej doczesnej pielgrzymki. Garnijcie się do Niej w uciskach i trudnościach, a Ona was wspomůže; oddawajcie się Jej w pokusach, opuszczeniach i oschłościach, Jej szukajcie w pomyślnościach i pociechach. Pamiętajcie zawsze, żeście Jej dziećmi, uczcie drugich Ją miłować, do Niej się uciekać.

RESPONSORIUM por. Prz 31, 10.18b.20.30

W. Niewiastę dzielną któż znajdzie – Jej lampa wśród nocy nie gaśnie. * Jej wartość przewyższa perły. Otwiera dłoń ubogiemu, do nędzarza wyciąga swe ręce.

K. Kłamlivy wdzięk i marne jest piękno.

W. Jej wartość przewyższa perły. Otwiera dłoń ubogiemu, do nędzarza wyciąga swe ręce.

Modlitwa

Boże, który błogosławioną Marcelinę prowadziłeś różnymi drogami życia, aby Ci służyła i pociągała rodziny ku Tobie, + spraw, abyśmy za jej wstawiennictwem byli wierni naszemu powołaniu * i zawsze wypełniali Twoją wolę. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, + który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

Orędzie Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II na Dzień Życia Konsekrowanego

Czcigodni Bracia w Episkopacie, Drogie osoby konsekrowane!

1. Obchody Dnia Życia Konsekrowanego, które po raz pierwszy odbędą się 2 lutego tego roku, chcą pomóc tak całemu Kościołowi, aby jeszcze bardziej docenił świadectwo osób, które wybrały naśladowanie Chrystusa poprzez praktykowanie rad ewangelicznych, jak też samym osobom konsekrowanym, będąc dla nich doskonałą okazją odnowienia przyrzeczeń oraz wzmocnienia uczuć, które powinny ożywiać ich oddanie się Panu.

Misja życia konsekrowanego w obecnym i przyszłym czasie Kościoła, u progu trzeciego tysiąclecia, nie dotyczy tylko tych, którzy otrzymali ten szczególny charyzmat, ale całej wspólnoty chrześcijańskiej. W posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Vita consecrata*, opublikowanej w ubiegłym roku, napisałem: „Istotnie, życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła, jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ «wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego» oraz dążenie całego Kościoła-Oblubienicy do zjednoczenia z jedynym Oblubieńcem” (3). Wobec osób konsekrowanych chciałbym ponowić zaproszenie, aby z ufnością patrzyły w przyszłość, licząc na wierność Boga i moc Jego łaski, zdolnej do nieustannego czynienia wielkich rzeczy: „Powinniście nie tylko wspominać i opowiadać swoją chwalebą przeszłość, ale także budować nową wielką historię! Wpatrujcie się w przyszłość, ku której kieruje was Duch, aby znów dokonywać z wami wielkich dzieł” (tamże, 110).

Motywy Dnia Życia Konsekrowanego

2. Cel tego dnia jest potrójny: odpowiada on, po pierwsze, osobistej potrzebie uroczystego uwielbienia Pana i dziękczynienia za wielki dar życia konsekrowanego, życia, które ubogaca i raduje Wspólnotę chrześcijańską poprzez swoje wielorakie charyzmaty oraz poprzez budujące owoce tak wielu istnień, całkowicie oddanych dla sprawy Królestwa. Nie możemy nigdy zapominać, że życie konsekrowane, zanim staje się ludzkim obowiązkiem, jest darem, który pochodzi z Wysoka, jest inicjatywą Ojca, „który przyciąga do siebie swoje stworzenie mocą szczególnej miłości i z myślą o powierzeniu mu szczególnej misji” (tamże, 17). To miłujące spojrzenie dotyka głęboko serca powołanego pociągniętego przez Ducha Świętego, aby szedł śladami Chrystusa, poprzez specjalne Jego naśladowanie, przyjmując rady ewangeliczne czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Wspaniały dar!

„Czym byłby świat, gdyby nie było zakonników?”, pyta słusznie święta Teresa (*Księga życia*, 32,11). To pytanie zmusza nas do składania nieustannego dziękczynienia Panu, który poprzez ten wyjątkowy dar Ducha nie przestaje ożywiać i wspierać swojego Kościoła w jego trudnej misji na tym świecie.

3. Dzień Życia Konsekrowanego ma, po drugie, za zadanie przyczynić się do poznania i do szacunku dla życia konsekrowanego ze strony ludu Bożego.

Jak słusznie podkreślił to już Sobór (por. *Lumen gentium*, 44), a ja sam miałem okazję przypomnieć w cytowanej Adhortacji apostolskiej, życie konsekrowane „naśladuje wierniej i ustawicznie uprzytamnia w Kościele tę formę życia, jaką Jezus – najdoskonalszy konsekrowany i misjonarz Ojca w Jego Królestwie – obrał dla siebie i wskazał uczniom, którzy szli za Nim” (22).

Jest ono zatem specjalną i żywą pamiątką Jego bycia Synem, który czyni z Ojca swoją wyłączną Miłość – oto Jego czystość – który w Nim znajduje swoje wyłączne bogactwo – oto Jego ubóstwo – a w woli Ojca „pokarm”, którym się żywi (por. J 4,34) – oto Jego posłuszeństwo.

Taka forma życia, przyjęta przez Chrystusa i uobecniata szczególnie przez osoby konsekrowane, ma wielkie znaczenie dla Kościoła, powołanego w każdym swoim członku do życia w pełni miłości Boga, przez naśladowanie Chrystusa w świetle i potędze Ducha Świętego.

Życie specjalnej konsekracji w swoich licznych formach służy w ten sposób konsekracji chrzcielnej wszystkich wiernych. Rozważając dar życia konsekrowanego, Kościół rozmyśla o swoim szczególnym powołaniu, aby należeć wyłącznie do Pana, pragnąc być w Jego oczach „bez skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5,27).

Wydaje się zatem uzasadniona potrzeba tego specjalnego Dnia, który sprawi, że doktryna o życiu konsekrowanym nie tylko będzie szerzej i głębiej rozmyślana, ale również coraz lepiej przyjęta przez wszystkich członków ludu Bożego.

4. Trzeci powód odnosi się bezpośrednio do osób konsekrowanych, zaproszonych do wspólnych i uroczystych obchodów niezwykłych dzieł, których Pan w nich dokonał, aby odkryli jeszcze bardziej w świetle wiary blaski tego Bożego piękna, które przez Ducha promieniają w ich sposobie życia, i aby jeszcze żywiej uświadomić sobie swoją niezastąpioną misję w Kościele i w świecie.

Osoby konsekrowane, zanurzone w tym tak często chaotycznym i niepewnym świecie, zajęte wieloma dręczącymi sprawami, otrzymają również pomoc z obchodów tego rocznego Dnia, aby powrócić do źródeł swojego powołania, aby dokonać bilansu własnego życia i by odnowić własną konsekrację. W ten sposób mężczyznom i kobietom naszych czasów będą mogli w różnych sytuacjach przekazać z radością świadectwo, że Pan jest Miłością, zdolną do wypełnienia ludzkiego serca.

Zaprawdę istnieje wielka konieczność, aby życie konsekrowane objawiało się coraz bardziej jako „pełne radości i Ducha Świętego”, aby wyruszało z rozmachem na misyjne drogi, aby uwierzytelniało się mocą żywego świadectwa, ponieważ „człowiek współczesny chętniej słucha świadków niż mistrzów, a jeżeli słucha mistrzów, to tylko dlatego, że są świadkami” (Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 41).

W święto Ofiarowania Pańskiego w Świątyni

5. Dzień Życia Konsekrowanego będzie obchodzony w święto, w którym wspomina się ofiarowanie Jezusa w Świątyni, gdzie Maryja i Józef przynieśli Dziecię, „aby Je poświęcić Panu” (Łk 2,22).

W tej ewangelicznej scenie objawia się tajemnica Jezusa, konsekrowanego przez Ojca, przychodzącego na świat, aby wiernie spełnić Jego wolę (por. Hbr 10,5-7). Symeon, wskazując na Jezusa, przedstawia Go jako „światło na oświecenie narodów” (Łk 2,32) i zapowiada proroczym słowem najwyższą ofiarę Jezusa dla Ojca oraz Jego końcowe zwycięstwo (por. Łk 2,32-35).

Ofiarowanie Jezusa w Świątyni staje się w ten sposób wymowną ikoną całkowitego oddania własnego życia dla tych, którzy powołani są, aby odtworzyć w Kościele i w świecie, poprzez rady ewangeliczne, „charakterystyczne przymioty Jezusa – dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo” (*Vita consecrata*, 1).

Do ofiarowania Chrystusa przyłącza się Maryja.

Dziewica Matka, która przynosi Syna do Świątyni, aby został ofiarowany Ojcu, doskonale wyraża postać Kościoła, który kontynuuje ofiarowywanie swoich synów i córek Ojcu niebieskiemu, przyłączając ich do jedynej ofiary Chrystusa, przyczyny i wzoru każdej konsekracji w Kościele.

Od kilkudziesięciu lat w Rzymie i innych diecezjach święto 2 lutego gromadzi spontanicznie wokół Papieża oraz Pasterzy diecezji licznych członków instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego, aby w łączności z ludem Bożym ukazać dar i zadanie ich powołania, różnorodność charyzmatów życia konsekrowanego oraz szczególną obecność we wspólnocie wierzących.

Pragnę, by ten przykład rozciągnął się na cały Kościół, tak aby obchody Dnia Życia Konsekrowanego zgromadziły osoby konsekrowane razem z innymi wiernymi, dla wspólnego wyśpiewywania z Dziewicą Maryją wielkich dzieł, których Pan dokonuje w wielu synach i córkach, i aby ogłaszać, że to, co należy do „narodu jemu konsekrowanemu” (Pwt 28,9), jest udziałem wszystkich, którzy przez Chrystusa są odkupieni.

Oczekiwane owoce dla misji całego Kościoła

6. Drodzy Bracia i Siostry, powierzając ogłoszenie tego Dnia matczynej opiece Maryi, życzę z serca, aby przyniósł on obfite owoce dla świętości i misji Kościoła. Niech się przyczyni, w sposób szczególny we wspólnocie chrześcijańskiej, do wzrostu szacunku dla powołań specjalnej konsekracji, do zanoszenia gorącej modlitwy o powołania oraz niech się przyczyni do dojrzewania wśród ludzi młodych i w rodzinach hojnej gotowości przyjęcia tego daru. Zyska na tym bardzo całe życie kościelne oraz zaczerpnie sił nowa ewangelizacja.

Mam nadzieję, że ten Dzień modlitwy i refleksji pomoże Kościołom lokalnym nie tylko docenić dar życia konsekrowanego, ale również przyjąć jego przesłanie, tak aby znaleźć właściwą równowagę między akcją a kontemplacją, modlitwą i dziełami charytatywnymi, między zaangażowaniem w historię a eschatologią.

Dziewica Maryja, która miała wielki przywilej ofiarowania Ojcu Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jednorodzonego jako ofiarę czystą i świętą, niech sprawi, abyśmy byli zawsze otwarci na przyjęcie wielkich dzieł, których On nie przestaje dokonywać dla dobra Kościoła oraz całej ludzkości.

Z tymi uczuciami – oraz z życzeniami dla osób konsekrowanych wytrwania i radości w ich powołaniu – udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

Jan Paweł II

Watykan, 6 stycznia 1997 roku

II. FORMACJA LITURGICZNA

Jan Paweł II i liturgia

abp Geraldo Majella Agnelo¹

Gdziekolwiek na świecie gromadzą się chrześcijanie-katolicy na sprawowanie Wieczery Pańskiej, w Modlitwie eucharystycznej słyszy się już od osiemnastu lat wypowiedane głośno imię naszego Papieża Jana Pawła II. Jest to wyrazem tego, że celebrowanie misterium Chrystusa dokonuje się we wspólnocie kościelnej, której centralną postacią jest Następca św. Piotra Apostoła, który w miłości przewodniczy wszystkim Kościołom. Podkreślenie owej wspólnoty z Papieżem w samym sercu liturgii eucharystycznej skłania do refleksji nad zagadnieniem: Jan Paweł II i liturgia.

Magisterium Ojca Świętego o liturgii dokonuje się w sposób szczególny na dwóch płaszczyznach: w osobistym przewodniczeniu celebrowaniu liturgicznym oraz w Jego nauczaniu.

Przewodniczenie celebrowaniu liturgicznym

Przy niezliczonych okazjach wszyscy wierzący i niewierzący mogli się już przekonać osobiście lub za pośrednictwem telewizji o głębi wewnętrznej pobożności Ojca Świętego. Duchowość ta jest jakże wyraźnie widoczna we wszystkich celebrowaniach liturgicznych, którym przewodniczy Jan Paweł II. Pierwszą lekcją, jakiej Papież udziela każdemu, kto się z Nim modli w Jego prywatnej kaplicy, w bazylice św. Piotra, na stadionach czy też po prostu na placach naszych miast, jest świadectwo głębokiego przeżywania celebrowanego misterium i żywego w nim uczestnictwa.

Nowością w dotychczasowej tradycji watykańskiej, wyróżniającą od samego początku pontyfikatu Jana Pawła II, jest Jego wola celebrowania codziennej Mszy świętej w prywatnej kaplicy przy udziale grupy wiernych. Wiele już osób z całego świata miało szczęście uczestniczyć w tej szczególnej modlitwie z Ojcem Świętym; modlitwie pozostającej w duszy na zawsze i umacniającej człowieka na każdy dzień jego ziemskiego pielgrzymowania.

Celebrowanie Ojca Świętego w bazylice św. Piotra w Rzymie wprowadzają nas w wielkie bogactwo sakramentalnej natury Kościoła. Jest to przede wszystkim sprawowanie Eucharystii, a obok niej udzielanie chrztu, sakramentu małżeństwa, święceń kapłańskich, bierzmowania, sakramentu pokuty, nieszpory...

Wizytacje rzymskich parafii, których centralnym punktem jest sprawowanie Eucharystii, świadczą z jednej strony o trosce Jana Pawła II o Kościół, którego jest Biskupem, z drugiej zaś przypominają ochrzczonego o wielkiej wadze uczestnictwa w niedzielnej Mszy świętej we wspólnocie chrześcijan, do której przynależą.

Celebrowanie Papieża w czasie Jego podróży apostolskich do wszystkich zakątków świata ukazują także pełne otwarcie Jana Pawła II na różne style sprawowania świętych misterium przy zachowaniu istoty rytu rzymskiego.

Nie można także zapomnieć o fakcie, że Ojciec Święty przewodniczył celebrowaniu w różnych rytach zachodnich i wschodnich. Przykładem tego w ostatnich dniach była nieszporna Służba Boża w rycie bizantyjskim sprawowana przez biskupów ukraińskich pod przewodnictwem Papieża w bazylice św. Piotra (27 października).

Nauka Jana Pawła II o liturgii

Liczne są wypowiedzi Papieża na temat liturgii. Są one zawarte w encyklikach, adhortacjach apostolskich, listach apostolskich oraz w licznych przemówieniach przy szczególnych okazjach i okolicznościach, a więc na zebraniach plenarnych Kongregacji kierującej życiem liturgicznym Kościoła, w czasie wizyt *ad limina*, niedzielnej modlitwy „Anioł Pański” oraz w czasie katechez środowisk. Trudno jest na tym miejscu dokonać pełnego przeglądu myśli liturgicznej Jana Pawła II. Zatrzymajmy się więc tylko na najważniejszych aspektach tej myśli.

W największym uproszczeniu można by powiedzieć, że Jan Paweł II za najważniejsze swoje zadanie uznał taką posługę, która mogłaby pomóc Kościołowi w

interioryzacji reformy liturgicznej zapoczątkowanej przez Sobór Watykański II i kontynuowanej przez Papieża Pawła VI. Zwykła bowiem zmiana tekstów i rytów liturgicznych jest tylko pierwszym krokiem na drodze udoskonalenia celebracji. Celebrację liturgiczną trzeba jeszcze uzupełnić o przeżycie misterium w ludzkim sercu i o wprowadzanie go w codzienne życie.

Za pontyfikatu Jana Pawła II został opublikowany *Ceremoniał Biskupi* uwzględniający posoborowe wskazówki i rozporządzenia. Ujrzały też światło dzienne inne księgi liturgiczne. Należy do nich księga *Obrzędów Błogosławieństw*, uwzględniająca szczególne sytuacje, momenty, miejsca i daty z życia wspólnoty wiernych oraz poszczególnych chrześcijan. Należy do nich także dodatek do Mszału rzymskiego stanowiący osobny *Mszał Maryjny*. Zostało też opublikowane drugie wydanie wzorcowe *Liturgii Godzin*, *Obrzędów Sakramentu Matrzeństwa* oraz *Świeceń Biskupa, Prezbitera i Diakona*.

Jan Paweł II nie zapominał też o zwróceniu uwagi na misterium Eucharystii w swoim liście *Dominicae Cenaе* oraz na pobożność ludową.

Kontynuacja i recepcja Konstytucji o liturgii świętej

W ostatnim czasie Jan Paweł II często rozwijał i przypominał nauczanie soborowe o liturgii. Najbardziej jednak znaczące myśli na ten temat zawarte są w Jego liście apostolskim *Vicissimus quintus annus* napisanym z okazji 25-lecia ukazania się Konstytucji o liturgii świętej.

We wstępie do wspomnianego wyżej dokumentu Ojciec Święty podkreśla, że przez wprowadzenie w życie reformy liturgii Sobór Watykański II doskonale zrealizował podstawowy cel, jaki sobie nakreślił. Jan Paweł II koncentruje się następnie na kluczowych elementach misterium kultu chrześcijańskiego, zarówno z punktu widzenia teologiczno-obrzędowego jak i w aspekcie pastoralno--dyscyplinarnym. Krótki rzut oka, choćby tylko na tytuły stanowiące treść dokumentu, pozwala dostrzec ducha i konkretność wypowiedzi Ojca Świętego.

Odnowa w duchu tradycji: „Reforma obrzędów i ksiąg liturgicznych” została rozpoczęta niemal bezpośrednio po ogłoszeniu Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* i została zrealizowana w ciągu kilku lat dzięki wielkiej i bezinteresownej pracy dużej grupy ekspertów i pasterzy ze wszystkich stron świata. W pracy tej kierowano się soborową zasadą wierności Tradycji i otwarcia się na prawowity postęp; dlatego można powiedzieć, że reforma liturgiczna jest ściśle tradycyjna, «*ad normam Sanctorum Patrum*» (4).

Wśród zasad konstytucji soborowej, podstawowych dla reformy i niezbędnych także dziś dla doprowadzenia wiernych do aktywnego uczestnictwa w sprawowanej liturgii, Ojciec Święty podkreśla szczególnie trzy z nich. Są to: uobecnianie Paschalnego Misterium, czytanie Słowa Bożego i objawianie się Kościoła samemu sobie.

Papież uważa również za stosowne podkreślić, że w dziedzinie liturgii potrzebna jest ciągła troska i zaangażowanie całego Kościoła: „Jeżeli dziś można uznać, że reforma Liturgii, taka jakiej chciał Sobór Watykański II, została już zrealizowana, to zadaniem do wykonania pozostaje wciąż jeszcze duszpasterstwo liturgiczne, które pozwoli z bogactwa Liturgii obficie czerpać moc spływającą z Chrystusa na wszystkie członki Jego Ciała, którym jest Kościół” (10). Z tego, co powiedziano wyżej, wynikają wskazania dla wprowadzania odnowy życia liturgicznego, poczynając od celebracji i jej elementów składowych, wśród których mieści się „wierność obrędom i autentycznym tekstom liturgicznym” – a „brak wierności w tym zakresie może także dotknąć samej ważności sakramentów” (10) – czynne uczestnictwo wiernych, wymiar wspólnotowy, aspekt dyscyplinarny, posługiwanie się językiem żywym, bez eliminowania jednak języka łacińskiego, przewidziany zakres adaptacji stosownie do potrzeb wspólnot i poszczególnych osób, możliwe, a czasem nawet konieczne otwarcie się na ducha i kulturę różnych narodów.

Zatrzymując się nad praktycznym wprowadzaniem reformy liturgicznej w życie, Ojciec Święty nie traci z oczu dzisiejszej rzeczywistości i dlatego mówi o napotykanym trudnościach, o pozytywnych rezultatach oraz o błędnych zastosowaniach tej odnowy.

W świetle wieloletnich doświadczeń utrwalania się i interioryzacji reformy liturgicznej według ksiąg i aktualnych rytów, Papież widzi przyszłość tej odnowy wskazując jednocześnie na niektóre nie dokończone jeszcze zadania. Są nimi: formacja biblijna i liturgiczna, dostosowanie do różnych kultur, zwracanie uwagi na ciągle nowe problemy oraz pogłębione zwrócenie uwagi na wzajemną relację liturgii i pobożności ludowej.

W końcu Papież przypomina o roli, jaką mają spełniać różne instytucje odpowiedzialne za odnowę liturgiczną. Są nimi: Kongregacja do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, konferencje biskupów i biskup diecezjalny.

Inkulturacja liturgii

Nie ulega wątpliwości, że Jan Paweł II przyczynił się w sposób decydujący do dojrzenia problematyki dotyczącej dostosowania się liturgii rzymskiej do różnych i zróżnicowanych kultur, problemu tak dawnego jak Kościół i równocześnie nowego, podejmowanego zarówno z entuzjazmem, jak i z oporami. Świadectwem tego jest sprawowanie Eucharystii przez Papieża w czasie Jego podróży apostolskich. Czy można zapomnieć na przykład „koloryt” zdobiący bazylikę św. Piotra w czasie Mszy świętej na otwarcie i na zakończenie Synodu Afrykańskiego?

Stwierdzenie wzajemnego związku między kulturą a liturgią zostało zaznaczone wyraźnie w encyklice Jana Pawła II *Slavorum Apostoli* z dnia 2 czerwca 1985 roku. W dokumencie tym Papież mówi, że dzieło św. Cyryla i Metodego jest nauką o tym, że liturgia należy do ludu i jest dla ludu. Ojciec Święty wskazuje także, iż należy się liczyć z różnymi tradycjami kościelnymi. Podkreśla, że dwaj bracia z Tesalonik „nie obawiali się wprowadzenia języka słowiańskiego do liturgii, czyniąc zeń skuteczne narzędzie przybliżenia prawd Bożych ludom mówiącym tym językiem” (12). „Kierowani ideałem – pisze dalej Papież – zjednoczenia w Chrystusie nowych wierzących dali językowi słowiańskiemu bogate, piękne teksty liturgii bizantyjskiej i dostosowali do umysłowości i obyczajów nowych ludów subtelne i złożone przepisy prawa grecko-rzymskiego” (13).

W encyklice *Redemptoris Mater* z dnia 25 marca 1987 Papież przypomina zróżnicowane formy kultu Matki Boga w Kościołach Wschodu, zgodne z ich duchem kulturowym. Ojciec Święty podkreśla przy tym, że różne tradycje wschodnie i zachodnie mają wartość komplementarną i stanowią wspólne bogactwo Kościoła. „Tak wielkie bogactwo chwały, zebrane z różnych form wielkiej tradycji Kościoła, mogłoby nam pomóc do tego, aby Kościół zaczął na nowo oddychać w pełni «obydwoma płucami»: chodzi o Wschód i Zachód” (34).

W takim kontekście trzeba tu jeszcze zwrócić szczególną uwagę na instrukcję *Liturgia rzymska i inkulturacja*, ogłoszoną dnia 25 stycznia 1994 roku, która kończy się takim stwierdzeniem: „Niniejsza Instrukcja została przygotowana przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z polecenia Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II, który ją zatwierdził i nakazał publikować” (70).

Zakończenie

Nadzwyczajny Jubileuszowy Rok Odkupienia (1983/84) dla całego Kościoła stanowił wychowawczą zachętę, by w „wyjątkowy sposób” odkryć „zwyczajną” rzeczywistość, jaką jest życie sakramentalne.

W liście *Tertio Millennio adveniente* stanowiącym program przygotowań do jubileuszowego roku 2000 Jan Paweł II daje najważniejsze wskazania, jak ożywić dynamizm sakramentalny życia chrześcijańskiego. Stać się to powinno przez postawienie akcentów: trynitarnego (Chrystus – Duch Święty – Ojciec) oraz sakramentalnego (chrzest, bierzmowanie, pokuta i Eucharystia), zapraszających zgodnie do refleksji nad komunią między Bogiem a ludzkością. Komunia ta, przypieczętowana w Chrystusie, narodzonym z Dziewicy Maryi, znajduje swe odbicie w celebrującym Kościele, by następnie wyrazić się w życiu wiary, nadziei i miłości każdego ucznia Pana, czyli w kulcie, jakim jest życie „w Duchu i w prawdzie”.

„Eucharystia jest główną i centralną racją bytu sakramentu Kapłaństwa. (...)

Nasz kult eucharystyczny, który ma miejsce w czasie odprawiania Mszy świętej, jak i nasza cześć względem Najświętszego Sakramentu, są jak gdyby ożywczym prądem, który jednoczy nasze służebne czyli hierarchiczne Kapłaństwo z powszechnym kapłaństwem wiernych, okazując równocześnie to nasze Kapłaństwo w jego punkcie szczytowym i centralnym zarazem. Kapłan wypełnia swoje główne posłannictwo i objawia się najpełniej przy sprawowaniu Eucharystii, a objawienie to najdojrzalsze jest wówczas, gdy sam siebie w tej Tajemnicy jak najgłębiej ukrywa, aby ona sama jaśniała ludzkim sercom i sumieniem przez jego posługę. Jest to najwyższa forma «królewskiego kapłaństwa», «źródło i zarazem szczyt całego życia chrześcijańskiego» (Jan Paweł II, *Dominicae Cenaе*, 2).

Liturgia jako kontemplacja

rozważania o podstawach reformy liturgii mszalnej

O. Max Thurian

W trzydzieści lat po Soborze Watykańskim II możemy całościowo ocenić trwałą wartość reformy liturgicznej. Opublikowanie licznych ksiąg liturgicznych wzbogaciło znajomość słowa Bożego i ubogaciło życie modlitwy w Kościele.

Należy się wdzięczność Soborowi – jak też ówczesnej komisji liturgicznej zajmującej się wprowadzaniem *Konstytucji* soborowej w życie – za to dzieło reformy. Reformy tej trzeba się trzymać wiernie, przeciwstawiając się każdemu możliwemu nadużyciu, sprzecznemu z nią. Zwracając się niedawno do plenarnego zgromadzenia Kongregacji do spraw liturgii, papież Jan Paweł II pochwalił jej prace i powiedział: „Musi być dla wszystkich jasne, że rozstrzygnięcia w sprawach liturgii pozostają zastrzeżone bezpośredniej odpowiedzialności zwierzchnictwa kościelnego, aczkolwiek specjaliści w tym zakresie mogą wskazywać jako celowe przeprowadzenie pewnych zmian. Zwierzchnictwo zaś owo ma na uwadze jako cel jedynie to, co ułatwia uczestniczenie ludu w liturgii i pomnaża chwałę Bożą, a zarazem ułatwia każdemu wiernemu bardziej owocny dostęp do źródeł uświęcenia”.¹

Wielki problem życia liturgicznego w dzisiejszych czasach (kiedy stwierdzamy niechęć do nabożeństw, nudę, brak żywego zaangażowania i uczestnictwa) bierze się stąd, że uroczystości liturgiczne zatracają czasem charakter misterium, który sprzyja duchowi adoracji. Często można być świadkiem potoku słów wyjaśnień czy komentarzy oraz zbyt długich i źle przygotowanych kazań, które pozostawiają mało miejsca dla kontemplacji obchodzonego misterium.

Ustalenie liturgii po Soborze Watykańskim II, które było konieczne, by położyć kres szkodliwym wahaniom i odchyleniom, przyczyniło się do pewnej stagnacji. Istnieje duża potrzeba odnalezienia na nowo liturgicznego entuzjazmu Soboru.

Biskupi i ludzie odpowiedzialni za liturgię powinni by tętnić nowe życie w to, co przed *Vaticanium Secundum* nazywało się „ruchem liturgicznym”, nie w celu wprowadzania nowości, lecz ażeby znów ożywić prawdziwą i piękną liturgię, modlitwę całego Kościoła i źródło duchowego ubogacenia dla każdego chrześcijanina.

Mówiąc o koniecznej dla współczesnego życia Kościoła odnowie liturgicznej, mamy na myśli nie opracowanie nowych tekstów czy zmianę pewnych obrzędów, lecz pełne wykorzystanie wielkiego dziedzictwa tradycji, zinterpretowane na nowo przez Sobór. Autentyczna tradycja liturgiczna nigdy nie zadowalała się słowami, by wyrazić zbawcze tajemnice, lecz posługiwała się często symbolami i obrazami.

Niebezpieczeństwem, które dzisiaj zagraża liturgii, jest nadmierny rozrost wyjaśnień słownych, ze szkodą dla symboli, które wskazują na głębokie znaczenie słowa Bożego głoszonego w liturgii. Dzieło Soboru Watykańskiego II i powołanej następnie Komisji liturgicznej to ważne wydarzenie, które dziś przynosi wspaniałe owoce. Dzięki tym staraniom o odnowę wielkiej tradycji Kościół odzyskał blask swej liturgii, przede wszystkim liturgii eucharystycznej. Z tego istotnego źródła swej wiary i swego życia może Kościół dziś, jak od dawna, czerpać w pełni skarby słowa Bożego i bogatej tradycji modlitwy, wywołując podziw i zaspokajając głód wszystkich tych, których gromadzi, aby się stawali coraz bardziej Ciałem Jezusa Chrystusa.

Z punktu widzenia nowo odkrytego znaczenia misterium i adoracji ogromną rolę odgrywają architektura i wystrój miejsc kultu. Tu i ówdzie popełniono poważne błędy odnośnie do ustawienia ołtarza, tabernakulum, *sedile* dla celebransa, zbyt silnego oświetlenia czy przesadnego ogłocenia.

Centralna rola Eucharystii i ołtarza

Liturgia Eucharystii jest dziękczynieniem, konsekracją, pamiątką i ofiarą, wzbogaconymi o modlitwy wstawiennicze. To wszystko wzywa celebransa i wiernych do zwrócenia się ku ołtarzowi Pańskiemu w postawie adoracji i kontemplacji. Zaproszenie do Modlitwy eucharystycznej podkreśla to nastawienie: „W górę serca. Wnosimy je do Pana. Dzięki składajmy Panu, Bogu naszemu. Godne to i sprawiedliwe”.

Niezależnie od architektonicznego wystroju kościoła należy zawsze brać pod uwagę dwa następujące, uzupełniające liturgię aspekty: dialog w czasie liturgii słowa sprawowanej twarzą w twarz oraz kontemplatywna orientacja liturgii Eucharystii. Często cała celebra rozgrywa się jako przemówienie i dialog, w czym nie ma już miejsca na adorację, kontemplację i ciszę. Stałe „oko w oko” celebransów z wiernymi ukierunkowuje wspólnotę na samą siebie. Natomiast dobra i właściwa celebra, która zdaje sobie sprawę z pierwszeństwa ołtarza, dyskretniej służby celebransa, z orientacji wszystkich na Pana i na adorację Jego Obecności przedstawionej w symbolu i urzeczywistnionej w Sakramencie, nadaje liturgii ten wymiar kontemplatywny, bez którego popada ona w niebezpieczeństwo tego, że się będzie wydawać nużącym przedstawieniem religijnym, bezużyteczną zbiorową krzątaniną lub rodzajem rozwlekłej litanii.

„Ołtarz, na którym uobecnia się w sakramentalnych znakach Ofiara Krzyżowa, jest także Stołem Pana, w którym we wspólnej liturgii Mszy świętej ma udział lud Boży. Ołtarz jest zarazem centralnym miejscem dziękczynienia, które dokonuje się w sprawowaniu Eucharystii”².

Ołtarz stoi więc w centrum uroczystości liturgicznej. Powinien on być tak zbudowany i przyozdobiony, by przyciągał ku sobie spojrzenia i wywoływał podziw, tak jak w świątyni jerozolimskiej złoto ołtarza chlebów pokładnych czy ołtarza kadzenia podkreślało chwałę Pana. Czasem będą go pokrywać piękne materie w kolorach liturgicznych danego okresu liturgicznego lub danego święta. Na nim lub obok niego ustawia się świeczniki, by świece oświecały tę część stołu, na której sprawowana jest Pamiątka eucharystyczna, tak jak cheruby na pokrywie Arki Przymierza obejmowały symboliczną przestrzeń obecności Pana, który przychodzi ku swojemu ludowi. Bukietów kwiatów należy unikać; te można poustawiać gdzie indziej, ale nie na ołtarzu. Skąd wziął się ten ostatni konformizm z dwoma świecami po jednej stronie i bukietem kwiatów po drugiej? Ołtarz i przedmioty służące celebrowaniu Eucharystii powinny wywoływać podziw wobec piękna, które całą istotę skłania do adoracji wspaniałości Boga. Ołtarz jest mianowicie znakiem dla Pamiątki Ofiary krzyżowej, stołem uczyty eucharystycznej, symbolem grobu, który Zmartwychwstały pozostawił pusty.

Tam, gdzie tradycja pozostawiła nam precudne ołtarze na tylnej ścianie apsydy, można by tę okoliczność uwzględnić i tak podzielić celebrę, żeby celebrans w czasie liturgii słowa był zwrócony do zgromadzonych, podczas gdy od przygotowania darów aż do „Amen” zamykającego kanon wszyscy razem byliby zwrócony ku ołtarzowi. To rozwiązanie należy uznać za lepsze niż ustawianie drugiego, przenośnego ołtarza; takie ołtarze są to często małe stoły albo pudła, czasem nawet meble zrobione z przezroczystego plastyku, by nie zakrywać artystycznych walorów

pierwotnego ołtarza. Ustawienie ołtarza musi zawsze służyć pięknej i godnej celebrze eucharystycznej.

Przy budowie nowych kościołów winno się tak zaplanować ołtarz, by kapłan mógł celebrować twarzą do wiernych. „Zazwyczaj kościół winien mieć trwały, poświęcony ołtarz, oddzielony od ściany, aby go można było bez trudności obejść, i aby przy nim kapłan mógł odprawiać Mszę świętą zwrócony do ludu”³. Obie te reguły uzupełniają się wzajemnie. Jedna podkreśla wspólnotowy aspekt celebry, a druga jej charakter kontemplacyjny – w oczekiwaniu przychodzącego Chrystusa. Te rozwiązania, które należy traktować jako osobistą propozycję, przedkładam gremium, które jest kompetentne w zakresie wszelkich rozstrzygnięć w sprawach liturgicznych. Ewentualna zmiana zasad i reguł co do używania Mszału Rzymskiego mogłaby to może uwzględnić.

Na Zachodzie Kościół najczęściej stosował dla swej liturgii formę bazyliki: duży, bardzo szeroki prostokąt, zakończony półkolistą apsydą. Ten wystrój przestrzeni liturgicznej wydawał się najwłaściwszy dla wspólnoty, która jest w drodze ku swemu Panu, którego chwalebne powrotu oczekuje. W rzeczywistości liturgia zawiera tę dynamikę czekania i spotkania ludu ze swoim Panem. Zapewne architektura może być dostosowana do różnych miejsc i sytuacji, wciąż jednak wraca się do tego modelu: oczekiwanie i podążanie ku miejscu ofiary i obecności, ku ołtarzowi i tabernakulum.

Sedile dla celebransa wyraża funkcję kapłana jako przewodniczącego liturgii. „Szczególnie odpowiednie jest miejsce w szczytowym punkcie przestrzeni ołtarzowej, zwrócone do ludu... *Sedile* nie może mieć formy tronu”⁴. To zarządzenie mające na uwadze bazylikę nie zawsze da się zastosować gdzie indziej i niesie ze sobą ryzyko stworzenia między celebransem a ludem zbyt wielkiego oddalenia, które utrudnia kontakt⁵.

Niekiedy utrwalił się niedobry zwyczaj ustawiania *sedile* bezpośrednio za ołtarzem: dochodzi w ten sposób do sytuacji stałego bycia celebransa i wiernych „naprzeciw” siebie, podczas całej Mszy świętej, tak że wspólnota liturgiczna ma tylko siebie samą na widoku, przez co utrudnione jest kontemplatywne zorientowanie całej adorującej wspólnoty – w eschatologicznym oczekiwaniu Pana – na tym miejscu, które symbolizuje obecność Pana. Najpilniejszym zadaniem, jakie stoi dziś przed liturgią Kościoła, jest uporządkować wszystko w ten sposób, by – tak dalece jak to tylko jest możliwe – sprzyjało to kontemplatywnej adoracji Boga, który się swojemu ludowi objawia w słowie i w sakramentach. Celebransi spełniają przy tym funkcję pokornych i dyskretnych sług Boga.

Kontemplatywne i eschatologiczne nastawienie jest wyraźnie widoczne przede wszystkim w prywatnej kaplicy Papieża, gdzie każdego poranka odprawia On Mszę świętą: najpierw od swego *sedile*, które stoi nieco przed pierwszym rzędem ławek, tak że wszyscy razem z nim są zwrócenii ku ołtarzowi, a następnie przy samym ołtarzu, jako głowa małej wspólnoty, która wraz z nim adoruje Chrystusa, rzeczywiście obecnego.

Należy poza tym zatroszczyć się o to, aby naturalne czy sztuczne światło w Kościele swą łagodnością i pięknem pomagało ludziom w skupieniu. Nic bardziej nie przeszkadza modlitwie jak zbyt silne światło, które nie zostawia miejsca wizualnej „ciszy”. Takie światło jest jak ogłuszająca muzyka, która odmawia spokoju uchu przygotowującemu się na słuchanie słowa Bożego. Planowanie kościoła i jego urządzanie to sprawa przede wszystkim biskupa, który musi czuwać nad tym, by należycie uszanowano tradycje liturgiczne. Nie każdy jest kompetentny do wprowadzania zmian, bo mogą one zniekształcać głęboki sens liturgii.

Kapłan w służbie liturgii

Stwierdzamy dziś nadmierny pęd do upraszczania, który w końcowym efekcie może spowodować zubożenie liturgii, nie osiągając przy tym żadnej duchowej korzyści. To samo dzieje się czasem z tekstami zawartymi w księgach liturgicznych. Pod pozorem upraszczania ich albo czynienia bardziej zrozumiałymi dla wiernych dokonuje się osłabienia siły tekstów, które powstawały w ciągu stuleci. Kapłan musi sobie przypominać, że działa w służbie liturgii ludu Bożego. Nie ma on władzy dysponowania tekstem modlitw liturgicznych i dlatego nie może w nich niczego

zmieniać według swojej fantazji czy na podstawie swoich osobistych przekonań teologicznych. Wprost przeciwnie: Liturgia jest dobrem tradycji kościelnej, przynależącym do ludu Bożego. Celebując Mszę świętą kapłan pokornie oddaje się w służbę tegoż ludu Bożego. Zmianie tekstu lub porządku liturgii z osobistych powodów rozpraszałyby tylko wiernych, gdyż pytaliby oni o rację tych zmian. Dochodziłoby do pewnego rodzaju neoklerykalizmu, który chce przekształcać liturgię. Wierni mają jednak prawo do nienaruszonej liturgii jako daru Chrystusa i Kościoła, w którym kapłani nie mogą sobie pozwolić na jakiegokolwiek zmiany. Wierni oczekują tej wierności wobec tradycji, ponieważ liturgia jest dobrem całego ludu Bożego.

Liturgia ma tę właściwość, że uczy i przemienia. Przez nią Kościół przekazuje Ewangelię Chrystusa w całym jej bogactwie i różnorodności. Liturgia jest formą żywej tradycji, przez którą przekazywane jest ludziom słowo Boże, aby ich przemieniać. Nie da się jej przeto zmienić bez naruszenia zamiaru Kościoła, który przez liturgię przekazuje prawdę.

Liturgia ma charakter kontemplacyjny. Ona kieruje spojrzenia i serca wiernych na Oblicze Chrystusa. Liturgia woli raczej opisywać i przedstawiać, aniżeli wyjaśniać i racjonalizować. Wniesione przez jakiegoś kapłana osobiste zmiany tekstów liturgicznych są często natury dydaktycznej. Tylko wtedy, gdy się sądzi, że jakaś modlitwa czy gest są zbyt ubogie w treść, obładowuje się je wyjaśniającymi rozważaniami. Zamiast kierować ku kontemplacji, spreparowana w ten sposób modlitwa poddaje rozważania, które wiernego zamykają w samym sobie, zamiast go otwierać na transcendencję, co się natomiast tak dobrze udaje prostym modlitwom zaczerpniętym z chrześcijańskiej tradycji.

Często sądzi się, że ciągle zmienianie tekstów w sposób pewniejszy wytyczy drogę liturgicznej modlitwy. Prawdziwą i zbawienną zmianą jest jednak tylko zmiana serca.

W każdej liturgii człowiek musi się nawracać, aby stać się gotowym do przyjęcia słowa Bożego i żywej tradycji Kościoła. Jeżeli celebrowany w głębi swego serca przeżywa to nawrócenie, będzie on wypowiadał modlitwę liturgiczną w całkiem nowy sposób i otworzy ją na Ducha-Twórcę.

Chrystus – zawsze obecny

Konsekrowane Hostie pozostają w tabernakulum, aby również chorym i nieobecnym umożliwić Komunię – przyjęcie Ciała Chrystusa – i by wyrażać rzeczywistą obecność Pana również po Mszy świętej przez wzgląd na adorację Eucharystii przez tych wiernych, którzy przychodzą do Kościoła na modlitwę. Jest więc wskazane, aby tabernakulum ustawić tak, by było widoczne od wejścia do kościoła. Powinno być piękne i dobrze oświetlone – być niejako wielbieniem chwały prawdziwie obecnego Chrystusa. Cały kościół powinien być urządzony w sposób zapraszający do adoracji i kontemplacji, nawet wtedy, gdy aktualnie nie ma żadnych nabożeństw. Winno się czuć pragnienie, by pójść do kościoła na spotkanie z Panem.

Zbyt często planuje się dziś kościoły jako pomieszczenia mające służyć różnym celom, albo też planuje się je dla jedynego celu, jakim jest gromadzenie wiernych na liturgię. Dlatego po skończonej celebracji stają się one jak martwe i nie zapraszają wiernych, by wstąpili pomodlić się. Dzięki pięknemu wystrojowi liturgicznemu, dzięki dobrze ustawionemu i uroczyscie przyozdobionemu ołtarzowi i tabernakulum, które promieniuje rzeczywistą obecnością Chrystusa, kościół winien być pięknym Domem Pana i Jego Kościołem, gdzie wierni chętnie się gromadzą na cichą adorację i kontemplację. Każdy kościół powinien być „rozmodlony”, nawet wtedy, gdy się w nim nie odprawia żadna celebra liturgiczna – powinien być miejscem, gdzie pośród niespokojnego świata można znaleźć Pana i Jego pokój.

„Pogłębiając wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii, Kościół uświadomił sobie sens milczącej adoracji Pana obecnego pod postaciami eucharystycznymi. (...) Istotnie, będąc obecny w Eucharystii, pozostaje On w tajemniczy sposób pośród nas jako Ten, który nas umiłował i wydał za nas samego

siebie. Pozostaje obecny pod znakami, które wyrażają i komunikują tę miłość” (KKK 1379.1380).

Gottesdienst 19/1996 (9. Oktober), artykuł po raz pierwszy opublikowany w L'Osservatore Romano, wyd. wł., 27/28. V. 1996, tłum. z niem. ks. Antoni Skwara

Przypisy

1. *L'Osservatore Romano*, wyd. niem., 17. V. 1996, s. 9.
 2. AEM 259; 3. AEM 262; 4. AEM 271; 5. por. tamże.
-

Zbawiciel jest zawsze i w pełni obecny w tych, którzy w Nim żyją: zaspokaja każdą ich potrzebę, jest tylko dla nich i nie pozwala, aby zwrócili swój wzrok na coś innego i poszukiwali czego innego poza Nim. W istocie nie istnieje nic, czego potrzebowaliby święci, a co by Nim nie było: On ich rodzi, On sprawia, że wzrastają, karmi ich, jest ich światłem i oddechem, dla siebie formuje w nich wzrok, oświeca ich i ofiaruje samego siebie ich spojrzeniu. Karmi i jest pokarmem; to On daje chleb życia, a to, co daje, jest Nim samym, jest życiem żyjących, powietrzem dla oddychających, szatą dla tych, którzy chcą ją przywdziać. To On pozwala nam iść, On jest życiem, miejscem wytchnienia i celem. My jesteśmy członkami, On jest Głową, a kiedy trzeba walczyć, walczy z nami i przyznaje zwycięstwo temu, który na nie zasłużył. Zwycięzamy? On jest nagrodą. W ten sposób prowadzi zewsząd do siebie nasz umysł i nie pozwala mu zwrócić się gdzie indziej, ani zapalać mu miłością do czegoś innego (...) Życie w Chrystusie nie dotyczy tylko przyszłości, lecz jest teraz obecne dla świętych, którzy w Nim żyją i działają.

Mikołaj Cabasilas, *Życie w Chrystusie*

III. DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE

Wprowadzać katechumenat...

Bp Wacław Świerzawski

Imperatywny ton sformułowanego tematu nie wynika z faktu, że wielu chrześcijan (myślę tu o całym świecie, o Europie i też o naszym kraju) nie zdaje sobie sprawy z tego, że żyje w społeczeństwie w dużej mierze niechrześcijańskim, a nawet nieochrzczonym – lecz wynika raczej z imperatywu Chrystusa. Jak relacjonuje św. Marek, po swym Zmartwychwstaniu, po ukazaniu się Marii Magdalenie i dwóm uczniom idącym do Emaus, Jezus „ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego. I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony» (...) Po rozmowie z nimi – kontynuuje św. Marek – Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły” (Mk 16,14-15.19-20).

Oto geneza imperatywu a zarazem kamień węgielny pod podwaliny katechumenatu.

Od mystagogii Chrystusa do mystagogii Kościoła

Aby poznać, czym jest katechumenat, trzeba więc sięgnąć do początków. Modelem klasycznym i w ogóle pierwszym, jeśli chodzi o inspirację dla tej posługi, jest wtajemniczanie dokonywane przez Chrystusa. Nie wiem – czy nasza świadomość spostrzega w ten sposób działalność (czynił – i nauczał) Pana naszego? Jezus wtajemniczający w Królestwo Boga – kiedy czas jest pełen obecności Boga, zwłaszcza po Jego przejściu paschalnym (inaczej jeszcze niż przed Jego Wcieleniem) – wprowadza w nowe życie. Wprowadza również w swój Boski punkt widzenia tych, którzy Mu towarzyszą. Najbliżsi, Apostołowie przeżywają Jego Śmierć, która kwestionuje ich własne rachuby, ich plany związane z Nim. Wchodzą w ciemną noc – to jest potrzebne, aby się narodziło nowe. Wreszcie Chrystus zmartwychwstaje i zaczyna się epoka Kościoła. Chrystus pozostaje obecny w swoim Mistycznym Ciele, związanym organicznie z Jego Ciałem sakramentalnym – Eucharystią, w której jest obecny substancjalnie.

Kościół kontynuuje proces wtajemniczania dokonywany przez Chrystusa. Jezus Chrystus – który jest Kamieniem węgielnym fundamentu katechumenatu poprzez znak chrztu w Jordanie – po Zmartwychwstaniu z Krzyża jest tą Rzeczywistością, którą ten znak obwieszcza. Woda chrzcielna to nie sama tylko woda stworzenia, w której został zanurzony w Jordanie Bóg-Człowiek. Chrystus bowiem został zanurzony w śmierci potomków Adama i Bóg wskrzesił Go z martwych, a Jego Pascha jest Paschą Kościoła. Zanurzony w Śmierci i Zmartwychwstaniu, stał się dla nas Pierwowzorem i Pierworodnym. Apostołowie obrzezani według praktyki Starego Testamentu, ochrzczeni lub nie przez Jana Chrzciciela, zostali przez Chrystusa włączeni w Jego Śmierć i wskrzeszeni przez Jego Zmartwychwstanie. Otrzymali chrzest bez obrzędów, ponieważ rzeczywistość spotkania z Synem Bożym przekraczała obrzęd.

Dzisiaj jesteśmy oddzieleni od tych wydarzeń. Dla wszystkich, którzy nie byli z Jezusem od Jego chrztu (Dz 1,21), nie ma już tego rodzaju bezpośredniości. Wszyscy zależą od świadectwa i od decyzji pierwszych świadków. Istnieje więc łańcuch i ogniwa, których nie wolno przeciąć. Wiara w Chrystusa jest jednak dla wszystkich późniejszych uczniów jakby pomnożona przez wiarę pierwszych. „Wierzę w Kościół powszechny” – zależę od ich orędzia i od obrzędów sprawowanych przez nich, ale ustanowionych przez Chrystusa, który jest ich głównym Szafarzem. Bez

pośrednictwa pierwszych uczniów nie możemy być zanurzeni w Jego chrzcie, czyli w Jego Życiu, Jego Śmierci i Jego Zmartwychwstaniu.

Należy zrobić jeszcze jeden przeskok, idący bardziej ku początkowi. Początek wtajemniczenia chrześcijańskiego jest w Bogu, w Bogu Ojcu. To On powołuje Abrahama, wybiera naród żydowski dla objawienia Siebie i wysła swego Syna, który przez Ducha Świętego rozdziela dary stworzenia i odkupienia. Znane jest porównanie św. Ireneusza, który widzi jedno tylko dzieło stworzenia, w którym i odkupienie Chrystusa, i uświęcenie przez Ducha Świętego jest dalszą kontynuacją tego dzieła.

Od Trójcy Świętej do początków – a potem od początków Kościoła po dziś dzień idzie technienie miłości, które tworzy fundamentalną strukturę Przekazu-Tradycji. Właśnie dla niej, dla jej realizacji Chrystus w Kościele ustanowionym przez siebie, przepelnionym Duchem wysła Apostołów na misje świata: „Euntes docete”. „Idźcie, nauczajcie, chrzćcie!” (por. Mt 28,19).

Obrzęd chrztu w tym kontekście ukazuje wyraźnie, że w nim (traktowanym łącznie z bierzmowaniem i sprawowaniem Eucharystii) dokonuje się anamneza Boskiego początku, ale też „anamneza” powszechnej, uniwersalnej przyszłości w Chrystusie, przyszłości eschatologicznej, jaka już dotyka tych, którzy rozpoczynają życie na tym świecie. To właśnie chrzest łącznie z sakramentami, które tworzą blok wtajemniczenia, utrzymuje w Ciele Kościoła orędzie Zmartwychwstania, dlatego też jest fundamentem struktury sakramentalnej katechumenatu. Tak można przedstawić w ogólnym zarysie to, co nazwałem wtajemniczeniem przez Chrystusa i wtajemniczeniem przez Kościół. Wtajemnicza Chrystus – i wtajemnicza Kościół.

Z historii inicjacji chrześcijańskiej

Idąc dalej – zapytajmy, dlaczego termin „wtajemniczenie”, *initiatio, mystagogia* wprowadzono do chrześcijaństwa, skoro nie jest to termin biblijny. Jakie jest znaczenie tego terminu – co oznacza i co powinien oznaczać dla tych, którzy katechumenat prowadzą i dla tych, którzy do katechumenatu przychodzą. Chodzi więc o krótki rys historyczny.

Słowo „mystagogia” wywodzi się z języka religii misteryjnych¹. W okresie Kościoła pierwotnego, około II-III wieku stanowisko Kościoła wobec tej terminologii było negatywne. Justyn pisząc około roku 155 do cesarza rzymskiego i tłumacząc, czym jest chrześcijaństwo, używa w swej *Apologii* terminu *initiatio, mystagogia*, wtajemniczenie w odniesieniu do obrzędów pogańskich. Ale już Tertulian zaczyna wprowadzać ów termin w związku z misteriami chrześcijańskimi. Orygenes ten termin „chrzci” (III wiek). Zaczyna się w Kościele praktyka wtajemniczenia związana z terminologią misterii, w oparciu jednak nie o misteria pogańskie, lecz o treść Pawłowego *Mystérion* (Kol 1,13-14; 18-20).²

Hipolit około roku 220 w swej *Traditio Apostolica* zapisuje już szczegóły tej posługi. Mówi o strukturach katechumenatu. Przy końcu III wieku praktyka inicjacji chrześcijańskiej jest znana i żywa w całym regionie śródziemnomorskim. Od wieku IV do VI chrześcijaństwo przeżywa złoty okres duszpasterskiej praktyki inicjacyjnej. Cyryl w Jerozolimie, Teodor z Mopswestii w Syrii, Jan Chryzostom w Konstantynopolu, Ambroży w Mediolanie, Augustyn w Kartaginie – w swych katechezach mówią o inicjacji. Jest ona już dobrze zorganizowana. Ma własną liturgię o głębokim symbolicznym znaczeniu. To epoka rozwoju Wielkiego Postu jako okresu rocznej reinicjacji – łącznie z rozbudowanym wtedy Okresem Wielkanocnym, z wyakcentowaniem Triduum Sacrum, aż do Niedzieli Białej.

Ale rzecz paradoksalna: kiedy chrześcijaństwo otwiera drzwi dla mas, edykt mediolański w 313 roku i początek ery konstantyńskiej zaczynają tę praktykę osłabiać. Następują masowe chrzty, nawrócenia, a potem wprowadza się chrzest niemowląt. Od wieku VI do XVI chrzest niemowląt staje się jedyną formą wprowadzania w Kościół. Nawet poszczególne chrzty ludzi dorosłych dokonują się *modo parvulorum*. Katechumenat zanika. Jak ktoś powiedział, *christianisme* (duch nauki chrześcijańskiej) zostaje przesłonięty przez *chrétienté* (ciało instytucji chrześcijaństwa). Forma strukturalna, jurydyczna przesłania formę mystagogiczną. Przypomnijmy sobie, że

Polska w tym okresie przeżyła swój chrzest masowy. Myślę, że nie jest przesadą, jeśli się powie, że mystagogiczny chrzest Polski trwa po dziś dzień.

Powrót do sporadycznych prób inicjacji to wieki od XVI do XIX. Chrzest dzieci jest powszechny. W praktyce Kościoła duszpasterze wprowadzają katechizmy. Istnieje znany katechizm św. Piotra Kanizego, ale rozpowszechniony jest też katechizm Lutra. Kardynał Santori na polecenie Piusa V dla potrzeb misji wobec Żydów i muzułmanów odkrywa rytuał Kościoła starożytnego – odkrywa katechumenat, ale nie dochodzi jeszcze do zredagowania obrzędu.

Jesteśmy u początku misyjnego odrodzenia. W roku 1622 powstaje Kongregacja Rozkrzewiania Wiary (*de Propaganda Fidei*). Odsłania się konieczność tworzenia duszpasterstwa wtajemniczenia chrześcijańskiego, innego niż katecheza oparta na katechizmie. Następują próby przeszczeru chrześcijaństwa, katolicyzmu i liturgii do Amazonii czy krajów Dalekiego Wschodu, zwłaszcza że obrzędy, jak wiemy, są w owym czasie sprawowane jedynie w języku łacińskim. Wiemy też, że w owym czasie nie przynoszą spodziewanego owocu.

W XIX wieku kardynał Lavigerie organizuje w Afryce katechumenat dla dorosłych, ale inicjatywa marnieje z braku właściwego rytuału. „Mundializacja” chrześcijaństwa – czyli jego ekspansja poza granice Europy – zbiega się więc z potrzebą wypracowania obrzędu chrztu dorosłych, zawierającego wymiar duchowości, katechezy, wspólnoty, ewangelizacji. W XIX wieku zaczyna się epoka odnowy Kościoła przez próby odwzorowywania katechumenatu i jeszcze coś ważniejszego: próbę przeprofilowania duszpasterstwa dokoła tej głównej osi.

Wiek ten podbudował odwagę świętego papieża Piusa X do proklamowania tezy, że należy odnowić Kościół przez udział w liturgii. Oto geneza ruchu odnowy liturgicznej, który jest ruchem kościelnym par excellence.

W wieku XX, do 1939 roku, Kościół stara się odnowić siebie przez liturgię. Widoczne są wysiłki, aby doprowadzić do wiosny Kościoła poprzez powrót do utraconego ogrodu, w którym tryska zapomniane źródło wody życia. Prekursorzy słownika inicjacji – O. P. Guéranger z Solesmes w swoim *L'Année liturgique* (1841 – 1882), L. Duchesne w *Le source chrétienne* w 1889 – wprowadzają termin *initiatio christiana*, którym określają trzy sakramenty: chrzest, bierzmowanie, Eucharystię, udzielane dorosłym w nierozdzielny powiązaniu. A potem następuje praca pogłębiająca: tworzą je wspólnoty monastyczne, takie jak Solesmes, Maria Laach, Beuron, Klosterneuburg, Chevetogne, Maredsous, Tyniec i grono mystagogów, teoretyków i duszpasterzy: O. Casel OSB, P. Parsch, L. Beauduin OSB, J. A. Jungmann SI, F. J. Dölger, J. Daniélou SI, B. Botte OSB, R. Guardini, J. Pinski, G. Dix, M. Kordel. Wydobywają oni ze skarbcza starożytności materiał potrzebny dla prób stworzenia nowego obrzędu. Ich praca daje impuls poszukiwaniom Soboru Watykańskiego II, który kładzie istotne podwaliny dla odrodzenia katechumenatu i duszpasterstwa inicjacyjnego.

cdn.

Przypisy:

1 Por. *Mała encyklopedia kultury antycznej*, Warszawa 1973: „misteria (gr. *myst_ria*) - tajemny kult połączony z tajemnymi obrzędami ku czci niektórych bóstw w starożytnej Grecji. Misteria odbywały się przeważnie w nocy i połączone były ze śpiewami i tańcami. Najważniejszą częścią było przedstawienie ilustrujące mit o życiu i śmierci bóstwa, któremu były poświęcone. Uczestniczenie w misteriach wymagało wtajemniczenia. Nowo wprowadzony nazywał się *mýst_s*, wprowadzający nazywali się *mystag_gói*. Samo wtajemniczenie obejmowało *kátharsis* (oczyszczenie), *sýstasis* (obrzędy ofiary, śpiewu i tańca) i *epoptéja* (święte widowisko). Wymieniane są głównie następujące misteria: ku czci Demetri i Kory (Eleuzynia), orfickie – ku czci Dionizosa, misteria ku czci Sabaziosa, Attysa i Kybele, Mitry, Izis i Ozyrysa, misteria samotrakijskie ku czci Kabirów. Po wojnie peloponeskiej dotarły do Grecji kultury i misteria orientalne (Kybele, Mitry). Do Rzymu misteria dotarły wcześniej; w okresie późnego cesarstwa forma misterii była szeroko rozpowszechniona. Szczególnie popularne były misteria Kybeli (*Magna Mater*) i Mitry”.

2 Na temat obecności misteriiów (*Mysteriengegenwart*) mówi teoria Odo Casela OSB, zwana inaczej teorią chrześcijańskiego misterium kultu. Proponuje ona, opierając się na

tradycji greckich i łacińskich Ojców Kościoła, zainspirowanych Pawłowym pojęciem *Mysterion*, postulat widzenia całościowego. Jest w zgromadzeniu liturgicznym obiektywna obecność aktu historycznego (w przeciwieństwie do pogańskich misterii, które opierały się na mitycznej prehistorii), a także jest w nim obiektywna obecność aktu odkupieńczego. Sprawcą tego aktu jest nie tylko zbawczy akt wynikły z męki Chrystusa (*Christus passus*), ale także obiektywna obecność całego zbawczego dzieła Chrystusa, wszystkich misterii Jego życia, od Wcielenia aż po paruzję, z centralnym wydarzeniem śmierci i zmartwychwstania. Obecność ta jest nie tylko efektywna, ale obiektywna. To stwierdzenie bardzo zaważyło na całej reinterpretacji sformułowań teologicznych dokonanych w okresie poprzedzającym Sobór Watykański II, a zwłaszcza po jego zakończeniu, kiedy doktryna Casela weszła do oficjalnych dokumentów Kościoła. Stabilność obiektywnych zasad, mocno wyakcentowanych przez Casela, pozwoliła przewyciężyć niektóre interpretacje zbyt daleko idące w kierunku *opus operantis*, zwłaszcza znaną propozycję holenderskich teologów P. Schoonenberga i L. Smitsa o transfinalizacji i transsignifikacji.

Nowym punktem wyjścia dla nowej interpretacji przedmiotu misterium (*quod mysterii*) stała się nie tylko filozofia naturalna, ale także antropologia i teologia sakramentalna. Przyczyniła się też do tego ponownie odkryta i rozpracowana teoria znaku, jak i nowe antropologiczne wyjaśnienie czynności symbolicznych. W oparciu o fenomenologię próbowano stworzyć zarys antropologii aktu symbolicznego. W konkluzji zaczęto coraz częściej twierdzić, że sakramenty są spotkaniem intrpersonalnym między wierzącymi a Chrystusem. Doprowadziło to do epokowego odkrycia, że nie tylko *realis praesentia* Chrystusa w postaciach eucharystycznych tworzy *quod mysterii*, ale wielopłaszczyznowa różnorodność tej jedynej realnej obecności Chrystusa.

Począwszy od encykliki Piusa XII *Mediator Dei*, Konstytucji o Liturgii i następujących po niej dokumentów oficjalnie wskazuje się już na wielopłaszczyznowość jedynej obecności Chrystusa. Nie tylko czynności Chrystusa, nie tylko Jego dynamiczna łaska, ale Jego Osoba są obecne tak w kapłanie sprawującym liturgię, jak i w zgromadzeniu, w proklamacji słowa czy wreszcie w eucharystycznych postaciach. W każdym przypadku *praesentia realis* posiada właściwą sobie zawartość. Nie pytamy dzisiaj: czy Chrystus jest tutaj? Nie pytamy dzisiaj: gdzie On jest? Na te pytania jest wiele odpowiedzi w Tradycji (to trzeba właśnie stwierdzić wbrew progresistom, idącym zbyt na biegun *opus operantis* i zapominającym o *opus operatum*). Dziś pytanie istotne brzmi: dla kogo On tam jest?

Stawać się uczniem Chrystusa w czasie

S. Adelajda Sielepin CHR

Podjęta w poprzednim numerze *Anamnesis* problematyka katechumenatu skłania do kontynuacji, choć już nie w tak rozległej formie, ale za to systematycznie, by ukazywać poszczególne zagadnienia związane ściśle z tą formą duszpasterstwa. Przynaglają nas do tego dwa powody: doniosłość i nowość sprawy dla duszpasterzy i Ludu Bożego w Polsce. Spotykając się powszechnie z bardzo uproszczoną formą przygotowywania dorosłych do chrztu, najczęściej *modo parvulorum*, należałoby położyć akcent na uwzględnienie dłuższej formacji kandydata i zaopatrywania go w łaskę Bożą przysługującą mu w tym okresie, a zapewnianą w poszczególnych obrzędach chrześcijańskiego wtajemniczenia, zawartych w nowym, zatwierdzonym przez ostatni Sobór obrzędzie chrztu dorosłych¹.

Postawienie człowieka w czasie zakłada ciągłość wszelkich przemian w ludzkim życiu, a w tym punkt kulminacyjny z przygotowaniem i rozwinięciem. Wprowadzanie w chrześcijaństwo tak właśnie się odbywa. Łaska wiary podjęta przez człowieka, istotę rozumną i wolną, doprowadza go stopniowo do pierwszego uświadomionego momentu nawrócenia a poprzez jego pogłębianie i rozwój do szczytu spotkania z Bogiem „twarzą w twarz”, które antycypujemy w Eucharystii. W procesie tym towarzyszy człowiekowi Kościół, który pełni rolę wtajemniczającego pedagoga, doprowadzającego bezpośrednio do Boga samego i do wewnętrznego Mistrza, jakim jest Chrystus. Miejscem, w którym człowiek staje się dzieckiem Boga i uczniem Chrystusa, jest w Kościele katechumenat. Jest on kolebką i pierwszą szkołą

chrześcijańskiego powołania do świętości, które ma być udziałem każdego człowieka².

Sobór po wielowiekowej przerwie – mniej więcej od VI wieku – powrócił do tej formy ewangelizacji dorosłych³, biorąc pod uwagę ich podstawowe i najdoskonalsze władze duszy dane od Boga, to znaczy rozum i wolną wolę. Licząc się z tymi naturalnymi zdolnościami-talentami człowieka, Kościół przeznacza czas na odpowiednie przygotowanie kandydatów, a ponadto organizuje ten czas zgodnie z prawdą obwieszoną przez Chrystusa: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28, 20) i „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5). Człowiek nie jest sam w swoim poszukiwaniu Boga. Towarzyszy mu w tym Chrystus, który jest drogą do Ojca (J 14, 6). Ta obecność ma moc uświęcającą. Kościół z woli Chrystusa troszczy się, by wchodzenie do wspólnoty chrześcijan nie odbywało się gwałtownie, ale było w określony sposób uświęcane. W tym celu organizuje się czas przygotowania tak, by w kolejno sprawowanych obrzędach zapewnić kandydatom dostęp do Bożej łaski potrzebnej w tym niejako prenatalnym okresie życia nadprzyrodzonego⁴.

Wtajemniczenie chrześcijańskie jest wprowadzaniem człowieka nie tyle w sakramenty, co w Misterium Boga Trójjedynego, w Jego życie, które dla nas ujawniło się w dwóch aktach: w Misterium Wcielenia i w Misterium Paschy. Naturalnym podłożem dla przybliżania człowiekowi poszczególnych tajemnic życia Chrystusa jest rok kościelny⁵. Wynika z tego prosty wniosek, że przeżywanie tajemnic Chrystusowych razem z Kościołem stanowi najbardziej stosowny i wiarygodny klimat wchodzenia w życie chrześcijańskie, które przecież nie jest niczym innym jak życiem z Chrystusem w Duchu Świętym na chwałę Boga Ojca. Nie możemy nie głosić tej prawdy.

Kościół naucza, że katechumenat potrzebny jest po to, by wprowadzanie w chrześcijaństwo nie ograniczało się jedynie do nauk, lecz było wystarczająco długim czasem dla kształtowania całego życia duchowego i dla wystarczająco długich ćwiczeń, przez które „uczniowie łączą się z Chrystusem, swym Nauczycielem”⁶.

Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do księgi OICA zaleca, by formacja duchowa w katechumenacie była prowadzona stopniowo i by była świadomie dostosowana do roku liturgicznego. Jak to rozumieć?

Katechumenat starożytny i wzorowany na nim dokładnie dzisiejszy *Obrzęd* chrześcijańskiej inicjacji mówi wyraźnie, że sakramenty chrześcijańskiego wtajemniczenia winny być sprawowane w Wigilię Paschalną⁷, a czas bezpośredniego przygotowania do wydarzeń paschalnych i przyjęcia sakramentów powinien przypadać na Wielki Post. Czas ten stanowi tylko jeden z etapów wtajemniczenia i dla katechumenów nazywa się okresem *oczyszczenia i oświecenia*⁸. Jest to taki czas w roku liturgicznym, który teologicznie stanowi najbardziej trafne podłoże dla chrzcielnego odrodzenia się katechumenów. Tradycja przytacza jeszcze dane z pierwszych wieków Kościoła, kiedy praktykowano udzielanie sakramentów chrztu, bierzmowania i Eucharystii w święto Epifanii. Świadczą o tym homilie na tę okoliczność, które mają charakter wyraźnie mystagogiczny, a więc mogłyby być skierowane do świeżo ochrzczonych neofitów⁹.

Trzymając się zatem przepisów Kościoła przyjmujemy, że sakramenty chrztu, bierzmowania i Eucharystii powinny być udzielane dorosłym raz w roku w Wigilię Paschalną po odpowiednio długim przygotowaniu, w ramach którego bezpośrednie przygotowanie, czyli okres *oczyszczenia i oświecenia* ma trwać cały Wielki Post. Modyfikacji tych zaleceń może dokonywać biskup w ramach swojej diecezji jedynie ze względu na poważne okoliczności.¹⁰

Z zaleceń tych wynika, że rozpoczęcie bezpośredniego przygotowania do wydarzeń Wielkanocnych, czyli *obrzęd wybrania* otwierający katechumenom czas *oczyszczenia i oświecenia*, musi przypadać na początek Wielkiego Postu. Księga *Obrzędów* wyznacza sprawowanie obrzędu wybrania na pierwszą niedzielę Wielkiego Postu lub z ważnych przyczyn może on być przeniesiony na dzień powszedni¹¹. Obrzęd ten zamyka okres katechumenatu i otwiera czas uwewnętrzniania prawd poznanych w katechumenacie. W czasie tym chodzi o poznawanie siebie w Chrystusie, co ma doprowadzić do uznania swojej grzeszności, obudzenia skruchy za

grzechy i ufnosci w miłosierdzie Boga, który w Chrystusie przywraca grzesznika do życia wiecznego.

Czas paschalny jest czasem centralnym w roku liturgicznym i przybliża nam istotne fakty zbawcze. W procesie chrześcijańskiego wtajemniczenia okres ten ma równie doniosłą rolę i dlatego Kościół trzyma się scalenia okresu Wielkiego Postu i Wielkanocy z głównymi etapami formacji sakramentalnej. Po przyjęciu sakramentów chrześcijańskiego wtajemniczenia następuje okres mystagogii, czyli pogłębionego wtajemniczenia, który neofici przeżywają w okresie Wielkanocy, spotykając Chrystusa w Eucharystii. Jest to dopiero właściwy czas na katechezy mystagogiczne, które mają odsłaniać nowo ochrzczonej (neofitom) głębię i treść sakramentów, których stali się uczestnikami. Z pomocą łaski Bożej sakramentalnej lepiej pojmują znaczenie słów i czynów Chrystusa, a oświeceni Duchem Świętym wzrastają w umiejętności współpracy z łaską i w odważnym dawaniu świadectwa Chrystusowi. Neofit powinien trwać co najmniej rok. Jest to jednak czas symboliczny, bowiem pogłębione wtajemniczanie trwa do końca życia.

Pozostały nam jeszcze dwa pierwsze etapy chrześcijańskiej inicjacji, o których mówi księga *Obrzędów*¹²: *prekatechumenat* i *katechumenat*, które stanowią wstęp do wyżej omówionej formacji. Przepisy nie określają dokładnie momentu rozpoczęcia ani czasu trwania tych etapów. Ze względu na ich wprowadzający charakter należy uwzględnić naturalne okoliczności i poziom kandydatów¹³. Kościół musi zwrócić uwagę na poszczególne osoby, których stan duchowy w momencie przyjęcia do Kościoła bywa bardzo różnorodny.

Pierwszy okres zwany *prekatechumenatem* ma wielkie znaczenie dla całej formacji, a nawet dla całego życia chrześcijańskiego, gdyż jest pierwszym osobistym zetknięciem się człowieka z Kościołem, który z pomocą Boga wpływa na kształtowanie się motywacji człowieka, głosi prawdę o zbawieniu przez Jezusa Chrystusa i stwarza warunki, by człowiek poznając Boga uwierzył i nawrócił się. Okres ten kończy się decyzją kandydata (sympatyka)¹⁴ odnośnie do wiary w Chrystusa i gotowości pójścia za Nim w Kościele¹⁵. Te poszukiwania trwają tak długo, aż zostanie sformułowana samodzielna i dojrzała decyzja sympatyka. Zależy to od jego otwartości na łaskę Bożą i od współpracy z nauczającym Kościołem. Okres ten kończy się przyjęciem sympatyka do grona katechumenów, czyli do Kościoła. Akt ten potwierdza obrzęd *naznaczenia krzyżem*¹⁶.

Kolejno następujący po nim katechumenat właściwy lub ścisły albo po prostu *katechumenat* jest czasem podstawowej formacji, w którym katechumeni poznają Chrystusa – Boga-Człowieka i Odkupiciela. Dopiero wtedy czytają Ewangelie, które otrzymali w obrzędzie przyjęcia do katechumenatu¹⁷. Katechumenat może trwać kilka miesięcy, a nawet kilka lat, w zależności od stopnia świadomości religijnej katechumenów. Na ten czas formacji na pewno przypadnie okres Wcielenia i okres zwykły, które sprzyjają wdrażaniu początkujących w tajemnice życia Chrystusa i wcielaniu w praktykę poznanych treści. W czasie tego okresu katechumen winien osiągnąć taką świadomość wiary, by odpowiedzialnie wyrazić pragnienie zjednoczenia się z Bogiem w sakramentach chrztu, bierzmowania i Eucharystii. Ta decyzja jest podstawą dalszego wtajemniczenia i życia chrześcijańskiego w Kościele katolickim. Decyzja ta jest jednoznaczna z wybraniem i przeznaczeniem do przyjęcia sakramentów w Wigilię Paschalną, najbliższą po tym obrzędzie.

Patrząc na cały rytm wprowadzania człowieka w chrześcijaństwo musimy docenić rolę istotnych momentów roku liturgicznego (Wielki Post i Wielkanoc), które nadają wymowę poszczególnym etapom wtajemniczenia, zwłaszcza, gdy chodzi o decydujące etapy: okres *oczyszczenia i oświecenia* oraz okres *mystagogii*. Poprzedzające dwa etapy, *prekatechumenat* i *katechumenat*, stanowią wstępną fazę i uzależnione są bardziej od indywidualnych dyspozycji przygotowujących się sympatyków i katechumenów. Daje się tu zauważyć mądrość

Kościół odzwierciedlający zbawczą pedagogię Boga, który najpierw w imieniu Boga inicjuje dialog i dostosowuje go do możliwości ludzkich, „zniża się” do człowieka. Dlatego czas pierwszej ewangelizacji nie jest ściśle określony, lecz uzależniony jest od ludzkich możliwości. W dalszych etapach, *oczyszczenia i oświecenia* oraz *mystagogii*, czas formacji jest dokładnie określony i powinien przypadać na Wielki Post i okres Wielkanocy. Bóg wtedy intensywnie włącza *wybranych* i *neofitów* w rytm, jakim żyje Kościół, by ci kierowali się już zdecydowanie „obyczajami” Królestwa Niebieskiego i dzieci Bożych.

Przypisy

1. *Ordo Initiationis Christianae Adulorum* (OICA), Typis Polyglottis Vaticanis 1977 – Obrzędy Chrześcijańskiego Wtajemniczenia Dorosłych, Katowice 1988.

2. „Wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej funkcji pasterskiej, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: «Albowiem wołą Bożą jest uświęcenie wasze» (1 Tes 4, 3; por. Ef 1, 4)” – KK 39.

3. Określenie „dorosły” odnosi się do osoby, która ukończyła siódmy rok życia i nie można jej już uznawać za dziecko (por. KPK, Kan. 97). Dlatego OICA zawiera kilka wersji obrzędu, z uwzględnieniem osób w wieku katechizacyjnym.

4. Por. KL 64. Ojcowie Kościoła często porównywali obrzęd *naznaczenia krzyżem* i przyjęcie do Kościoła do poczęcia „nowego człowieka”, a polanie wodą chrzcielną w Wigilię Paschalną do jego narodzenia „z wody i z Ducha” (por. S. Augustinus, *De diversis quaestionibus ad Simplicianum*, PL 40, 111-112). Dlatego czas formacji w katechumenacie można nazwać okresem prenatalnym.

5. Por. KL 102; 6. Por. DM 14; 7. Por. OICA 49; 8. Por. OICA 21; KL 109; DM 14.

9. Por. np. S. Gregorius Nazianzenus, *In sancta Lumina* (PG 36, 335-360).

10. Por. OICA 66; 11. Por. OICA 51; 139; 12. Por. OICA 7; 13. Por. OICA 50.

14. (gr.) *sym-path_s* (od *sym-pathein* = „czuć z”, „współ-czuć”) = „współ-czujący”, „czujący razem z”, „doznający podobnych uczuć” (por. Słownik grecko-polski, red. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1958-1965, t. IV, s. 162). Stąd termin „sympatyk” oznacza kandydata do chrześcijaństwa, który pod wpływem łaski uprzedzającej i ewangelizacji Kościoła zaczyna przeżywać i rozumieć Objawienie Boże podobnie jak członkowie Kościoła i razem z Kościołem. Na tej podstawie może wyrazić swoje pragnienie naśladowania Chrystusa i prosić o przyjęcie do Kościoła (por. OICA 14).

15. Por. OICA 6; 16. Por. OICA 75-86; 17. Por. OICA 93.

Z Dziesiątej Katechezy Chrzcielnej św. Jana Chryzostoma

Mistyczna rzeczywistość chrztu

Skierowywałem was z największym spokojem ku straszliwej inicjacji, wprowadzałem was w samo sanktuarium i pokazywałem Święte Świętych ze wszystkim, co się tam znajduje – nie złote naczynie z manną, lecz Ciało Pańskie, Chleb niebieski. Wskazywałem wam nie na skrzynię w drzewie z kamiennymi tablicami Prawa, lecz na czyste i święte Ciało samego Dawcy Prawa. Pokazywałem wam wewnątrz nie zabitego baranka bez skazy, lecz ofiarowanego mistycznie Baranka Bożego, którego widok jest straszny dla samych aniołów. Pokazywałem nie wejście Aarona w złotej szacie, lecz wstęp Jedyne Syna, niosącego pierwociny naszej natury, pokazującego Ojcu w sobie wielkość Jego dzieła cudownie udanego. Bo nie jest to zbudowana ludzkimi rękami żydowska świątynia, będąca odbiciem prawdziwej, lecz samo niebo, do którego wstąpił Chrystus, *aby się wstawiać za nami przed obliczem Boga*. Jest tam zasłona niepodobna wcale do onej w świątyni żydowskiej, lecz o wiele straszniejsza. Usłysz też, jaka jest ta zasłona, abyś wiedział, jakie jest Święte Świętych, i co ona oznacza. *Mamy – mówi dalej – pewność, iż wejdziemy do miejsca Świętego przez krew Jezusa. On sam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez swe ciało*. Widzisz, że ta zasłona jest straszliwsza od tamtej! Jest to wszystko, co chciałem przynieść na początek dzisiejszej inicjacji.

Św. Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne*, tł. ks. Wojciech Kania (*U źródeł katechumenatu*, t. 2), Lublin 1994, s. 26.

Z Jedenastej Katechezy Chrzcielnej

św. Jana Chryzostoma

Przyjście Oblubieńca

Dziś jest ostatni dzień katechezy. Dlatego i ja ostatni ze wszystkich przybyłem, aby wam oznajmić, że po dwóch dniach przyjdzie do was Oblubieniec. A więc wstańcie! Zapalcie swe lampy i w jasnym świetle przyjmijcie Króla niebieskiego. Wstańcie i czuwajcie, bo nie we dnie, lecz wśród nocy przyjdzie do was Oblubieniec. (...)

Ale nie zadowolcie się zwykłą wiadomością, że przychodzi Oblubieniec, bo rzeczywiście jest to ważna wiadomość i wielka miłość ku ludziom. Nie nakazał Chrystus naturze ludzkiej przychodzić do Niego, lecz sam przyszedł, aby złączyć się z nami. (...) Gdy chodzi o Chrystusa i Kościół, to jest zdumiewające, że będąc Bogiem i mając szczęśliwą i czystą istotę – a wiecie, jak wielka jest różnica między Bogiem a ludźmi – raczył przyjść do naszej natury. Opuściwszy mieszkanie swego Ojca, nie zmienił bytu, lecz na mocy planu Wcielenia pośpieszył do swej oblubienicy. O tym właśnie pouczył sam święty Paweł w podziwie i czci wielkiej, mówiąc: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5.31). I cóż dziwnego, że (Oblubieniec) przybył do swej oblubienicy, skoro przyrzekł duszę położyć dla niej? Wszak żaden oblubieniec nie odda swego życia za swą oblubienicę, nikt bowiem, żaden kochanek – nawet bardzo zapalony miłością – nie płonie do kochanej taką miłością, jaką Bóg pragnie zbawienia naszych dusz: choćby trzeba było być oplutym – powiedział – być zbitym, iść na krzyż i zostać ukrzyżowanym dla zdobycia oblubienicy. Ileż cierpiał i znosił bez podziwiania jej piękności! Nie miał przecież nic od niej brzydszego i bardziej pozbawionego uroku.

Dziś jest ostatni dzień katechezy. Dlatego i ja ostatni ze wszystkich przybyłem, aby wam oznajmić, że po dwóch dniach przyjdzie do was Oblubieniec. A więc wstańcie! Zapalcie swe lampy i w jasnym świetle przyjmijcie Króla niebieskiego. Wstańcie i czuwajcie, bo nie we dnie, lecz wśród nocy przyjdzie do was Oblubieniec. (...)

Ale nie zadowolcie się zwykłą wiadomością, że przychodzi Oblubieniec, bo rzeczywiście jest to ważna wiadomość i wielka miłość ku ludziom. Nie nakazał Chrystus naturze ludzkiej przychodzić do Niego, lecz sam przyszedł, aby złączyć się z nami. (...) Gdy chodzi o Chrystusa i Kościół, to jest zdumiewające, że będąc Bogiem i mając szczęśliwą i czystą istotę – a wiecie, jak wielka jest różnica między Bogiem a ludźmi – raczył przyjść do naszej natury. Opuściwszy mieszkanie swego Ojca, nie zmienił bytu, lecz na mocy planu Wcielenia pośpieszył do swej oblubienicy. O tym właśnie pouczył sam święty Paweł w podziwie i czci wielkiej, mówiąc: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5.31). I cóż dziwnego, że (Oblubieniec) przybył do swej oblubienicy, skoro przyrzekł duszę położyć dla niej? Wszak żaden oblubieniec nie odda swego życia za swą oblubienicę, nikt bowiem, żaden kochanek – nawet bardzo zapalony miłością – nie płonie do kochanej taką miłością, jaką Bóg pragnie zbawienia naszych dusz: choćby trzeba było być oplutym – powiedział – być zbitym, iść na krzyż i zostać ukrzyżowanym dla zdobycia oblubienicy. Ileż cierpiał i znosił bez podziwiania jej piękności! Nie miał przecież nic od niej brzydszego i bardziej pozbawionego uroku.

I przybył, i znalazł tę, którą postanowił poślubić, nagą i brzydką przyodział czystą szatą, jakiej blasku i chwały żadne słowo i żadna myśl nie potrafi przedstawić. Jak to wyrażę? Jaką szatą nas przyodział? – *Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa*. Tę właśnie szatę od początku widząc proroczymi oczyma, Dawid tak zawołał: *Królowa stoi po Twej prawicy*.

Z dzieł pionierów odnowy liturgicznej

Logos i etos proboszcza

O. Pius Parsch

Proboszcz to właściwie naprawdę wielki pan. Nie wiem, który zawód tu na ziemi można by z nim porównać. Nie jest on naturalnie zwyczajnym tylko urzędnikiem albo naczelnikiem swojej gminy. Stosunek jego do parafii jest inny, głębszy, trzeba go pojąć nie zewnętrznie tylko, ale w całej jego metafizycznej rzeczywistości. Aby oświetlić całą wielkość proboszcza, popatrzmy na jego stosunek do Chrystusa, do parafii, do wiernych.

1. Proboszcz jest zastępcą Chrystusa, on jest głową mistycznego ciała – parafii, jest Chrystusem. Nie powinniśmy tej myśli osłabiać, ale przyjąć ją w całej jej potęgze i rzeczywistości. W proboszczu ukazuje się parafii ucieleśniony Chrystus. Bo są różne zjawienia się Chrystusa; Chrystus obecny jest nie tylko w Eucharystii, ale i w ołtarzu, ołtarz to Chrystus; Chrystus jest w Ewangelii, gdy ją głosimy, Chrystus jest w proboszczu, w biskupie, w parafii, w ubogich. O tym mówił sam Jezus, ale myśmy to przeoczyli (raczej: prze-uczyli, *verlernt*), myśmy zapomnieli, jak i tu także trzeba widzieć Chrystusa, i tu także Go uczcić, wyczuwać Jego siłę.

Proboszczu, jesteś dla twojej parafii Chrystusem. To nie jest tylko obraz i porównanie, to jest symbol pełen najpełniejszej rzeczywistości. W tobie jest coś z obecności Chrystusa, coś z łaski Chrystusa i Jego rzeczywistości. Trzeba ten fakt przemyśleć i praktycznie wykorzystać. Ta myśl sama powinna za jednym zamachem przemienić oblicze parafii. My wiemy, że wśród wierzącego ludu zachowują się jeszcze wcale pokaźne dowody świadomości, że proboszcz to Chrystus. Trzeba tę świadomość utrzymać, ożywić, niekoniecznie nawet wiele o tym mówiąc. To piękne pozdrowienie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus – jest dowodem tej świadomości. Z jaką wielką czcią przystępują do proboszcza dzieci i podają mu rączkę. Gdy on idzie przez parafię, to parafianie powinni mówić: oto Chrystus przeszedł. Gdy odwiedza dom, przyjąc go trzeba jak Chrystusa. A gdy staje przy ołtarzu, to wtedy już całkowicie odziany jest w Chrystusa.

My, kapłani, dopiero wtedy należycie zrozumiemy Mszę świętą, gdy podczas niej będziemy się czuli jak Chrystus. Nie potrzebuję tego mówić, że w Kanonie człowiek w kapłanie ustępuje całkowicie miejsca Chrystusowi: kapłan wymawia słowa Konsekracji w imieniu i w zastępstwie, na miejscu Chrystusa, wykonuje te same ruchy i czynności, które wykonał Jezus przy Ostatniej Wieczerzy. Powiedzmy to wreszcie całkiem otwarcie: przy Mszy świętej proboszcz staje przed parafią w całej swojej wielkości. To samo odnosi się do kazania, które nie na darmo nazywa się: słowo Boże. To samo trzeba powiedzieć o sakramentach: to Chrystus chrzci, gdy proboszcz udziela sakramentu chrztu, to Chrystus w proboszczu odpuszcza grzechy...

Jakim potężnym nakazem może się stać świadomość tej rzeczywistości dla całego życia proboszcza! Jestem Chrystusem mojej parafii, czy mogę to lub tamto zrobić? Czy wolno mi pójść tam? Czy wolno tak mówić? Dlatego proboszcz błędzący jest podwójnie odpowiedzialny, bo wstrząsa wiarą swojej parafii.

Chrystus stanie się dla proboszcza tym wzniosłym ideałem, na którym będzie kształcił się i wychowywał, i uczył. Jakże wysoko wzniesie się etyka zawodowa proboszcza, gdy powie sobie: Jestem Chrystusem mojej parafii...

2. Jaki jest stosunek proboszcza do parafii? Powiedzieliśmy, że to jest coś w rodzaju małżeństwa: proboszcz – mąż, parafia – żona. Powtarzam znowu, że tu jest coś więcej niż porównanie, tu jest fakt. Odsyłam do św. Pawła, który używa w tym wypadku słów, które odnoszą się do małżeństwa. Możemy je całkiem słusznie zastosować do proboszcza, bo proboszcz to Chrystus, parafia to *Ecclesia*. Znamy wszyscy to piękne miejsce z listu do Efezjan (5,25). Możemy je *mutatis mutandis* zastosować do proboszcza: „Wy proboszczowie miłujcie wasze parafie jak Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego,

lecz aby był święty i nieskalany. Tak proboszczowie powinni miłować swoje parafie, jak własne ciało”. Mamy pełne prawo zastosować do parafii i końcowe słowa tego fragmentu: „Tajemnica (misterium) to wielka: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”.

Przewielebni Księża, zdarzyło się wam już zapewne tak: Gdy kiedyś wyjaśnialiście nowożeńcom te słowa św. Pawła, że mąż w małżeństwie jest Chrystusem, a żona Kościołem; że to nie jest tylko porównanie, ale że w mężu jest coś z obecności Chrystusa, Jego łaski, Jego rzeczywistości; że żona ma w mężu widzieć Chrystusa – to wtedy małżonkowie byli bardzo głęboko wzruszeni! Otóż podobnie ja mówię teraz o proboszczu: jego stosunek do parafii to boskie misterium, małżeństwo, które można mierzyć tylko wzniosłym stosunkiem Chrystusa do Kościoła. Gdyby ta myśl opanowała umysły kapłanów-proboszczów, jakże czuliby się związani ze swoją parafią?! Nie odchodziliby wtedy tak szybko z jednej parafii na drugą, bo tamta większe daje dochody. W dawnym Kościele było takie ogólne przekonanie, że biskup jest ze swoją diecezją związany monogamicznie, był zakaz zmieniania biskupstw. Coś podobnego zachodzi także co do związania proboszcza ze swoją parafią.

Z jaką czcią i ofiarnością pójdzie proboszcz na spotkanie ze swoją parafią. Tak, miłość Chrystusa do Kościoła, miłość aż do śmierci, będzie miarą i wzorem jego miłości duszpasterskiej dla parafii. Ta miłość rozpali w nim gorliwość duszpasterską, by swoją oblubienicę-parafię uczynić bez zmazy, świętą, uświęconą.

Wtedy proboszcz nie będzie czymś w rodzaju baszy i tyrańca parafii, nie będzie usiłował tyle czy więcej wyciągnąć *iura stolae*. W głębokim umiłowaniu odda się swojej parafii, stanie się jej wielkim d i a k o n e m, sługą, jak Chrystus: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 28).

3. A w jakim stosunku zostaje proboszcz do parafian? On jest ojcem, oni są dziećmi. To znowu nie tylko sam obraz, porównanie, ale rzeczywistość. Proboszcz jest rzeczywiście ojcem, ojcem parafian. Znowu trzeba nam posłuchać św. Pawła (sądzę, że każdy dobry duszpasterz może ogromnie wiele nauczyć się z listów Pawłowych). Paweł z dumą nazywa siebie ojcem gmin chrześcijańskich. „Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie” (1 Kor 4,15).

Proboszcz jest dawcą życia łaski, jest więc w całym tego słowa znaczeniu ojcem. Nie na darmo między kapłanem udzielającym chrztu a dzieckiem ochrzczonym powstaje duchowe pokrewieństwo, kapłan staje się duchowym ojcem. Proboszcz jest więc dla swojej parafii ojcem, a nawet i matką, bo nie tylko daje boskie życie, ale żywi je i utrzymuje przez Eucharystię i prowadzi do dojrzałości. Widzimy, jak te dwa sakramenty, chrzest i Eucharystia, stwarzają między proboszczem a parafią głęboki, wewnętrzny związek. Z tego wniosek, że udzielanie sakramentów musi proboszcz uważać za ważne czynności duszpasterskie, które, o ile to tylko możliwe, powinien wykonywać osobiście. Znamienne jest, że właśnie najważniejsze czynności kapłańskie prawie że wcale nie są wykonywane przez proboszcza, przynajmniej w miastach, np. Msza parafialna, udzielanie sakramentów, kazania. A te czynności stanowią o jego ojcostwie, o dawaniu boskiego życia parafianom.

I teraz znowu nauczymy się od św. Pawła, jak on to ojcostwo stosował w praktycznej pracy. Proszę, przeczytajcie tylko dwa tak bardzo osobiste jego listy: Pierwszy do Tesaloniczan i do Filipian; jak on ciągle modli się za swoją gminę (nie powinniśmy zapominać modlić się za parafię – to jest także ważne duszpasterstwo); jak się troszczy o nich, jak ich kocha: „stanęliśmy pośród was pełni skromności, jak matka troskliwie opiekująca się swoimi dziećmi. Będąc tak pełni życzliwości dla was, chcieliśmy wam dać nie tylko naukę Bożą, lecz nadto dusze nasze, tak bowiem staliście się nam drodzy” (1 Tes 2,7-8). A jak jest bezinteresowny, nie przyjmuje pieniędzy nawet na swoje utrzymanie, ale dniem i nocą pracuje własnymi rękami, by zarobić na siebie i na swoich współpracowników, a nikomu nie być ciężarem.

Z naciskiem podkreśla: „Wiecie: tak każdego z was zachęcaliśmy i zaklina- liśmy, jak ojciec swe dzieci, abyście postępowali w sposób godny Boga, który was

wzywa do swego królestwa i chwały” (1 Tes 2,11-12). Tu wypowiada św. Paweł myśl, na którą szczególnie zwracam uwagę: o s o b i s t y k o n t a k t.

Dzieło ks. prof. H. Swobody: *Großstadtseelsorge* (duszpasterstwo wielkomiejskie) nie przestarzało się jeszcze. Wypowiedziano tam myśli, które do dzisiaj czekają na urzeczywistnienie. Ale sądzę, że najtrwalszą zasługą ks. Swobody i jego książki jest to, że na nowo podniósł osobisty kontakt do fundamentalnej zasady duszpasterstwa.

Proboszcz musi znać swoją parafię, musi znać osobiście swoje dzieci parafialne, jak o tym mówi św. Paweł: „każdego z was zachęcaliśmy i zaklinaliśmy, jak ojciec swoje dzieci”. Tu spotykamy coś całkiem praktycznego, co zapewne w dalszym przebiegu kursu będzie jeszcze częściej omawiane. Osobisty kontakt jest duszą duszpasterstwa. W tym jest miara wielkości parafii. Gdzie osobisty kontakt fizycznie nie jest możliwy, tam kończy się parafia, tam kończy się normalna parafia, tam trzeba jakichś urządzeń uzupełniających i zastępczych, np. osiedli Bożych. Z drugiej strony proboszcz musi szukać wszystkich możliwych sposobów i środków, by mieć osobistą styczność z parafianami. Nie do mnie należy szerzej o tym mówić.

Prof. Swoboda w związku z tym rozwija wzniosły obraz Ewangelii: dobry pasterz wśród owieczek. W słowach Pana: „znam moje, a moje Mnie znają” (J 10,14) leży głębokie ujęcie stosunku proboszcza do parafii. „Znam moje” znaczy nie tylko, że znamy się, ale że jestem głęboko z nimi złączony – złączenie to metafizyczne, w Ciele Mistycznym – a to złączenie mierzy się łącznością Syna z Ojcem: „podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca” (J 10,15).

Wielki jest proboszcz wśród swojej parafii: to ojciec, przywódca, żywiciel, to Chrystus parafii.

W dyskusji rzucono pytanie, w jakim stosunku do Kościoła zostaje biskup i wikary, kapłan pomocniczy. Do rozwiązania tego pytania wiele światła zaczerpnijemy z historii rozwoju „od biskupstwa do parafii”. W dawnych czasach biskupstwo było jedynym widzialnym objawieniem Kościoła. Nie mówiono wtedy tak wiele o Kościele ogólnym, jak o Kościołach, które były złączone wzajemnymi więzami miłości i tworzyły wielki Kościół (Rzym nazywano „przewodnikiem związku miłości”). Biskup był ściśle złączony ze swoim Kościołem. Jako następca Apostołów, wyposażony w pełnię władzy, był rzeczywiście ojcem gminy, mężem i oblubieńcem swego Kościoła, Chrystusem swego biskupstwa. Jednoczył w sobie i pełnię władzy, i osobiste duszpasterstwo.

Powiększanie się biskupstw doprowadziło do powstania parafii. Biskup zachował pełnię władzy i jest naturalnie nadal wszystkim dla swego biskupstwa, jak niegdyś. Osobistą łączność z wiernymi i swoją łączność z Kościołem ustępuje proboszczowi. Określamy to tak: biskup uwielokrotnia się w proboszczach. Wewnętrzny związek biskupa z Kościołem uzewnętrznia się, dokonuje się w łączności proboszcza z parafią i z powrotem skupia się w biskupie, tak że biskup jest i pozostaje ojcem i głową Kościoła. To, co my mówimy o biskupie i proboszczu, odnosi się również do proboszcza i jego pomocników – z tą różnicą, że proboszcz posiada tylko jurysdykcję zwyczajną. Możemy jednak powiedzieć, że proboszcz uwielokrotnia się w wikarych, proboszcz i wikaryz to jedno.

O. Pius Parsch, „Parafia żywa” (rozdz. pt. „Proboszcz”), Lwów 1934, 26-32 (red. zamieściła cytaty z Biblii Tysiąclecia)

IV. PROGRAMY HOMILETYCZNE? ROK LITURGICZNY

„Święta Matka Kościół uważa za swój obowiązek obchodzić w czcigodnym wspomnieniu zbawcze dzieło swego Boskiego Oblubieńca przez cały rok w ustalonych dniach. (...)

Z biegiem roku Kościół odsłania całe misterium Chrystusa, poczynając od Wcielenia i narodzenia aż do Wniebowstąpienia, do dnia Zesłania Ducha Świętego oraz oczekiwania błogosławionej nadziei i przyjścia Pańskiego.

W ten sposób obchodząc misteria Odkupienia, Kościół otwiera bogactwa zbawczych czynów i zasług swojego Pana, tak że one uobecniają się niejako w każdym czasie, aby wierni zetknęli się z nimi i dostąpili łaski zbawienia.”

KL 102

We współczesnej praktyce duszpasterskiej konstruujemy coraz to nowe programy homiletyczne. Pójście za tradycją i logiką odnowy Kościoła przez liturgię otwiera perspektywę tak starą i świeżą jak Kościół: źródłem przepowiadania i programem homiletycznym par excellence jest rok liturgiczny.

Wydana przez Papieża Piusa XII – równo 50 lat temu – encyklika *Mediator Dei et hominum* jest ukoronowaniem dokonań poprzedników Piusa XII na Stolicy Piotrowej, które zintensyfikowały się w XX wieku. Owa *Magna Charta* liturgii stanowi kolejny epokowy krok na drodze otwarcia się Kościoła na program odnowy liturgicznej jako na „przejście Ducha Świętego w Kościele”. Dokument ten zawiera słynną naukę Piusa XII o roku liturgicznym, która na pewno głęboko zapadła nam w umysły. Trzeba ją stamtąd wydobyć dla sformułowania wniosków duszpasterskich.

Rok liturgiczny to Chrystus w swoich tajemnicach

Tajemnice te wciąż teraz żyją i działają

Rok liturgiczny

(z encykliki Mediator Dei et hominum)

Papież Pius XII

Przez cały ciąg roku zarówno sprawowanie Ofiary Eucharystycznej, jak i godziny kanoniczne obracają się przede wszystkim dokoła osoby Jezusa Chrystusa i całość jest tak harmonijnie i trafnie ułożona, że we wszystkim panuje Zbawiciel nasz w tajemnicach swego poniżenia, odkupienia i triumfu. Liturgia święta, przywołując na pamięć owe tajemnice Jezusa Chrystusa, do tego zmierza, aby wszyscy wierni tak w nich uczestniczyli, iżby Boska Głowa Ciała Mistycznego swą najdoskonalszą świętością żyła w poszczególnych członkach swoich. Niech dusze chrześcijan będą jak gdyby ołtarzami, na których odżywają kolejno różne momenty Ofiary składanej przez Najwyższego Kapłana: a więc ból i łzy, które zmywają i odkupują grzechy; modlitwa zwrócona do Boga a wznosząca się aż do nieba; oddanie i poświęcenie siebie samego, dokonane duchem ochoczym, hojnym i gorliwym; a wreszcie najściślejsze zjednoczenie, w którym siebie i sprawy swoje zdajemy na Boga i w Nim spo-

czywamy; „gdyż rdzeniem religii jest naśladować Tego, którego wielbisz”.¹ Stosownie do planu i sposobu, według którego liturgia przedkłada nam w oznaczonych porach życie Jezusa Chrystusa do rozważania, Kościół pokazuje nam przykłady, które należy naśladować, i wydaje skarby świętości, abyśmy je sobie przyswajali; trzeba bowiem wierzyć umysłem w to, co usta śpiewają, a to, w co wierzy umysł, trzeba wprowadzać do prywatnych i publicznych obyczajów.

W czasie świętego adwentu liturgia budzi w nas świadomość grzechów, których nędznie dopuściliśmy się, i upomina nas, abyśmy okiełnawszy pożądlivości i posługując się dobrowolnym umartwieniem ciała, skupili się w pobożnym rozmyślaniu i przejęli się żywym pragnieniem powrotu do Boga, który sam jeden może nas uwolnić swą łaską od zmały występków i od żalonych nieszczęść, które za nami idą.

Kiedy zaś powraca dzień narodzin Zbawiciela, liturgia prowadzi nas niejako do groty betlejemskiej, byśmy się tam nauczyli, że jest rzeczą całkiem nieodzowną odrodzić się na nowo i z grzechu się poprawić; to zaś tylko wtedy następuje, gdy jednoczymy się w najgłębszy i życiowy sposób ze Słowem Bożym, które stało się człowiekiem, i gdy uczestniczymy w Jego naturze, do której zostaliśmy wyniesieni.

Przypominając zaś przez uroczystość Objawienia powołanie narodów do wiary chrześcijańskiej, liturgia chce, abyśmy codziennie dziękowali wiekiystemu Bogu za tak wielkie dobrodziejstwo, byśmy dążyli do Boga żywego i prawdziwego przez usilną wiarę, byśmy pobożnie i głęboko pojmowali sprawy nadprzyrodzone i ukochali milczenie oraz rozmyślanie, gwoli łatwiejszego spostrzeżenia i ogarnięcia darów niebiańskich.

We dni Siedemdziesiątnicy i Postu Wielkiego matka nasza Kościół nieustannie zabiega o to, aby każdy z uwagą rozpatrzył swą nędzę, aby się zachęcił do czynnej naprawy obyczajów, abyśmy w szczególny sposób znieawidzili grzechy i zmazali je przez modlitwę i pokutę; wytrwała bowiem modlitwa i pokuta za grzechy zyskują nam pomoc nadprzyrodzoną, bez której wszelkie nasze uczynki są czerne i bezpłodne.

W świętym zaś czasie, kiedy liturgia przedstawia okrutne męki Jezusa Chrystusa, Kościół wzywa nas na Kalwarię, abyśmy wstąpili w krwawe ślady Boskiego Zbawiciela, abyśmy z Nim razem chętnie krzyż podjęli, abyśmy w duszach naszych obudzili tę samą wolę zadośćuczynienia i przebłagania, abyśmy z Nim razem wszyscy obumarli.

Uroczystości Wielkanocne, w których obchodzi się triumf Chrystusowy, zalewają duszę naszą wewnętrzną radością; trzeba rzetelnie rozważyć, że razem z Odkupicielem naszym winniśmy zmartwychwstać z życia zimnego i bezwładnego do większej gorliwości i świętości, przez zupełne i wielkoduszne oddanie się Bogu, abyśmy zapominając o tej biednej ziemi, do nieba wzdychali: „jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, w tym, co w górze jest, miłujcie” (por. Kol 3,1-2). Wreszcie w czasie Zielonych Świąt Kościół upomina nas swymi wskazówkami i swoimi uczynkami, abyśmy byli podatni na działanie Ducha Świętego; pragnie on mianowicie zapalić Boską miłością dusze nasze, abyśmy co dzień gorliwiej w nocie postępowali i byli tak święci, jak są Chrystus Pan i Ojciec Jego, który jest w niebiesiech.

Wobec tego należy uważać rok liturgiczny za wspaniały hymn chwały, który rodzina chrześcijan głosi Ojcu Niebieskiemu przez Jezusa swego wiecznego pośrednika. Lecz pilna i uporządkowana gorliwość wymaga od nas, abyśmy coraz lepiej poznawali i chwalili Zbawiciela naszego; wymaga również wytężonego i mocnego wysiłku i niestrudzonej praktyki, by naśladować Jego tajemnice, chętnie wkraczać na drogę Jego boleści, a kiedyś mieć udział w Jego chwale i wiecznej szczęśliwości.

Z podanych dotąd przez nas wskazówek jasno się okazuje, Czcigodni Bracia, jak oddalili się od naturalnego i szczerzego rozumienia liturgii ci pisarze naszych czasów, którzy uwiedzeni pozorami wznioślejszej nauki mistycznej ośmielają się twierdzić, że nie należy zwracać uwagi na Chrystusa historycznego, lecz na „uduchowionego, czyli uwielbionego”, również nie wahają się utrzymywać, że w praktycznej pobożności wiernych dokonała się zmiana i że Chrystus został jak gdyby

strącony ze stolicy swojej, gdyż usunięto w cień Chrystusa uwielbionego, który żyje i króluje na wieki wieków i siedzi na prawicy Ojca, a na Jego miejsce wprowadzono Chrystusa, który pędził to życie ziemskie. Dlatego też niektórzy posuwają się tak daleko, że żądają, aby usunąć z Kościołów wizerunki Boskiego Zbawiciela cierpiącego na krzyżu.

Takie jednak fałszywe wymysły wprost się sprzeciwiają zdrowej nauce, przykazanej przez przodków. „Wierzysz w Chrystusa urodzonego w ciele – mówi św. Augustyn – to dojdiesz do Chrystusa zrodzonego z Boga, Boga u Boga”.² Święta liturgia pokazuje nam całego Jezusa we wszystkich okolicznościach Jego życia, a więc Tego, który jest Słowem Ojca Przedwiecznego, który urodził się z Bogarodzicy Dziewicy, który nas prawdy uczy, chorych leczy, pociesza dotkniętych smutkiem, który cierpi ból i umiera; następnie Tego, który odniósłszy triumf nad śmiercią, zmartwychwstaje, który królując w chwale nieba, zsyła na nas Ducha Parakleta, który na wieki żyje w Kościele swoim: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr, 13,8). A zresztą daje Go nam nie tylko jako wzór do naśladowania, lecz także pokazuje nam Go jako nauczyciela, któremu mamy dać skwapliwie posłuch, pasterza, za którym pójść mamy, pośrednika zbawienia naszego, zasadę naszej świętości i Głowę Mistyczną, której jesteśmy członkami, żyjąc Jej życiem. A skoro Jego okrutne męki stanowią naczelną misterium, z którego rodzi się zbawienie nasze, jest rzeczą zgodną z wiarą katolicką ukazać je w największej jasności; jest ono doprawdy jakby ośrodkiem kultu Bożego, gdyż Ofiara Eucharystyczna co dzień je przedstawia i odnawia, a wszystkie Sakramenty najściślejszymi więzami są złączone z krzyżem.³

Toteż **rok liturgiczny**, żywiony nieustającą pobożnością Kościoła, nie jest zimnym i bezwładnym przedstawieniem spraw, tyjących się minionych czasów, ani też prostym i czczym przypomnieniem wypadków z dawnych wieków. Jest **to** raczej **sam Chrystus, który trwa w Kościele swoim i kroczy drogą ogromnego miłosierdzia swego**, którą rozpoczął za swego doczesnego życia, gdy przechodził dobrze czyniąc (Dz 10,38), w tym najlitośniejszym zamiarze, aby dusze ludzi zbliżyły się do Jego tajemnic i nimi niejako żyły. A te tajemnice zaiste bez przerwy żyją teraz i działają, nie w ten niepewny i ciemny sposób, o jakim bają niektórzy nowocześni pisarze, lecz tak jak uczy nas nauka katolicka. Mianowicie według zdania Doktorów Kościoła są te tajemnice szczytnymi wzorami doskonałości chrześcijańskiej, są źródłami łaski Bożej dla zasług i modlitw Chrystusowych, a skutkami swymi trwale na nas wpływają, gdyż każda z nich jest, stosownie do swego charakteru, na swój sposób przyczyną naszego zbawienia. Przyczynia się do tego i ta okoliczność, że troskliwa Matka Kościół, przedstawiając nam do rozważania tajemnice Zbawiciela naszego, uzyskuje prośbami swymi te nadprzyrodzone dary, dzięki którym duch owych tajemnic mocą Chrystusową najzupełniej przenika jej synów. Z Chrystusowego bowiem natchnienia i mocy możemy przy współpracy naszej woli przyswoić sobie siłę życiową, jak gałęzie żyją życiem drzewa a członki życiem głowy; w ten sposób możemy również z wolna i pracowicie przekształcić się na „miarę wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4,13).

Uroczystości świętych

W ciągu roku liturgicznego obchodzi się nie tylko tajemnice Jezusa Chrystusa, lecz także święta, którymi czcimy Świętych Pańskich. W tych świętach, chociaż idzie o obchody mniejszego i podrzędnego znaczenia, niemniej jednak Kościół zawsze starał się przedkładać wiernym przykłady świętości, aby nimi poruszeni przyozdabiali się w cnoty samego Boskiego Zbawiciela. W cnotach praktykowanych przez świętych na różny sposób odzwierciedla się cnota samego Jezusa Chrystusa; powinniśmy więc być ich naśladowcami, tak jak oni byli naśladowcami Jego. U jednych błyszczała gorliwość apostołska, u innych bohaterów naszych uwydatniało się męstwo nie uchylające się od przelania krwi. Jedni odznaczeni się wytrwałą czujnością w oczekiwaniu Boskiego Zbawcy, inni jaśnieli blaskiem dziewiczej duszy i wyróżniali się skromną łagodnością chrześcijańskiej pokory. Wszyscy zaś płonęli najgorętszą miłością ku Bogu i bliźnim. Liturgia święta stawia przed nasze oczy te chlubne czyny świętości, abyśmy się w nie z korzyścią wpatrywali i abyśmy „zapalili się przykładami tych, których zasługami się

cieszymy.²⁴ Trzeba więc za ich wzorem zachować „niewinność w prostocie, zgodę w miłości, skromność w pokorze, pilność w zarządzaniu, czujną pomoc dla cierpiących, miłosierdzie przy wspieraniu ubogich, stałość w obronie prawdy, w surowej karności sprawiedliwość, aby niczego nie brakło w nas wedle przykładów dobrych uczynków. Takie bowiem ślady pozostawili nam święci, wracając do ojczyzny, abyśmy nie schodząc z ich drogi, osiągnęli ich szczęśliwość”.⁵ Aby zaś zbawiennie pobudzić nasze uczucia, chce Kościół, aby w naszych świątyniach znajdowały się obrazy świętych, zawsze jednak tą myślą się kierując, abyśmy „naśladowali cnoty tych, których obrazy czcimy”.⁶

Jest i inna przyczyna, dla której lud chrześcijański oddaje cześć świętym, a mianowicie, aby ubłagać ich pomoc, aby wspierała nas opieka tych, których pochwałami się radujemy.⁷ Stąd łatwo zrozumieć, dlaczego to liturgia dostarcza nam tak wielu formuł modlitewnych do wzywania opieki świętych. Szczególniejsza cześć otacza Bogurodnicę Dziewicę Maryję. Życie jej, dzięki łasce od Boga otrzymanej, najściślej splata się z tajemnicami Jezusa Chrystusa i nikt doprawdy nie wstąpił wierniej i skuteczniej niż Ona w ślady Słowa Wcielonego, nikt nie cieszy się większą łaską i władzą u Najświętszego Serca Syna Bożego, a przez Nie u Niebieskiego Ojca. Ona jest świętsza od Cherubinów i Serafinów, a nad wszystkich innych świętych jaśnieje większą chwałą, gdyż jest „łaski pełna” (Łk 1,28), jest Matką Boga i zrodziła nam Zbawiciela. Skoro więc jest „Matką miłosierdzia, życiem, słodyczą i nadzieją naszą”, do niej wołajmy wszyscy, „wzdychając i płacząc na tym łez padole”,⁸ i ufnie powierzajmy Jej opiece siebie i wszystko nasze. Ona została Matką naszą, gdy Boski Zbawiciel dopełniał ofiary z siebie samego; dlatego jesteśmy jej synami także z tego tytułu. Ona nas uczy wszelkich cnót, Ona nam podaje Syna swego, a z Nim wszelką pomoc, jakiej potrzebujemy, gdyż Bóg „chciał, abyśmy wszystko mieli przez Maryję”.⁹

Zachęcenii uświęcającym działaniem Kościoła i umocnieni pomocą i przykładem świętych, a zwłaszcza Niepokalanej Dziewicy Maryi, „przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą” (Hbr 10,22), do tej drogi liturgicznej, która nam co roku staje otworem – do „Kapłana Wielkiego” (Hbr 10,21), abyśmy z Nim żyli i zgodnie czuli, i mogli dzięki Niemu wejść „poza zasłonę” (Hbr 6,19) i tam przez całą wieczność uwielbiać Ojca Niebieskiego.

Taka jest natura i istota liturgii: wiąże się ona z Ofiarą, z Sakramentami, z pochwalną modlitwą Bogu należną. Ma na celu zjednoczenie dusz naszych z Chrystusem i zapewnienie ich świętości przez Boskiego Zbawiciela, aby był uwielbiony Chrystus a przez Niego i w Nim Trójca Przenajświętsza: *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu*.

Kielce 1948, tłum. o. Jan Wierusz Kowalski OSB (red. zamieściła cytaty z Biblii Tysiąclecia)

Przypisy

- 1 Św. Augustyn, *De Civitate Dei*, VIII, 17.
- 2 Św. Augustyn, *Enarrationes in Psalmos*, 123,2.
- 3 Św. Tomasz, S Th III, 49.62,5.
- 4 *Mszal Rzymski*, Modlitwa ze Mszy dla wielu męczenników poza okresem wielkanocnym.
- 5 Czcigodny Beda, *Homilia subd. 70, In solemnitate omnium sanctorum*.
- 6 *Mszal Rzymski*, Modlitwa na uroczystość św. Jana Damasceńskiego.
- 7 Św. Bernard, *Kazanie drugie na Wszystkich Świętych*.
- 8 *Salve Regina*.
- 9 Św. Bernard, *In Nativitate Beatae Mariae Virginis*, V,7.

Słowo Boga Żywego w liturgii

Papieska Komisja Biblijna

Od początku istnienia Kościoła czytanie Pisma świętego stanowiło część integralną liturgii chrześcijańskiej, która odziedziczyła tę praktykę w znacznej mierze po liturgii synagogałnej. Po dzień dzisiejszy zresztą głównie przez liturgię chrześcijanie wchodzą w kontakt z Biblią, zwłaszcza podczas sprawowania Eucharystii niedzielnej.

W zasadzie to właśnie liturgia, zwłaszcza liturgia sakramentalna, której szczytem jest sprawowanie Eucharystii, stanowi najdoskonalszą formę aktualizacji tekstów biblijnych, gdyż liturgia daje możliwość głoszenia Słowa Bożego we wspólnocie wiernych, zbierających się wokół Chrystusa po to, aby się przybliżyć do Boga. Chrystus jest bowiem „obecny w swoim Słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi” (*Sacrosanctum Concilium*, 7). Tekst pisany staje się w ten sposób znów Słowem żywym.

Reforma liturgiczna wprowadzona przez Sobór Watykański II miała na celu udostępnienie katolikom całego bogactwa treści biblijnych. Trzy cykle czytań niedzielno-mszalnych wyznaczają miejsce szczególnie uprzywilejowane ewangeliom po to, aby ukazać w pełnym świetle misterium Chrystusa jako źródła naszego zbawienia. Umieszczając regularnie teksty starotestamentalne obok perykop ewangelijnych, cykl ten często daje możliwość odwoływania się do typologii jako metody interpretacji Pisma świętego. Wiadomo jednak, że nie jest to jedyny sposób odczytywania sensu tekstów biblijnych.

Homilie, przy pomocy których już wyraźnie aktualizuje się Słowo Boże, stanowią część integralną liturgii. Wrócimy do nich jeszcze, gdy będziemy mówili o posłudze duszpasterskiej.

Lekcjonarz, owoc uchwał soborowych (*Sacrosanctum Concilium*, 35), powinien umożliwiać lekturę Pisma świętego „bardziej obfitą, bardziej zróżnicowaną i dostosowaną”. W obecnej postaci lektionarz tylko częściowo spełnia te warunki. W każdym razie jego istnieniu zawdzięczamy już wiele dobra na odcinku dialogu ekumenicznego. W niektórych krajach przyczynił się on również do złagodzenia stanu pewnej obcości Pisma świętego wobec katolików.

Liturgia Słowa stanowi część istotną obrzędu sprawowania każdego sakramentu w Kościele. Ten rodzaj czytania Pisma świętego nie polega na samym układzie następujących po sobie lektur, czytania są przedzielone momentami milczenia i modlitwy. Taka liturgia, zwłaszcza liturgia Godzin w oparciu o Księgę Psalmów, kształtuje modlitwę całej wspólnoty chrześcijańskiej. Hymny i modlitwy brewiarzowe posługują się językiem i symboliką typowo biblijną. Wniosek stąd, że właściwe uczestniczenie w liturgii powinno być przygotowane poprzez praktykę czytania Pisma świętego i z tym czytaniem winno być ściśle łączone.

Ponieważ podczas lektury Pisma świętego „Sam Bóg przemawia do swego ludu” (Mszał rzymski, 33), liturgia słowa powinna być otoczona szczególną starannością, tak w sposobie odczytywania tekstów, jak i przy ich interpretacji. Jest tedy ze wszech miar pożądane, żeby formacja przyszłych przewodniczących zgromadzeń liturgicznych, jak i ich najbliższego otoczenia, uwzględniała wymagania wyraźnie odnowionej liturgii Słowa Bożego. W ten sposób, dzięki staraniom wszystkich, Kościół będzie mógł wypełniać misję, jaka mu została powierzona: „brać i podawać wiernym chleb żywota, tak ze stołu Słowa Bożego jak i Ciała Chrystusowego” (*Dei Verbum*, 21).

Wyjaśnienia tekstów biblijnych podczas homilii nie powinny wchodzić zbyt daleko we wszystkie szczegóły. Najbardziej wskazane byłoby wydobyć z przeczytanych tekstów to, co może stanowić pewne światło dla wiary i stymulować doskonalenie życia chrześcijańskiego, tak zbiorowego, jak i indywidualnego. Przedstawiając tego rodzaju treści nie należy zaniedbywać aspektów aktualizacji oraz inkulturacji. (...) Tu też trzeba

się kierować określonymi wskazaniami hermeneutycznymi. Brak odpowiedniego przygotowania w tym względzie może się w ten sposób zemścić, że ulegniemy pokusie rezygnacji z pogłębienia lektury tekstów biblijnych, ograniczając się do jałowego moralizowania albo do mówienia o problemach dzisiejszych bez odwoływania się do Słowa Bożego.

W wielu krajach pojawiło się mnóstwo publikacji opracowanych przy pomocy egzegetów. Mają one ułatwić odpowiedzialnym za duszpasterstwo poprawne interpretowanie czytań biblijnych oraz aktualizowanie ich we właściwy sposób. Jest rzeczą pożądaną, żeby tego rodzaju inicjatyw było jak najwięcej.

Należy unikać zbyt jednostronnego przedstawiania zobowiązań, które obciążają wiernych. Orędzie biblijne powinno zachować przede wszystkim charakter dobrej nowiny o zbawieniu całego rodzaju ludzkiego przez Boga. Nasze przepowiadanie okaże się bardziej owocne i zgodne z Biblią, jeśli będzie pomagało ludziom „poznać dar Boży” (J 4,10), taki jakim go ukazuje Pismo święte, a potem zrozumieć w sposób właściwy zobowiązanie, jakie otrzymanie tego daru nakłada na człowieka

Papieska Komisja Biblijna, „Interpretacja Pisma świętego w Kościele”, IV, C, 1 i 3, Pallottinum 1994, s. 104-106, 108-109

Postępować w nowości życia z Chrystusem

Chrystus – wiara – chrzest

1996/1997

Z Biuletynu Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

Okres Wielkiego Postu

Doroczna celebracja paschalnego misterium Chrystusa, który umarł i zmarł, jest szczytem roku liturgicznego (KL 5). Celebrowanie ta, mając swe centrum w Triduum paschalnym, rozciąga się na pięćdziesiąt dni okresu wielkanocnego i rozpoczyna okresem czterdziestnicy (Wielkiego Postu), czasem szczególnie odpowiednim do ukazania we właściwym świetle jednego z tematów pierwszego roku przygotowania do Wielkiego Jubileuszu, jakim jest „*ponowne odkrycie chrztu jako fundamentu życia chrześcijańskiego*” (*Tertio Millennio adveniente*, 41). Zaleca się więc, aby w III, IV i V Niedzielę Wielkiego Postu tego roku posłużyć się czytaniem biblijnym z roku A, które przedstawia tematykę związaną w tradycji starożytnej z ostatnią fazą przygotowania katechumenów: przez *wodę* chrztu (III Niedziela) chrześcijanin dochodzi do *światła* Chrystusa (IV Niedziela) i otrzymuje od Boga *życie* (V Niedziela). W te trzy niedziele proponowane *itinerarium* opiera się właśnie na czytaniach cyklu A.

I Niedziela Wielkiego Postu – 16 II 1997

„*Drogi Twe, Panie, to łaska i wierność*” (Ps 25,10).

Bóg, który jest wierny, w sposób nieodwołalny zobowiązał się trwać w przymierzu z człowiekiem: „Zawieram z wami przymierze” (Rdz 9,11). Przymierze, które Bóg zawiera z Noem, ma charakter kosmiczny, uniwersalny, „ekumeniczny”, i dotyczy całego stworzenia „podniesionego” i jakby „odrodzonego” przez potop (por. Rdz 9,15). Boża oferta przymierza, decydująca dla zbawienia człowieka, została zaktualizowana w Chrystusie. On „raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić” (1 P 3, 18). To wydarzenie zbawcze realizuje i personalizuje się w chrześcijańskim chrzcie, który jest udziałem w zbawieniu już dokonany w Jezusie ukrzyżowanym i zmarłym. Odpowiedź, do której człowiek jest wezwany, aby pozwolić na działanie zbawcze Boga w nim, jest syntetycznie wyrażona słowami Jezusa: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15).

II Niedziela Wielkiego Postu – 23 II 1997

„*To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie*” (Mk 9,7).

Przykład Abrahama, który gotowy jest złożyć w ofierze swego syna (Rdz 22,1-2.9.10-13.15-18), zapowiada najwyższy dar Ojca, który „własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał” (Rz 8,32). Tak jak syn Abrahama, Jezus przeżywa tajemnicę śmierci i życia. Absurdalność śmierci na krzyżu oświecona jest tajemnicą Przemienienia (Mk 9,2-10). Wiara chrześcijańska wzywa do otwarcia się na Bożą logikę i akceptowanie paradoksów: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie” (Mk 9,7). Wiara karmi się posłusznym słuchaniem słowa Bożego.

III Niedziela Wielkiego Postu – 2 III 1997

„*Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła*” (J 4,15).

Biblijny temat *wody*, obecny w perykopie ewangelicznej, jest centralny w liturgii tej niedzieli. Woda chroni nas od niebezpieczeństw pustyni życia ziemskiego, przez którą wędrujemy pośród tysięcy trudności, jak w czasie Izraela (por. Wj 17,3-7). Woda wypływająca ze skały i gasząca pragnienie Izraela na pustyni zapowiada wodę, która daje *życie wieczne* (J 4,14): Jezusa Chrystusa, Mesjasza (por. 1 Kor 10,4).

Dzięki wierze w Niego otrzymaliśmy usprawiedliwienie, „jesteśmy w pokoju z Bogiem” i żyjemy w „nadziei chwały Bożej” (Rz 5,1-2). Wiara ta „przez chrzest otrzymuje swoją doskonałość” (Św. Bazyli, *Liber de Spiritu Sancto*, 12 PG 32,117-118).

IV Niedziela Wielkiego Postu – 9 III 1997

„Kto idzie za Mną, będzie miał światło życia” (J 8,12).

Dzisiejsza liturgia jest skoncentrowana na biblijnym obrazie światła. W opowiadaniu o niewidomym od urodzenia Jan opisuje (9,1-41) w dramatyczny sposób dwie postawy: niewidomego, który dochodzi do światła w ciele i do wiary w Chrystusa („Wierzę, Panie!” J 9,38), i żydów, którzy coraz bardziej zamykają się na światło wiary w Chrystusa. Przez chrzest przeszliśmy z ciemności grzechu do światła, którym jest Chrystus, ponieważ wyniesieni do godności synów i konsekrowani namaszczeniem królewskim (por. 1 Sm 16,13) żyjemy zawsze jako „synowie światłości”, co oznacza działanie we „wszelkiej prawości i sprawiedliwości, i prawdzie” (Ef 5,9).

V Niedziela Wielkiego Postu – 16 III 1997

„Kto wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11,26).

W tę niedzielę temat *śmierć – życie* proponuje tematykę chrztu jako wielkiego przejścia ze śmierci do życia. Ezechiel w wizji ożywienia wyschłych kości przepowiada Izraelowi przyszłe życie. Cud jest dokonany przez Ducha Pana: „Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli” (Ez 37,14). Przywrócony do życia Łazarz (J 11,1-45) antycypuje zmartwychwstanie Chrystusa i tych, w których zamieszkał Jego Duch: „mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych” (Rz 8,11). Zmartwychwstanie, czyli zwycięstwo nad grzechem i śmiercią, nowe życie, które jest nam dane przez wiarę i chrzest – jest samym Chrystusem: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem” (J 11,25). Dlatego chrzest jest także gwarancją przyszłego zmartwychwstania wszystkich wierzących w Chrystusa.

Niedziela Palmowa Męki Pańskiej – 23 III 1997

„Aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem” (Flp 2,11).

W bogatej treści liturgii tej niedzieli zawarty jest – obok epizodu triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy – opis Męki według Marka (14,1-15,47). W tym obszernym tekście wskaźmy te miejsca, które można połączyć z tematyką tego roku przygotowania do Wielkiego Jubileuszu. W surowym opisie Marka widzimy, z jednej strony, zapisaną trudną drogę wiary pierwszych uczniów, z drugiej zaś, w trakcie opowiadania, postępujące podkreślanie tytułów mesjańskich, które znajduje swój punkt kulminacyjny w otwartym wyznaniu wiary przez setnika: „Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym” (Mk 15,39). My także jesteśmy wezwani przez św. Pawła do głoszenia, „że Jezus Chrystus jest Panem” (Flp 2,11).

Wielkanoc i Okres Wielkanocny

Niedziela Wielkanocy – 30 III 1997

„W tym dniu wspaniałym wszyscy się weselmy”.

Itinerarium wielkopostne prowadzi wiernych do celebracji Wigilii Paschalnej. Posiada ona sens chrzcielny, dlatego wypada, aby takie jej znaczenie było respektowane nie tylko przez odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, lecz także przez faktyczną celebrację kilku chrztów. Wszystkie tematy chrzcielne występujące w okresie Wielkiego Postu powinny więc włączyć się w „matkę wszystkich wigilii”. Kościół zaprasza nas w tym roku do odkrycia chrztu jako korzenia i fundamentu naszego bycia chrześcijaninem, według słów Apostoła: „Bo wy wszyscy, którzy

zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa” (Ga 3,27; por. *Tertio Millennio adveniente*, 41).

W Niedzielę Wielkanocy czytania Mszy w dzień mają odniesienie do pustego grobu (J 20,1-9) i świadectwa Piotra (Dz 10,34a.37-43), zapraszając jednocześnie do odnowienia naszej wiary w „Żyjącego” i dostosowania naszego postępowania do otwartej dla nas wszystkich przez zmartwychwstanie Chrystusa perspektywy nowego życia: „Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga” (Kol 3,1).

Niedziele Wielkanocy ukazują się jako czas jednolity, przeznaczony do pojmowania, pogłębienia i promieniowania obecności zmartwychwstałego Chrystusa w Jego Kościele i w świecie. Jest to okres charakteryzujący się tą samą radością, którą przynosi Wielki Jubileusz: „Kościół raduje się ze zbawienia” (por. *Tertio Millennio adveniente*, 16).

II Niedziela Wielkanocy – 6 IV 1997

„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20-29).

Liturgia tej niedzieli zaprasza nas do refleksji nad „trudną” wiarą uczniów w Zmartwychwstałego Pana, zwłaszcza u św. Tomasza (J 20,19-31). W tym kontekście jesteśmy wezwani do ponownego odkrycia i ożywienia naszej wiary w obecność wśród nas Zmartwychwstałego. Zauważmy, że Tomasz dochodzi do wiary wtedy, gdy odnajduje wspólnotę. Kościół ze swojej strony wezwany jest do tego, aby uczynić obecność Chrystusa zmartwychwstałego widzialną przez świadectwo życia we wspólnocie na wszystkich poziomach, tak jak pierwotna wspólnota jerozolimska, w której wierzący mieli „jedno serce i jednego ducha” (Dz 4,32; por. 1 J 5,1-6). W ten sposób dzisiejszy świat odnajdzie wiarę w Chrystusa poprzez nasze świadectwo.

Zwiastowanie Pańskie – 7 IV 1997

„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38).

W zwiastowaniu Anioła Gabriela Błogosławiona Dziewica, „pełna łaski”, przyjęła w wierze Słowo Boże. Poczęcie Jezusa przez Dziewicę Maryję za przyczyną Ducha Świętego wskazuje na moment, w którym Bóg wchodzi w sposób decydujący w historię ludzkości, aby dokonać naszego zbawienia (Łk 1,26-38). Zwiastowanie rozpoczyna Adwent, w którym Syn Boży staje się ciałem, aby dopełnić swoją zbawczą ofiarę w posłuszeństwie Ojcu (Hbr 10,5-10) i aby być pierwszym spośród zmartwychwstałych (1 Kor 15,20). Kościół jak Maryja przyłącza się do posłuszeństwa Chrystusa, przeżywając sakramentalnie w wierze paschalne znaczenie Zwiastowania.

III Niedziela Wielkanocy – 13 IV 1997

„W imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom” (Łk 24,47).

Nauczanie Chrystusa Zmartwychwstałego jest orędziem o *nawróceniu* i o *odpuszczeniu grzechów* (Łk 24,47; por. Dz 3,19). Orędzie to powinno być głoszone wszystkim narodom. Rzeczywiście Chrystus „jest ofiarą przebłagania” za grzechy całego świata (1 J 2,2). Z drugiej strony, kto autentycznie doświadczył Chrystusa, przynaglony jest do dawania świadectwa temu doświadczeniu. Świadectwo takie daje się przez czyny połączone z głoszeniem słowa, na wzór Piotra, który uzdrawia kalekę i głosi Chrystusa (zob. kontekst Dz 3,13-15.17-19). Jest to ważne zwłaszcza dla człowieka współczesnego, który „chętniej słucha świadków niż mistrzów, a jeżeli słucha mistrzów, to tylko dlatego, że są świadkami” (Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 41).

IV Niedziela Wielkanocy – 20 IV 1997

„*Mam także inne owce (...). I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz*” (J 10,16).

Chrystus ukazuje się nam jako *pasterz*. Fundamentem tego obrazu jest dar życia. Chrystus jest *dobrym pasterzem*, który „daje życie za owce” (J 10,11), nie jest „najemnikiem”. Chrystus dając siebie, daruje swoim owcom życie, zbawienie – „w żadnym innym imieniu nie ma zbawienia” (Dz 4,12) – i synostwo Boże: „zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi” (1 J 3,2). Wszyscy ludzie są wezwani, aby być częścią owczarni Chrystusa (por. J 10,16) i uczestniczyć w Jego zbawczych darach. Jest rzeczą ważną, aby w ciągu tego roku w aspekcie ekumenicznym „zwrócić spojrzenie na Chrystusa jedynego Pana” (*Tertio Millennio adveniente*, 41).

V Niedziela Wielkanocy – 27 IV 1997

„*Kto trwa we Mnie, ten przynosi owoc obfity*” (J 15,5).

Głównym tematem dzisiejszej liturgii jest witalna więź wierzących z Chrystusem. On jest „prawdziwym krzewem winnym”, my „latoroślami”. Aby „przynosić owoc”, należy „trwać w Nim” (J 15,1-8). To „trwanie w Chrystusie” nie wyczerpuje się w relacji instytucjonalno-strukturalnej, podkreślanej przez obraz jednej trzody z poprzedniej niedzieli, lecz należy czynić wolę Ojca, jak zostało to objawione w Chrystusie: „Przykazanie Jego zaś jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jezusa Chrystusa, Jego Syna, i miłowali się wzajemnie” (1 J 3,23). Jest to konkretne życie wiary i czynnej miłości, która karmi się i objawia się intensywnością wewnętrznej więzi z Chrystusem. Kto spotkał Pana i żyje tym doświadczeniem, jak św. Paweł, gotowy jest do dawania odważnego świadectwa (Dz 9,26-31).

VI Niedziela Wielkanocy – 4 V 1997

„*Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej*” (J 15,10).

Orędzie tej niedzieli rozwija temat poprzedniej niedzieli. „Bóg jest miłością” (1 J 4,8). Miłość chrześcijańska wychodzi więc od Ojca i kieruje się najpierw ku Synowi a od Niego zwraca się do uczniów, którzy są nimi, jeśli trwają w tej miłości skoncentrowanej na Jezusie. Ona prowadzi do pokonania wszelkich podziałów i dyskryminacji, zgodnie z przykładem pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej (por. Dz 10,25-27.34-35.44-48). Jest to prawdziwa miłość chrześcijańska, która „przynosi owoc” (J 15,16). Świadectwo wiary chrześcijan winno stać się głosem zbawienia, aby cały świat „uwierzył, a wierząc ufał, a ufając miłował” (*Dei Verbum*, 1).

Wniebowstąpienie Pańskie

„*Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu*” (Mt 28, 19).

Uroczystość Wniebowstąpienia może tworzyć ważny etap w katechezie „o Osobie Jezusa Chrystusa i Jego tajemnicy zbawienia”, własny temat tego roku (por. *Tertio Millennio adveniente*, 42). Wniebowstąpienie jest ostatnią tajemnicą ziemskiego życia Jezusa i objawia pewne fundamentalne rysy Jego zbawczej misji. Chrystus wstępuje „do nieba”, „w górę” (Dz 1,2.9), ostatecznie wraca „na prawicę Boga” (Mk 16,19). Wszystko dokonało się w Jezusie, lecz wszystko powinno jeszcze dokonać się w poszczególnych członkach Jego Ciała, „aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4,13). Jest to misterium, które winno być głoszone „wskazując na stworzenie” (Mk 16,15).

VII Niedziela Wielkanocy – 11 V 1997

„*Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam*” (1 J 4,16).

Powracają tematy wiary i miłości, które są znakami naszej jedności z Bogiem (por. 1 J 4,15-16). Każda decyzja wiary implikuje miłość, ponieważ zobowiązuje do nawrócenia, które nie może zaistnieć bez daru człowieka z siebie samego. Lecz wiara i miłość na tym świecie pozostają w warunkach niepewnych, poddane są zagrożeniom *świata* - to słowo-klucz w perykopie dzisiejszej Ewangelii (J 17,11b-19). Uczeń jest „na świecie”, lecz nie jest „ze świata”. Pozostawać wiernym Chrystusowi oznacza przyjąć i strzec słowa Bożego, słowa *prawdy* (J 17,14.17), przedmiotu świadectwa apostołskiego (por. Dz 1,15-17.20-26).

Niedziela Zesłania Ducha Świętego – 17 V 1997

„Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i głosili wielkie dzieła Boże”
(Por. Dz 2, 4.11).

W tym roku wskazane jest wyakcentowanie chrystologicznego sensu Zesłania Ducha Świętego, w którym Bóg „doprowadził do pełni misterium paschalne” (*Prefacja*). Duch Święty jest darem *par excellence* obiecany przez Syna, jest *Pocieszycielem*, którego On posyła „od Ojca” (J 15,26), aby objawił naszym sercom misterium Chrystusa: „Gdy zaś przyjdzie, On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. (...) On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi” (J 16, 13-14; por. Modlitwa nad darami). W czasie Kościoła Duch kontynuuje i prowadzi do pełni dzieło Jezusa. Duch jest więc darem paschalnym udzielonym tym wszystkim, „którzy należą do Chrystusa Jezusa” i „ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniami”, aby żyli Duchem i postępowali według Ducha (Ga 5,24-25). Duch jest nowym prawem ludu Bożego, każdego chrześcijanina.

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

„To jest Ciało moje (...) to jest moja Krew” (Mk 14,22.24).

Przymierze synajskie zawarte między Bogiem i ludem izraelskim – zawarte za pośrednictwem Mojżesza, który wziął krew i pokropił nią lud mówiąc: „oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów” (Wj 24,8) – osiągnęło swoją pełnię oraz całkiem nowe znaczenie w Wieczerniku, gdzie Jezus celebrując Paschę dał swoim uczniom na pokarm swoje Ciało i kielich z winem wraz ze słowami: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana” (Mk 14,24). Krew Chrystusa, ofiara miła Bogu, „oczyszcza nasze sumienie z martwych uczynków, abyśmy służyć mogli Bogu żywemu” (Hbr 9,14).

Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa – 6 VI 1997

„Będą patrzeć na Tego, którego przebili” (J 19,37; Za 12,10).

„Moje serce się wzdryga” (Oz 11,8) – słowa te wyrażają czułość i współczucie, które mają swoją rolę w wypełnieniu misterium planu Bożego w Chrystusie. Wiara i miłość pozwalają nam „poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę” (Ef 3,19). Św. Jan daje świadectwo w Ewangelii o prawdziwym Baranku Bożym, który został ofiarowany jako prawdziwa Pascha, ponieważ Jan widział, jak „jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda”. „Zaświadczył o tym ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe”. Świadectwo o tym, że przez swoją śmierć na krzyżu Jezus wypełnił Pisma: „kości Jego nie będą łamane” i: „będą patrzeć na Tego, którego przebili” (J 19,34-37).

Przemienienie Pańskie – 6 VIII 1997

„Otrzymał od Boga Ojca cześć i chwałę” (2 P, 1,17).

Podczas gdy Jezus modlił się, Jego oblicze się zmieniło. Przymierze zawarte przez Boga z Abrahamem i prawo dane za pośrednictwem Mojżesza zostały doprowadzone do pełni przez łaskę i prawdę, które mogły przyjść jedynie za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, będącego naszym światłem i zbawieniem. Mamy nadzieję, że On przemieni nas w swoje chwalebne Ciało. Głos

z nieba jest znakiem objawienia Boga o Jezusie przez zupełne odzwierciedlenie Jego mądrości i Jego chwały. Ewangelia mówi, że podnosząc wzrok Apostołowie widzieli „samego Jezusa”. Wszyscy winni uczyć się widzieć „samego Jezusa” w zwyczajnych wydarzeniach każdego dnia i słuchać Jego głosu, który wzywa do nawrócenia (Mk 9,1-11).

Chrystusa Króla Wszechświata – 23 XI 1997

„Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18,37).

„Z tytułu swej przynależności do Chrystusa, Pana i Króla wszechświata, świeccy uczestniczą w Jego *urzędzie królewskim* i są przez Niego wezwani do służenia Królestwu Bożemu i do jego rozszerzania w dziejach. Ludzie ci przeżywają swą chrześcijańską królewskość przede wszystkim poprzez duchową walkę, ażeby pokonać w sobie królestwo grzechu (por. Rz 6,12), a następnie poprzez dar z siebie, aby w miłości i sprawiedliwości służyć Jezusowi, który jest obecny we wszystkich braciach, a zwłaszcza najmniejszych” (por. Mt 25,40; Jan Paweł II, *Chistifideles laici*, 14).

„Syn człowieczy”, któremu powierzono „panowanie, chwałę i władzę królewską” w Dn 7,13-14, objawia się jako Nasz Pan Jezus Chrystus w Ap 1,5-8. Jego królestwo jest powszechne i najwyższe, „nie jest z tego świata” (J 18,35). Dlatego nie jest bezpośrednio widzialne, ale jest światłem i prawdą.

Notitiae 361 Vol. 32(1996) – Nr 8.

Z włoskiego tłumaczył ks. Czesław Krakowiak.

Święte Misterium Paschalne dominantą roku liturgicznego

Rok liturgiczny, jednostka szybko mijającego czasu, niesie w sobie coś, co opiera się czasowi, co jest trwałe, niezniszczalne, wieczne. Według koncepcji chrześcijańskiej rok liturgiczny, który rozpoczyna się w każdy Adwent i powtarza cyklicznie swój określony odcinek czasu, nie biegnie po okręgu, lecz wstępuje jak spirala ku górze.

Rok liturgiczny jest szkołą życia chrześcijańskiego. To nic, że mija szybko – każda szkoła się kończy. Ale jest czymś więcej niż szkołą, która się kończy, nawet dla tych, którzy już tę szkołę chlubnie ukończyli: jest współtworzywem chrześcijańskiego życia. Jest najprawdziwszą i najpewniejszą drogą prowadzącą do duchowej dojrzałości, do pełni Bożej w człowieku, ponieważ (przypomnijmy określenie papieża Piusa XII) rok liturgiczny to sam Chrystus, który trwa w swoim Kościele. Chrystus, który *teraz żyje i teraz działa dla nas i dla naszego zbawienia. Który jest naszym życiem.*

Misterium paschalne – centrum chrześcijańskiego życia

Aby jednak tak było, to znaczy aby powtarzające się święta ustanowione przez Kościół dla wspominania wielkich wydarzeń Chrystusa nie przemijały jak film wraz z umykającym jak potok czasem, trzeba nam odkryć dominantę roku liturgicznego i uczynić ją dominantą naszego życia. Dominantą roku liturgicznego jest święte paschalne misterium. Dopowiedzmy od razu i wyraźnie podkreślmy: dominantą naszego życia chrześcijańskiego jest więc też – i ma być – święte paschalne misterium. Leon Bloy tak to wyraził: „Jedyną racją naszego życia jest osiągnąć zmartwychwstanie”. Nie dziwimy się rozpacz ludzi, którzy czasem odbierają sobie życie, nie widząc tego ostatecznego sensu dopełniającego wszelkie istnienie.

Ta prawda, tak niesłychanie istotna, była taką dla pierwszych chrześcijan. Dla tych, którzy patrzyli na Jezusa, którzy dotykali i słuchali Jezusa, a potem patrzyli na Jego uroczyste przejście przez *triduum mortis*, przez wielkie dni misterium śmierci, a następnie zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Kiedy gromadzili się razem, aby wspominać wszystko, co się dokonało, wołali: *Marana tha!* Przyjdź, Panie Jezu! (Ap 22,20). Było to wołanie o trwałą obecność z nimi Jezusa Chrystusa. Pamiętali, że obiecał: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). To wołanie *marana tha!* przyjdź, Panie Jezu! niejako wchodziło w ich krew wraz z przyjmowanym Pokarmem eucharystycznym. A On, Chrystus, powtarzał, będąc w nich i pozostając wśród nich: „Oto jestem z wami”.

Eucharystia: codzienna obecność Misterium – nieustanna obecność Chrystusa

Zmartwychwstanie więc, owo jedyne, to które dokonało się dwa tysiące lat temu, jest obecnością trwającą po dziś dzień. I w niej, w tej obecności Chrystusa, w zjednoczeniu z Chrystusem zmartwychwstałym jest zakorzenione nasze zmartwychwstanie.

Wiemy dobrze, bo uczy nas tego nasza wiara wzmocniona ufnością nadzieją, że jeśli uczestniczymy w Ciele zmartwychwstałego Chrystusa – a Ciało Zmartwychwstałego leży na ołtarzu i jest w tabernakulum – żyjemy, nawet kiedy umieramy (J 6,51; 11,25). Już nigdy nie możemy umrzeć, jeśli żyjemy w Chrystusie, bo „Chrystus, powstawszy z martwych, już więcej nie umiera” (Rz 6,9). Żyjemy bowiem wtedy życiem Boga, życiem wiecznym, życiem Tego który jest (Wj 3,14). Mówi Jezus: „Jeżeli nie uwierzycie, że Ja *jestem*, pomrzecie w grzechach swoich” (J 8,24).

Kto żyje życiem Boga, ten *jest*. Nikt istnienia wiekuistego Boga nie dosięgnie ani nie zniszczy. Kto właśnie o tym wie i ma żywą świadomość bycia w Chrystusie, ten uczestniczy w Jego radości. W radości Wychodzącego z grobu. Doświadczyli jej Apostołowie, Maria Magdalena, a my dziś mamy doświadczenie cząstki tej radości, kiedy raz do roku biją dzwony na rezurekcję. Wielu z nas ma to doświadczenie również wtedy, kiedy dzwony bijące na rezurekcję już zamilkną i tylko mizerny dzwonek przy ołtarzu podczas każdej Mszy świętej przypomina, że oto

teraz dokonuje się zmartwychwstanie Chrystusa ukrzyżowanego dla nas i dla naszego zbawienia. Doświadczamy dziś tej radości nawet wtedy, a może zwłaszcza wtedy, gdy jest cicho, kiedy przyjmując Ciało Zmartwychwstałego Pana mówimy: Amen, tak jest, wierzymy w to...

I wtedy radość Chrystusa, pokój Chrystusa jest naszym udziałem. *Exsultet!* „Weselcie się, zastępy Aniołów w niebie! Weselcie się, słudzy Boga! Raduj się, Kościele Święty, Matko nasza!” (*Orędzie paschalne*). Niech się raduje z nami cała ziemia, niech się raduje wszechświat! Bo nasza wiara, która jest świadectwem Chrystusowego zmartwychwstania – gdyby nie zmartwychwstał, nie mielibyśmy tej wiary (1 Kor 15,14) – podpowiada nam, że zmartwychwstanie Chrystusa i nasze jest faktem, absolutnym i ostatecznym, który daje nam pełną wolność: uwalnia nas bowiem od więzów przestrzeni i czasu, obdarowując pełnią upojenia w spotkaniu przyjaźni z Tym, który jest.

W tym kontekście naprawdę ma rację jeden ze starożytnych, Izaak Syryjczyk, który mówi, że wszystkie ludzkie grzechy są jak kurz, który można zmieść – i zmiata je żal – a jedynym w całym tego słowa znaczeniu grzechem jest grzech przeciw Duchowi Świętemu; objawia się on często nieczułością wobec Zmartwychwstałego Pana. Iluż ludzi jest winnych tego grzechu! Przychodzą do kościoła i nie przenikają poza drzwi tabernakulum, nie przenikają do samej rzeczywistości Chleba leżącego na stole, nie zatrzymują się w zdumieniu, w milczeniu i ciszy, i w podziwieniu, że tutaj ukryty jest Ten, który objawił się Mojżeszowi w krzaku gorejącym i jest Ogniem, który może i nas rozpałić, jak tych wielkich patriarchów, proroków i świętych. Mówią jak Tomasz: dopóki nie dotknę, nie uwierzę (J 20, 25). A nawet gdy dotykają, pozostają dalej niewiernymi Tomaszami.

Powtórzmy i podsumujmy: kluczem do prawdziwego odczytania roku liturgicznego – a więc do odczytania go w taki sposób, by będąc szkołą życia chrześcijańskiego był także dynamizmem, wciąż twórczym, codzienności chrześcijańskiej – jest wciąż żywa i świeża świadomość sprawującego się dla nas w Eucharystii paschalnego misterium Chrystusa.

Od wczesnych początków chrześcijanie mieli w wielkiej czci sprawowanie niedzielnej Eucharystii. Cała niedziela była oprawą dla liturgii eucharystycznej. Co myśmy dziś zrobili z niedzieli? Wszystko jest na pierwszym miejscu, a Eucharystia czasem gdzieś na ostatnim marginesie, żeby stało się zadość literze prawa...

Tygodniowe wspomnienie uobecniające paschalne misterium Chrystusa było w centrum ich życia. Wspomnienie, *anamnesis*, które sięgało wstecz, stawiając im przed oczy mękę Chrystusa i Jego zmartwychwstanie, ale wprowadzało także do nieba, sięgało w przyszłość ku nadchodzącej paruzji, bo kto dosięga Boga, ten wchodzi w bezczas, w bezkres nie ograniczony czasem.

Skoro już nawet chrzest był uważany za małe zmartwychwstanie (piękne określenie Ojców Kościoła), Eucharystię nazywano sakramentem Zmartwychwstałego. Oto kiedy przyłączył się do uczniów idących do Emaus, rozeznali Go, gdy łamał dla nich Chleb w kontekście czytanego Pisma. I taki pozostał.

Kiedy sprawowany jest sakrament Zmartwychwstałego, Eucharystia, On j e s t. „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne”, mówi Jezus (J 6,54). Ma życie wieczne znaczy: ma już teraz to życie, które ma Chrystus: j u ż przeszedł ze śmierci do życia wiecznego!

Dobrze słuchajmy: śmierć dla tych, co umierają grzechowi i przyjmują Eucharystię, nie jest przed nimi, na horyzoncie, w przyszłości, ale jest już poza nimi, w czasie dokonanych. Przed nimi jest tylko pascha, pełne przejście do wieczności, wejście do ziemi obiecanej, do ziemi płynącej mlekiem i miodem Boskiej pociechy, do pełni szczęścia.

Klucz do Misterium: anamneza eucharystyczna

Ale oto jak trzeba patrzeć na rok liturgiczny przez jego dominantę, przez paschalne misterium, przez uroczystości wielkanocne, tak też trzeba patrzeć na sprawowaną Eucharystię przez właściwą jej dominantę. Jest nią eucharystyczna anamneza, owa modlitwa zaczynająca się od słów *memores... offerimus* (wspo-

minając... ofiarujemy), która następuje zaraz po przeistoczeniu, kiedy kapłan mocą otrzymaną od Boga dokonał największego cudu wśród cudów tego świata – przemienił chleb i wino w Ciało i Krew żywego Boga – i kiedy Chrystus stanął pośród zgromadzonych dokoła ołtarza jak w Wieczerniku czy w Emaus. Wtedy kapłan zaczyna te słowa: „Wspominając śmierć i zmartwychwstanie Twojego Syna, ofiarujemy Tobie, Boże, Chleb życia i Kielich zbawienia i prosimy, abyśmy napelnieni Duchem Świętym stali się wiecznym darem dla Ciebie” (druga i trzecia modlitwa eucharystyczna), „aby wszyscy, którzy będą spożywali ten sam chleb i pili z jednego kielicha, zostali przez Ducha Świętego złączeni w jedno ciało i stali się w Chrystusie żywą ofiarą ku Twojej chwale” (czwarta modlitwa eucharystyczna).

W tym momencie dokonuje się owa cudowna zamiana, jak mówili niektórzy Ojcowie, czy owo wzajemne przenikanie: Chrystus obecny wśród nas i dla nas jak gdyby bierze nas w ramiona i tchnie w nas Ducha, a my jednoczymy się z Nim i w Nim, wkorzeniaamy się w Jego życie i mając w sobie tego samego co On Ducha, wchodzimy w Jego zmartwychwstanie, które przepelnia nas Jego miłością – bo takie są cechy życia wiecznego – Jego radością i Jego pokojem. A On, Jezus Chrystus, napelnia nas mądrością i mocą Ducha Świętego, dzięki któremu (J 4,24) możliwe jest nasze wejście na drogę prowadzącą do Boga. To właśnie w Duchu Świętym przez Jezusa Chrystusa „mamy przystęp do Ojca” (Ef 2,18), do ostatecznego Kresu wszystkiego, co istnieje. Dochodzimy do Boga samego, do tej upragnionej jedności, która jest naszą ostateczną pełnią i naszym ostatecznym nasyceniem i zaspokojeniem wszelkich pragnień. I jest pełnym współbrzmieniem z wołaniem Chrystusa na górze ukrzyżowania, kiedy ogarniając miłością nas wszystkich szeptał: „Pragnę!” (J 19,28). Oni myśleli, że chce wody, a On chciał naszej miłości.

Oto dlaczego niedziela z jej centralnym wydarzeniem, sprawowaniem Eucharystii, urasta do rangi momentu tak istotnego w naszym chrześcijańskim życiu. Przypomina nam to nie tylko przykazanie, ale wiara, która pragnie pójść dalej niż nakaz przykazania. Wiara złączona z miłością, wynikająca z miłości chce mnożyć częstotliwość tych spotkań. Ludzie gromadzący się wokół ołtarza w dni powszednie nie przychodzą z nakazu, przychodzą z miłości do Chrystusa. Wielu właśnie w codziennej Eucharystii odnajduje centrum każdego dnia. Ich uczestnictwo we Mszy świętej codziennej staje się dla nich naprawdę przybliżeniem się do gorejącego krzaka, w którym spotykają żywego Boga. Zapala się od Niego w ich duszy ogień, o którym mówi się, że to miłość, że to dobroć, która promieniuje jak blask ognia.

Ci, którym została dana już łaska codziennej Eucharystii, doświadczają może tego, co wyraził pewien kapłan: „Kiedy nie odprawiam Mszy świętej – umieram. Bo brakuje mi tej miłości, która objawia się podczas eucharystycznego spotkania. Ty, Panie, jesteś tutaj cały. Widzę Ciebie, dotykam Ciebie, czuję Twoją Boską obecność”. Kto tak czuje, doświadcza, dotyka, widzi – zna-lazł klucz do pełni chrześcijańskiego życia.

Bp W. Ś.

Ze skarbca Ojców

Z homilii paschalnej Pseudo-Hipolita

1. Oto błyszczą święte promienie Chrystusowej światłości, jawią się czyste pochodnie nieskalanego Ducha, otwierają się niebieskie skarbnice chwały i boskości; głęboka i ciemna noc pochłonięta została przez światło, mglista ciemność utonęła w światłości, a ponury cień śmierci sam został przesłonięty cieniem. Życie rozszerzyło się na wszystkie istoty i wszystkie byty napełniły się wszechogarniającym światłem; Wschód wschodów obejmuje wszystko, i Ten, który istnieje przed Jutrzenką i przed gwiazdami, nieśmiertelny i wspaniały, wielki Chrystus jaśniej od słońca świeci wszystkim bytom. Dlatego też pośród nas wszystkich, którzy w Niego wierzymy, trwa wielki, wieczny i niegasnący jasny dzień – mistyczna Pascha, symbolicznie sprawowana pod Prawem, a realnie wypełniona przez Chrystusa, cudowna Pascha, cud działalności Boga i dzieło Jego potęgi, prawdziwe święto i wieczna pamiątka: wyzwolenie z męki przez Mękę, nieśmiertelność jako skutek śmierci, życie – skutek uśmiercenia, uzdrowienie – efekt razów, zmartwychwstanie – skutek upadku, wzniesienie się w górę – skutek zstąpienia w dół. W taki sposób Bóg czyni wielkie rzeczy, tak z tego, co niemożliwe, tworzy rzeczy przekraczające zdolność naszego pojmowania, aby wiedziano, że tylko On jeden może wszystko, czego pragnie 50. Zamiast jednego drzewa posadził inne drzewo i w miejsce niegodziwej ręki, która w dawnym czasie wyciągnęła się w sposób bezbożny, w akcie pobożności przybił do drzewa swą własną nieskazitelną rękę, i ukazał w ten sposób, że w Jego osobie całe życie zawisło na drzewie. Ty, Izraelu, nie mogłeś jeść z tego drzewa, my posiadłszy duchowe poznanie, którego utracić nie można, zjedliśmy, a zjadłszy nie umieramy. aby zbawienie objęło wszystkich, aby nawet miejsce podziemne nie zostało pozbawione Bożej obecności: „Nie widzieliśmy jego postaci, lecz usłyszeliśmy głos Jego”.

62. O, mistyczna hojności, o święto duchowe! O, boska Pascho, która zstępujesz z niebios na ziemię i ponownie z ziemi do nieba wstępujesz! O, wspólne święto wszystkich, o, kosmiczne zgromadzenie świąteczne, o, radości, czci, pokarmie i rozkoszy świata! Przez Ciebie zniweczona została ciemna śmierć, a życie rozszerzyło się na wszystkich, otworzyły się bramy niebios, Bóg objawił się jako człowiek, a człowiek wstąpił do nieba jako Bóg; przez Ciebie rozerwane zostały bramy piekielne i skruszone spizowe wrzeciądze, lud, który mieszkał pod ziemią, powstał z martwych głosząc dobrą nowinę, a do niebieskich zastępów dodany został chór ziemski.

O, boska Pascho, która szcudrze Boga sprowadziłaś z nieba i teraz jednoczysz Go z nami duchowo! Dzięki Tobie zapełniła się wielka sala weselna, wszyscy mają weselną szatę i nikt nie zostanie stamtąd wyrzucony z powodu braku szaty weselnej. O, Pascho, światłości nowych lamp, blasku dziewiczych pochodni! Dzięki Tobie nie gasną już lampy dusz, natomiast w sposób boski i duchowy rozpala się we wszystkich płomień łaski, w ciele i w duchu, podsypany olejem Chrystusa.

POZYCJE DOTYCZĄCE ROKU LITURGICZNEGO

O. Augustyn Jankowski OSB, *Rok liturgiczny w świetle Biblii*, Tyniec-Kraków 1993, s. 146. Cykl wykładów wybitnego biblisty, ujmujący syntetycznie przeżywane w roku kościelnym tajemnice Chrystusa od strony teologii biblijnej, daje wgląd w wieloraki sens podstawowych tajemnic: przyjścia, narodzin, zmartwychwstania. Poświęca uwagę tematom związanym z misterium Chrystusa, jak świątynia i świętość, oraz specjalistycznemu zagadnieniu: „Duch Święty a Eucharystia”. Materiał biblisty jest nieodzowny dla głoszących homilie w oparciu o dynamikę roku liturgicznego.

Poniżej: rozdział „Trzy zmartwychwstania wiernych”.

Ks. Stefan Koperek CR, *Teologia roku liturgicznego według Prospera Guéranger OSB*, Kraków 1984, s. 240. Praca przybliży polskiemu czytelnikowi dorobek opata z Solesmes zawarty w jego dziele *L'Année liturgique*. To piętnastotomowe dzieło życia praojca odnowy liturgicznej, prekursora współczesnej teologii liturgii, zrodzone z apostoelskiej troski o ożywienie religijne w Kościele we Francji ubiegłego stulecia, zyskało miano encyklopedii chrześcijańskiej heortologii i podręcznika pobożności liturgicznej.

Trzy zmartwychwstania wiernych

O. Augustyn Jankowski OSB

Z dalszego ciągu 15 rozdziału 1 Listu do Koryntian wynika, że centralny fakt misterium zbawczego – zmartwychwstanie Chrystusa – jest zapoczątkowaniem i rękomią zarazem powszechnego zmartwychwskrzeszenia. To trzecie i definitywne, nadto totalne zmartwychwstanie następuje po dwóch pierwszych – po sakramentalnym, dokonanym na chrzcie, i po wielokrotnych zmartwychwstaniach moralnych.

Na chrzcie wierny umiera i powstaje z martwych z Chrystusem (Rz 6, 3-5; 8; Ef 2,5; Kol 2,12n). Na skutek solidarności z Chrystusem jako Nowym Adamem staje się „nowym stworzeniem”. Analogicznie dzieje się z wiernym na chrzcie to, co dokonało się w Chrystusie: umiera dla grzechu, a zaczyna żyć dla Boga w Chrystusie (Rz 6, 11). Dzieje się to przy współudziale Ducha Świętego (1 Kor 6, 11; Tt 3, 5n): odtąd chrześcijanin po prostu „jest w Duchu” (Rz 8,9: tak dosłownie po grecku). Podobnie jest i z całym Ciałem Kościoła – stanowimy je będąc zanurzeni w Duchu Świętym i Nim napojeni (1 Kor 12, 13).

Darmo udzielone, pierwsze zmartwychwstanie wiernego wymaga od osób dorosłych godnej odpowiedzi – postuluje mianowicie zmartwychwstawanie moralne nieustanne, coraz dalej sięgające. Zaczyna się od walki z grzechem śmiertelnym: „Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w waszych członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem” (Kol 3, 5). A prowadzi do zjednoczenia z Chrystusem, jak w tym wyznaniu osobistym Pawła, gdy mówi o Chrystusie: „przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach – w nadziei -że upodabniając się do jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych” (Flp 3,10n). Całemu zaś temu procesowi towarzyszy nieustanna pomoc ze strony Ducha Świętego: „ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8,14).

Trzecie i ostatnie zmartwychwstanie wiernych pozostaje w ścisłym związku z paruzją Chrystusa, który jako Zbawca (*soter*) „przekształci nasze ciało poniżone w podobne do swego chwalebego ciała” (Flp 3,21). Ów moment będzie zakończeniem dziejów zbawienia, których inicjatorem jest Bóg Ojciec, a Dokonawcą ostatecznym – Duch Święty: „Jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha” (Rz 8,11).

W trzech zmartwychwstaniach wyżej wspomnianych pierwsze i ostatnie są faktami jednorazowymi, środkowe zaś wielokrotnym faktem, jakby serią stopniowych wskrzeszeń o różnym poziomie i nasileniu. Niemniej wszystkie one są

nieodłączne od centralnego faktu misterium zbawienia: od zmartwychwstania Chrystusa, które dla nich jest racją i wzorem. Zmartwychwstanie zaś Chrystusa – to jest „nasza Pascha” (1 Kor 5,7), w bardzo szerokim rozumieniu tego terminu, czyli nasze wielkie przejście z grzechu i śmierci do łaski i życia, wielkie dzieło całej Trójcy.

V. ŚPIEW I MUZYKA LITURGICZNA

Hymn państwa watykańskiego

O. Franciszek Małaczyński OSB

W polskim wydaniu *L'Osservatore Romano*, w numerze 5 z roku 1996, na stronie 66 ukazał się artykuł omawiający historię i tekst hymnu państwa watykańskiego. Hymn ten nie jest tekstem liturgicznym, ale w sposób artystyczny wyraża rolę papieża w Kościele i mógłby być wykonywany na powitanie Ojca świętego w czasie wizyt pasterskich w kraju. Tekst polski jest gotowy, melodia Gounoda jest w Polsce znana. Powinny się zainteresować tym hymnem chóry i zespoły młodzieżowe i śpiewać go na powitanie papieża w czasie Kongresu Eucharystycznego i Jubileuszu św. Wojciecha. Podajemy tekst opublikowany w *L'Osservatore Romano*:

„Jak każde suwerenne państwo, również państwo watykańskie ma swój oficjalny hymn. Jest nim *Marsz papieski* – dzieło Charles'a Gounoda (1818 – 1893), skomponowane z okazji rocznicy koronacji papieża Piusa IX i po raz pierwszy wykonane na placu św. Piotra 11 kwietnia 1869 roku, w dniu jubileuszu kapłaństwa tegoż papieża. Utwór ten, choć został bardzo przychylnie przyjęty przez słuchaczy, a później był wielokrotnie wykonywany również przy innych okazjach, nie od razu stał się hymnem państwa papieskiego, jako że hymn taki już istniał od 1857 roku, skomponowany przez Vittorino Hallmayra, dyrygenta jednego z pułków piechoty austriackiej, stacjonujących we Włoszech. Dopiero przed Rokiem Świętym 1950 Pius XII nakazał zastąpić dotychczasowy hymn *Marszem papieskim* Gounoda, uznając go za lepiej dostosowany do nowych czasów; oficjalnie zmiana nastąpiła w dniu 24 grudnia 1949 roku.

Hymn państwa watykańskiego jest odgrywany podczas szczególnie uroczystych wystąpień publicznych papieża (np. w niedzielę wielkanocną przed błogosławieństwem *Urbi et Orbi*), przy okazji oficjalnych spotkań Ojca Świętego z głowami państw podczas ich wizyt w Watykanie lub podczas papieskich podróży zagranicznych, a także w momencie oficjalnego powitania nuncjusza papieskiego w kraju, gdzie ma on spełniać swoją misję.

Hymn papieski jest zawsze wykonywany jedynie przez orkiestrę, choć istnieje tekst pieśni w języku włoskim, ułożony do *Marsza* Gounoda przez dawnego organistę Bazyliki św. Piotra, prałata Antonio Allegra. Aby umożliwić również wiernym innych narodowości śpiewanie hymnu i nadać mu charakter uniwersalny, ułożono stosowny tekst w języku łacińskim, którego autor, włoski ksiądz Antonio Lavagna, inspirował się biblijnymi werszetami mówiącymi o św. Piotrze. Hymn papieski z tym tekstem został po raz pierwszy wykonany w watykańskiej Auli Pawła VI przez chór radia niemieckiego z Lipska w dniu 16 października 1993 roku, z okazji 15-lecia pontyfikatu Jana Pawła II. Oto słowa tej pieśni:

*O Roma felix, o Roma nobilis.
Sedes est Petri, qui Romae effudit sanguinem,
Petri, cui claves datae sunt regni caelorum.
Pontifex, Tu successor es Petri;
Pontifex, Tu magister, qui tuos confirmas fratres;
Pontifex, Tu qui Servus servorum Dei,
hominumque piscator, pastor es gregis,
ligans caelum et terram.
Pontifex, Tu Christi es Vicarius super terram,
rupes inter fluctus, Tu est unitatis custos,
vigil libertatis defensor; in Te potestas.
Tu Pontifex, firma es petra,
et super petram hanc aedificata est Ecclesia Dei.
O felix Roma, o Roma nobilis.*

Przekład hymnu na język polski:

O, Rzymie szczęśliwy, Rzymie dostojny!
 Jesteś stolicą Piotra, który w Rzymie przelał krew,
 Piotra, któremu dane zostały klucze Królestwa Niebieskiego.
 Ojciec Święty, Ty jesteś Następcą Piotra;
 Ty jesteś nauczycielem i utwierdzasz swoich braci;
 Tyś Sługą sług Bożych,
 rybakiem ludzi, pasterzem owczarni,
 Ty wiążesz niebo z ziemią.
 Ojciec Święty, Ty jesteś Wikariuszem Chrystusa na ziemi,
 skałą wśród wzburzonych wód, strażnikiem jedności,
 czujnym obrońcą wolności; do Ciebie należy władza.
 Ty, Ojciec Święty, jesteś mocną skałą,
 a na tej skale zbudowany jest Kościół Boży.
 O, Rzymie szczęśliwy, Rzymie dostojny!”

Tekst hymnu jest łatwo zrozumiały i dobrze wykonany mógłby się przyczynić do podkreślenia znaczenia wizyty pasterskiej Następcy Piotra i Wikariusza Chrystusa na ziemi. Na pewno można by używać go także w czasie akademii odbywających się na cześć Ojca świętego w rocznice jego wyboru i przy innych uroczystych okazjach.

Jeszcze raz podkreślam, że nie jest to pieśń kościelna. W mszach odprawianych w rocznice papieskie można by wykorzystać hymny ze Święta Katedry św. Piotra.

Przy okazji jeszcze jedna uwaga. Miejsce na portret żyjącego papieża na pewno nie jest na ołtarzu. W dzień modlitw za papieża można jego portret umieścić u wejścia do kościoła lub na jakimś stoliku, ale nad ołtarzem mogą się znajdować tylko wizerunki świętych i błogosławionych.

W 50-lecie śmierci Ks. Konstantego Michalskiego

Muzyka sakralna modlitwą Mistycznego Ciała Chrystusa

Ks. Konstanty Michalski CM

Dwa razy odezwał się na alarm watykański dzwon: raz targnął nim papież Pius X w swoim motu proprio, drugi raz papież Pius XI w *Divini cultus*. Wiadomo, że za każdym razem dzwon odezwał się na trwogę wobec tego, co się stało ze śpiewem i muzyką po naszych świątyniach, bo śpiew i muzyka wchodzi w skład samej modlitwy, a dzisiaj pragnie modlić się gmina nie jako suma jednostek, lecz jako *corpus Christi mysticum*. W śpiewie i muzyce okazuje się przede wszystkim prawdziwość naszej tezy, że *ars sacra* jest i ma być modlitwą nie jakąkolwiek, lecz taką, w której by się mogło wyśpiewać i w tonach wyrazić całe ciało mistyczne Chrystusa. Jeżeli się zgodzimy ze św. Augustynem, że śpiew czy pieśń poczyna się z miłości, to pewnie zgodzimy się także z tym, co mówi *Pieśń nad pieśniami* o samej miłości, na której spoczywa świętość. *Ordinavit in me charitatem* (II, 4), uporządkował sam Bóg, uporządkował miłość świętą Kościoła a razem z nią jej wyraz, jej śpiew i muzykę; uporządkował je ten Boży Duch, który się w Kościele modli „westchnieniem niewymownym”. Uporządkowana miłość może natchnąć tylko uporządkowaną muzykę i uporządkowane śpiewy.

Chyba się nie pomylimy, jeżeli powiemy, że podstawa ładu, *ordo*, w miłości, w śpiewie i muzyce jest ta sama, jakąśmy zauważyli w strukturze Kościoła i jego modlitwy. Wracamy ciągle do myśli, że cechy istotne ciała mistycznego Chrystusa są zarazem cechami wszelkimi piękna. Jeżeli więc muzyka i śpiew dzielą wiernych między sobą, tworząc z nich przypadkowe zbiorowisko z chaosem i z zamętem w duszy, jeżeli z nich nie idzie odgłos czy emanacja świętości, jeżeli się w nich nie utrzymuje ten sam styl, *integritas* – to Kościół kłamałby sobie samemu, gdyby przyznał, że to są jego głosy i jego modlitwa.

Wnioski z naszych rozumowań będą jasne, chociaż nie my będziemy je tu wyprowadzali. W każdym razie nie rozumie się myśli Kościoła, kiedy się ludowi w świątyni narzuca milczenie, kiedy się wyżej ceni subiektywizm solisty aniżeli obiektywność chorału, kiedy się wreszcie zamyka oczy na skomplikowaną rzeczywistość, wyludniając świątynię przez swą jednostronność. Zamknijmy nasze wywody uwagą, że muzyka i śpiew, rodząc się z modlitwy jako jej przemienienie, jako wydźwięk jej duszy, *splendor formae*, wchodzi bezpośrednio w skład kultu liturgicznego tak, iż można do nich odnieść bez zastrzeżeń tezę wyrażoną w naszym tytule: *ars sacra oratio corporis Christi mystici*. Pochodzi to przede wszystkim stąd, że muzyka i śpiew są akcją, są sztuką także w chwili swego wykonania w świątyniach, a nie tylko w postaci utworu spisane przez kompozytora. Chór i organy nie tylko piękno liturgiczne odtwarzają, ale je tworzą tak, jak je tworzy skupiony przy ołtarzu celebrans, kiedy wykonuje święte obrzędy. Toteż mniej nas razi niedostatki w kościelnej architekturze, w rzeźbie lub w malarstwie aniżeli źle, niedbale, bez namaszczenia wykonane ceremonie, muzyka i śpiewy. Tu mamy bowiem wprost akty kultu, wchodzące w całość liturgii, a tam, w sztukach plastycznych stają przed nami zakrzepłe utwory artystyczne, które stanowią jedynie materię czynności liturgicznych.

Ks. K. Michalski, „*Ars sacra oratio corporis Christi mystici*”, Poznań 1939, s. 14-15

Śpiew gregoriański Kościół uznaje za własny śpiew liturgii rzymskiej. Dlatego w czynnościach liturgicznych powinien on zajmować pierwsze miejsce wśród innych rodzajów śpiewu. (KL 116)

VI. SZTUKA LITURGICZNA

Mysterium Christi – to nazwa siedmiotomowego podręcznika liturgiki ogólnej i szczegółowej przygotowywanego przez Instytut Liturgiczny im. bł. Michała Giedroycia Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W ślad za poprzednio wydanym tomem III pt. *Msza święta* (Kraków 1992, s. 352), dedykowanym Ks. Michałowi Kordelowi w setną rocznicę urodzin, ukaże się niebawem tom VII pt. *Sztuka liturgiczna po Soborze* – nakładem *Unum*, Wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Teologicznego (Kanonicza 3, 31-002 Kraków). Prezentujemy zawartość treści tego podręcznika *artis sacrae* oraz słowo wstępne redaktora serii.

„Sztuka liturgiczna po Soborze”

Ks. Marian Zielniok – *Kultura – sztuka – Kościół*

Ks. Marian Zielniok – *Wspólnota chrześcijan w swoim kościele*

Ks. Andrzej Gerard Dyl – *Posoborowe przepisy prawno-liturgiczne dotyczące wyposażenia wnętrza kościoła*

S. Maria Ewa Rosier-Siedlecka CR – *Estetyka dekoracji wnętrza kościoła*

Janusz Bogdanowski – *Kościół w krajobrazie*

Ks. Antoni Reginek – *Śpiew i muzyka w Kościele*

Bp Wacław Świerzawski – *Zakorzenie sztuki liturgicznej w teologii (o dojrzałe powołanie artysty)*

Ks. Władysław Szczebak – *Co to jest konserwacja i ochrona zabytków?*

Ks. Henryk Nadrowski – *Funkcje budowli kościelnej*

Ks. Kazimierz Kupiec – *Ikona obrazem świata niewidzialnego*

Tomasz Łączyński – *Witraż w kościele*

Ks. Józef Wacław Boguniowski – *Elementy dekoracyjne miejsca kultu chrześcijańskiego w pierwszych trzech wiekach*

Wierzący w różnych kulturach powinni być wspomagani w swojej modlitwie i życiu duchowym przez oglądanie dzieł sztuki, które starają się przedstawić tajemnicę według geniuszu danego narodu.

”Liturgia rzymska i inkulturacja”, IV Instrukcja Kongregacji ds. Kultu Bożego, 44

Słowo wstępne

*I tak ja widzę przyszłą w Polsce sztukę
Jako chorągiew na prac ludzkich wieży,
Nie jak zabawkę ani jak naukę
Lecz jak najwyższe z rzemiosł apostoła
I jak najniższą modlitwę anioła...*

(C.K. Norwid, *Promethidion*)

Kategoria Piękna – tak jak Prawdy i Dobra – odsłania wielkie misterium Boga. Stąd sztuka sakralna jest jednym z przejawów życia Kościoła. Ale i ewangelizacji: wyraża ona wobec zmieniających się epok ludzkich dziejów misterium Boga Trójjedynego i Jego zbawczą ekonomię – kształt Miłości. A co jest celem sztuki?

*„Bo piękno na to jest, by zachwycało
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało”
(Promethidion).*

W pracy jest krzyż, ale też zmartwychwstanie. Przecież „owoc pracy rąk ludzkich” jest materią dla Eucharystii, która uobecnia ofiarę krzyża – już zwycięską.

Liczne dawne i współczesne dzieła sztuki stanowią *patrimonium Ecclesiae*, a zarazem skarb kultury ogólnoludzkiej. Ten skarb powierzony jest opiece duchowieństwa i wiernych świeckich. W sposób szczególny odpowiedzialni są za niego twórcy dzieł sztuki, ale także teoretycy animujący artystyczne projekty i podejmujący studia nad dziełami sztuki. Ich służba toruje drogę do spotkania w przemijającym kształcie artystycznego depozytu wyraźnych śladów Niestworzonego Piękną.

Sztuka liturgiczna to część wielkiego skarbcza religijnego dziedzictwa Kościoła. Troska o jej prawdziwy kształt – nie tylko o to, aby rodziła się z wnętrza ludzkiego serca sprzymierzonego z pracą i iskrą twórczego zmysłu, ale aby odzwierciedlała Prawdę Boga, Prawdę objawioną – domaga się rzetelnej kompetencji. Wiedzą o tym artyści, o których często się mówi, że są podobni do kapłanów bezwiednych. Wytyczne dla tego mecenatu dają dokumenty soborów, synodów, instrukcje kongregacji i komisji – które ustalają normy broniące ortodoksji języka sztuki. Często bowiem znaki i symbole liturgiczne muszą być osłaniane przed agresją zagrożeń, które atakują „kształt miłości – sztukę” (także liturgiczną!), tak jak uderzają w dogmaty czy normy moralne.

Kościelne Instytuty naukowe służą tym działaniom *ex ante* i *ex post*. Instytut Liturgiczny Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, w którym od wielu już lat działa Sekcja Sztuki Liturgicznej, w oparciu o bazę teologiczną, historyczną, jurystyczną i duszpasterską, powoli, w trudzie i konfrontacjach tworzy owoc rodzący się z poszukiwań dokonywanych na styku teorii i duszpasterskiej zdadności, z teoretycznych i praktycznych doświadczeń: podręcznik liturgiki.

Obecny tom, poświęcony sztuce liturgicznej – siódmy z zaplanowanej serii, ale wydany jako trzeci po monografiach dotyczących Mszy świętej i Liturgii uświęcenia czasu, co świadczyć może o randze i pilności zagadnienia – zamierza wypełnić lukę na tym odcinku, gdzie dokonuje się służebna posługa wobec misterium sprawowanej Liturgii. Liturgii, która wyraża swoistym językiem Zbawcze Dzieło Boga, niewidoczne dla oczu ludzkich, ale dostępne dla oczu wewnętrznych, i zachęca – jak widać to na przykładzie pojętej uczennicy Mistrza wewnętrznego, bł. Jadwigi Królowej, Pani Wawelskiej – do codziennego dążenia drogą Marii ewangelicznej na szczyty wiekiustego spotkania z Oblubieńcem i do schodzenia na drogi apostołskich czynów ewangelicznej Marty. Zawarta w Jadwigowej dewizie *fac quod vides* teza kieruje nas (od innej strony niż Norwidowa intuicja) ku owym dwóm niezmiennym zasadom określającym gramatykę sakralnej przestrzeni.

Publikacja jest w całości skoncentrowana na uwarunkowaniach wynikających dla kultu i liturgii z organizacji przestrzeni sakralnej, tworzonej z myślą o wspólnocie Boga z ludźmi. Przestrzeń taka w ciągu wieków była kształtowana przede wszystkim dla uświęcenia człowieka w ramach zbawczej misji Kościoła Chrystusowego – i to jest jej zasadnicza funkcja. Lecz od samego początku istniała również i ta motywacja, która uzasadniała poszukiwanie twórczego piękna.

Zbiór tematów wyrósł z potrzeb „posoborowego” życia Kościoła. Jedną z charakterystycznych cech tego życia stanowią zmiany zachodzące tak w kulturze narodów, jak i w Kościele, w zreformowanej liturgii; zmiany te postulują nowe wymogi, które winny być uwzględnione przy kształtowaniu przestrzeni sakralnej, aby publiczny kult Kościoła mógł być sprawowany godnie i owocnie dla współcześnie żyjących ludzi.

Kościół, pragnąc zachować partnerską relację wobec Twórców przestrzeni sakralnej, postuluje odpowiedzialną współpracę nad tworzeniem współczesnej sztuki sakralnej. Dlatego bardzo dyskretnie formułuje wymogi wobec niej w prawie liturgicznym, a zarazem bardzo czytelnie pragnie przedstawić swoje wysiłki w zakresie uświęcenia i zbawienia człowieka, tak by współpraca Kościoła z Twórcami była ukierunkowana na istotne cele i zadania w zbawczym działaniu całej wspólnoty.

Zachodzi więc potrzeba poznawania samych postulatów stawianych wobec współczesnej sztuki sakralnej, jak i możliwości ich realizacji. Przez wszystkie wieki wielkie dzieła rodziły się z wielkiego wysiłku, lecz wielkie dzieła sakralne

zakorzenione były również w żywej wierze. W ten sposób stawały się odzwierciedleniem nie tylko dążeń do piękna i prawdy, ale również do świętości.

Niniejszy zbiór tematów poprzez studium różnych szczegółowych zagadnień – od teologicznych, liturgicznych, prawnych poprzez filozoficzno-estetyczne do funkcjonalnych, a nawet szczegółowo-praktycznych – ma służyć nie tylko współpracy Kościoła z Twórcami, ale także osiągnięciu w tej współpracy zgodności dążeń i celów, a w wyniku tego zadowalającej harmonii, tak by różne zakresy działań dały jedność w oddziaływaniu samego dzieła na religijne postawy współczesnego wierzącego człowieka.

Współpracownicy Instytutu, którzy zapisali te karty, poświęcają je pamięci Siostry Dr Ewy Rosier-Siedleckiej, zmartwychwstanki. Jej piękna i zaangażowana praca wyrażająca miłość do Obecnego w Liturgii Chrystusa oraz jej posługa w Instytucie Liturgicznym przy Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie inspirowała wielu ludzi, którzy pokonywali trudne obszary teologicznej estetyki, aby wcielać w życie zasady sztuki liturgicznej *ad maiorem Dei gloriam et salutem hominum*.

Z radością przekazujemy ten tom szerszej publiczności w pierwszym roku przygotowań do zbliżającego się przełomu Tysiącleci – Wielkiego Jubileuszu Wcielenia Boga – i rozpoczynającego się Trzeciego Tysiąclecia chrześcijaństwa. Niech prace tu zebrane wspomagają i inspirują uczniów Chrystusa idących szlakiem św. Wojciecha, w tysiączną rocznicę Jego męczeńskiej śmierci, i bł. Jadwigi Królowej w sześćsetną rocznicę erygowania Wydziału Teologicznego we Wszechnicy Jagiellonów.

Bp W. Ś.

Ars sacra – oratio corporis Christi mystici

Ks. Konstanty Michalski CM

Cechy piękna są istotnymi cechami Kościoła, zatem harmonijna zgodność składników odpowiada jedności i apostołskości Kościoła – wypromieniowująca się istota rzeczy, *splendor formae*, jego świętości – a nienaruszalność całości, *integritas*, jego katolickości. (...)

Przekonał się, że Kościół z wewnętrznej swej istoty dąży do tego, żeby jego modlitwa zawierała w sobie piękno, ilekroć Boga wielbi lub prosi, ilekroć Mu dziękuje lub ekspiację przynosi. Wiadomo też, że sztuka z istoty swego powołania piękno tworzy i tworzyć powinna, jeżeli ma być tym, czym jest. Spotykają się więc ze sobą Kościół i sztuka w połowie swych dróg, narzucając nam pytanie, czy ich drogi mają się rozejść i minąć, czy też mają się ze sobą spotkać na współpracę lub walkę.

Sztuka wychodzi z życia, przynosząc ze sobą często nie tylko piękno, lecz i to, co w życiu jest złem, grzechem, pokusą, samolubstwem i samouwielbieniem, buntem przeciwko Bogu. Przed taką sztuką muszą pozostać zamknięte bramy Bożego przybytku, gdyż także ją miał na myśli Chrystus, kiedy z błyskawicą świętego gniewu w oczach wypędzał ze świątyni wszystko, co do niej przyszło nie na modlitwę.

Widocznie pamiętał tę scenę z Ewangelii Jacek Malczewski, kiedy przeszło trzydzieści lat temu pisał: „Poczytuję za wielki grzech naszemu duchowieństwu, że tu i ówdzie wpuściło do kościoła dzisiejszą sztukę... Dzisiejsza sztuka jest na wskroś pogańska; żąda, żeby przed nią tłum klękał i jej cześć oddawał. Tymczasem wielka sztuka religijna sama klęka przed Bogiem w niemej adoracji, a tak klękając przed tym Majestatem, sprawia, że tysiące przed Nim zginają w uwielbieniu kolana. Sztuka dzisiejsza szuka siebie, sztuka religijna -Boga”.

Ze słów Malczewskiego jako z dokumentu zostaje nam w pamięci nie tyle krytyka nowych prądów w sztuce, ile raczej myśl pozytywna, ta mianowicie, że wielka sztuka religijna, klękając przed Bogiem, rzuca na kolana tysiące z uczuciem adoracji w duszy. Obok tej wielkiej sztuki religijnej uznawał widocznie Malczewski sztukę małą, tę, która chce się modlić, lecz na własny swój sposób, narzucony nieraz

przez potrzebę przemijającej chwili. Mała sztuka religijna może wejść do prywatnych mieszkań, może zbudzić lub podtrzymać uczucie religijne w tej lub innej jednostce, może się nawet zjawiać w bocznych kaplicach, dokąd się idzie z własną, osobistą modlitwą, z własnym nastrojem.

Do głównej jednak nawy i przed wielki ołtarz, tam, gdzie gromadzi się gmina, gdzie zbierają się tysiące, tam winna wejść wielka sztuka religijna, ta, co klękając przed Bożym Majestatem, „sprawia, że tysiące przed Nim zginają w uwielbieniu kolana”. Tam na środku kościoła, *in medio ecclesiae*, modli się gmina lub jakaś jej grupa, jej setki i tysiące jako ciało mistyczne Chrystusa; tam cała gmina lub jej grupa powinna wyczuwać, że ją wszystko do ołtarza i na kolana prowadzi, a nic od ołtarza nie oddala, nie oddziela. Tylko wtenczas sztuka religijna ma w sobie coś sakralnego, tylko wtenczas zawiera w sobie ducha liturgicznego, tylko wtenczas może się nazwać *ars sacra*, kiedy potrafi całą gminę utrzymać na kolonych wobec Najświętszej Ofiary na głównym, „wielkim” ołtarzu. Tylko taka wielka sztuka religijna jako *ars sacra* modli się z całą gminą, a poprzez gminę z całym *corpus Christi mysticum*.

Jedność, świętość i nienaruszalna całość ciała mistycznego Chrystusa wyraża się w jednej, świętej i nienaruszalnej modlitwie liturgicznej, a jeżeli sztuka chce w niej wziąć udział, to musi sama tę potrójną ideę wcielić w swoje dzieła, gdyż inaczej będzie rozpraszała zamiast jednoczyć, będzie odświęcała i profanowała zamiast uświęcać, będzie naruszała nietykalne *sacrum* głównego ołtarza, będzie przesuwiała dominantę z centrum na obwody, na zaułki czy zakamarki.

Dzisiaj myśl o *corpus Christi mysticum* weszła w serce całego życia katolickiego, w serce teologii i liturgii, dlatego też nic dziwnego, że usiłuje dostać się także w serce wielkiej sztuki religijnej. Sztuka pozostanie tu nietknięta, a tylko będzie się od niej żądało, żeby przychodziła do nas z wymienioną, potrójną ideą, żeby sama była wielką i religijną, *ars sacra*, jeżeli ma wejść przed nasze wielkie ołtarze.

Nie podejmuję się dowodu historycznego na tezę, że sztuka w naszych świątyniach była wielką i religijną, była *ars sacra*, ilekroć wzrastała w siłę myśl o *corpus Christi mysticum*, gdyż to należy do znawców; lecz widzę w tym zagadnienie, widzę także to, że dzisiaj kierownicze idee w sztuce kościelnej rodzą się z naczelnej myśli o *corpus Christi mysticum*.

Ks. Konstanty Michalski, „*Ars sacra oratio corporis Christi mystici*”, Poznań 1939, s. 6, 12-14

VII. LITURGIA PRZED JUBILEUSZEM 2000

Ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000

sugestie liturgiczne na rok 1996/97 – wprowadzenie

Komisja Liturgiczna

Centralnego Komitetu Obchodów Jubileuszu Roku Świętego 2000

1. Rzymski jubileusz roku 1300, ogłoszony przez papieża Bonifacego VIII¹, motywowany wzniosłym celem „oddania czci Bogu i ożywienia wiary”², stanowi początek i wzór kolejnych jubileuszy. Jubileusze epoki nowożytnej zachowały ten charakter i przyczyniały się do umocnienia jedności Kościoła i do jego odnowy. Ich głównymi celami była jedność wszystkich ludzi jako braci i wewnętrzne odnowienie człowieka.

2. Jubileusz to czas łaski, to „dzień pobłogosławiony przez Pana”³. Jest on darmowym darem odwiecznej miłości, jaką Bóg w swoim przedwiecznym Synu kocha stworzenie, a zwłaszcza człowieka. Jubileusz domaga się wewnętrznego osobistego odnowienia, przywrócenia autentycznych więzi z Bogiem, pojednania w pokorze i w miłości z Nim i z wszystkimi ludźmi. Temu wezwaniu do odnowy i pojednania wychodzą naprzeciw najgłębsze aspiracje ludzkości do wolności, sprawiedliwości, jedności i pokoju; na tym polega radość, jaką niesie ze sobą każdy jubileusz⁴.

3. Drugie tysiąclecie zmierza do swego kresu. Bliskość tego momentu wzywa wszystkich ludzi do szczególnego wysiłku pokuty i odnowy, bo taka jest stała powinność Kościoła, który – „święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie”⁵, okazując posłuszeństwo wezwaniu, jakie Chrystus skierował do rzesz na początku swego posługiwania: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15).

Obowiązkiem każdego chrześcijanina, który zbliża się do roku 2000, jest przyznać się do zaniedbań popełnionych w przeszłości oraz stawić czoło pokusom i wyzwaniom, jakie niesie ze sobą przyszłość.

4. Odkupienie jest ośrodkiem całego życia Kościoła. Aby odkupić ludzkość, Chrystus przyszedł na świat, ofiarował samego siebie na Krzyżu, zostawił Kościołowi swe Ciało i Krew „na swoją pamiątkę” (Por. Łk 22,19; 1 Kor 11,24nn), powierzył mu posługę pojednania wraz z władzą odpuszczania grzechów⁶. Dokonane przez Chrystusa dzieło zbawienia objawia miłość Ojca, który dał swojego Syna, „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). W roku jubileuszowym ludzkość nie przestaje wielbić Boga i składać Mu dziękczynienia „zwłaszcza za dar Wcielenia Syna Bożego oraz za dar Odkupienia dokonanego przez Niego”⁷.

5. Kościół poczuwa się do obowiązku, aby przeżyć ostatnie lata bieżącego wieku (1997 – 1999) w duchu intensywnego Adwentu, który by go przygotował na trzecie tysiąclecie. Po pierwszym etapie, w którym zwracaliśmy uwagę na tematy bardziej ogólne, w ciągu najbliższych trzech lat skupimy się na misterium Trójcy Świętej⁸.

6. Ogólne hasło pierwszego roku będzie brzmieć: „Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na zawsze”⁹. Wcielenie Syna Bożego stanowi ośrodek historii zbawienia. Wraz z Jego przyjściem jako jedynego pośrednika między Bogiem i ludźmi¹⁰, rozpoczyna się nowa era, zapowiadana przez Boga w pismach proroków, era mesjańska. W ciągu swego życia Chrystus urzeczywistnia zbawcze zamysły Boga. Jest On Lekarzem, który przychodzi opatrzyć rany ludzkości¹¹, Pasterzem gromadzącym rozproszone owce¹², Tym, który własną Krwią pieczętuje nowe przymierze między Bogiem i ludźmi oraz gromadzi nowy lud, prawdziwy lud Boży¹³. Celem całego dzieła Zbawiciela jest gromadzenie, kształtowanie i ożywanie

Kościola¹⁴. Wcielenie Słowa stanowi ośrodek ekonomii sakramentalnej, w jakiej trwa Kościół – przedłużenie Chrystusa, który jest Głową, początkiem, źródłem życia, pośrednikiem i ostatecznym celem świata natury i łaski. Pierwszego bowiem jest Stwórcą, drugiego – Odkupicielem. Jego Wcielenie i Odkupienie mają przeto wymiar powszechny i wywierają dobroczynny wpływ na cały kosmos¹⁵.

7. W Jezusie Chrystusie, Odkupicielu świata, ten widzialny świat, jaki Bóg stworzył dla człowieka¹⁶, wraca do swej pierwotnej więzi z samym źródłem Boskiej mądrości i miłości¹⁷. Pisze bowiem św. Jan: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał” (J 3,16). W misterium Odkupienia człowiek odzyskuje swoją wielką godność i walor swego człowieczeństwa; staje się nowym stworzeniem. Życie Chrystusa zapewnia ludzkości nowe rozumienie Boga i człowieka. Jezus Chrystus jest człowiekiem doskonałym¹⁸. Żyje On dzięki mocy Boga Ojca i dla Boga Ojca, a równocześnie żyje bez reszty dla ludzi i dla ich zbawienia. Człowiek, który pragnie zrozumieć samego siebie i sens swojego życia, musi sobie „przyswoić” i zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia. Wiara w Chrystusa i w dokonane przezeń zbawienie przemienia człowieka w człowieka nowego, który chlubi się postawą służby, dzięki której przynosi owoce nie tylko przez uwielbienie Boga, ale i przez czynny udział w głoszeniu misterium Chrystusa¹⁹.

8. Pismo święte wskazuje na ścisły związek chrztu i wiary. „Wszyscy bowiem przez wiarę jesteście synami Bożymi – w Chrystusie Jezusie. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa” (Ga 3,26-27). Chrzest jest sakramentem wiary nie tylko dlatego, że wiarę zakłada i jej wymaga, nie tylko dlatego, że jest wewnętrznym oświeceniem, które otwiera umysł ochrzczonego na Boskie tajemnice, ale i dlatego, iż jest wyznaniem wiary i podstawą wynikających z wiary obowiązków. Całe życie ochrzczonego jest „życiem wiary w Syna Bożego” (Ga 2,20). We chrzcie ludzie w Chrystusie i z Chrystusem umierają dla grzechu i w Nim zmartwychwstają do nowego życia w Duchu Świętym. Zostają zanurzeni w Duchu, który zamieszkując w nich, oczyszcza ich, uświęca, upodobnia do Chrystusa, a zarazem wprowadza ich w rzeczywistość, wewnętrzną komunie między sobą, dzięki czemu tworzą w Chrystusie jedno ciało²⁰. To całkowite upodobnienie do Jezusa Chrystusa stanowiące podstawę tożsamości chrześcijanina, musi się wyrażać także w jego postępowaniu, w jego życiu²¹. W ciągu tego pierwszego roku przygotowania każdy chrześcijanin winien na nowo odkryć wielkość swego powołania wynikającego z chrztu oraz związane z tym powinności. Jest to moment, w którym trzeba sobie uświadomić, co oznacza „nowe życie” w Chrystusie. Jest to czas nawrócenia i odnowy „w klimacie coraz żarliwszej modlitwy i solidarności z bliźnimi, zwłaszcza z tymi najbardziej potrzebującymi”²².

9. Odwieczna miłość Ojca, objawiona w dziejach ludzkości przez Syna danego światu, „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16), przybliża się do człowieka poprzez Maryję, Matkę Boga, Matkę Chrystusa i Matkę ludzi²³. Matka Najświętsza jest ściśle złączona ze zbawczym dziełem dokonanym przez Syna Bożego, który „przyjął z Niej naturę ludzką, aby przez tajemnice ciała swego uwolnić człowieka od grzechu”²⁴. Wzniosłość Maryi wynika z Jej godności Matki Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Głowy Kościoła i Zbawiciela ludzi. Wszyscy członkowie Kościoła, Ciała Chrystusa, w którym objawia się i przedłuża misterium zbawienia, zaplanowane przez Ojca i urzeczywistnione w Chrystusie, winni być otwarci na macierzyńską funkcję Maryi. Dzięki Jej macierzyńskiej obecności Kościół ma pewność, że naprawdę żyje życiem swojego Mistrza. Jest przekonany, że przeżywa misterium Odkupienia w całej jego ożywczej głębi i pełni²⁵. Wszyscy ci, którzy w tym roku przygotowania, skupionym na Chrystusie, z wiarą przyjmują misterium Słowa Wcielonego i Odkupiciela świata, z ufnością uciekają się do Maryi i w Jej wierze szukają oparcia dla swojej wiary²⁶.

Notitiae 361 Vol. 32(1996) – nr 8, s. 519-523.
Z włoskiego tłumaczył ks. Stanisław Czerwik

Przypisy

1. Opatrzony godłem papieskim list apostolski *Antiquorum habet fida relatio* z 22 lutego 1300: *Extravagantes. comm. V, IX, 1*.
2. Glossa Jana Kard. Monaco na temat przytoczonego wyżej listu apostolskiego.
3. Por. Jan Paweł II, list apostolski *Tertio Millennio adveniente*, 32.
4. Por. tamże.
5. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 8.
6. Por. J 20,23; 2 Kor 5,18nn. Por. także Jan Paweł II, list apostolski *Aperite portas Redemptori*, 3.
7. Jan Paweł II, list apostolski *Tertio Millennio adveniente*, 32.
8. Por. tamże, 39.
9. Por. Hbr 13,8; por. także Jan Paweł II, *Tertio Millennio adveniente*, 40.
10. Por. 1 Tm 2,4-6.
11. Por. Mk 2,17.
12. Por. J 10; Mt 15,24.
13. Por. Mt 16,18; Mk 14,58; por. także Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, 9.
14. Por. tamże, nn. 9.5.
15. Por. Ef 1,9-10; por. także Jan Paweł II, encyklika *Redemptor hominis*, 1 i 7; por. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, dokument *Kwestia Jezusa Chrystusa*, IV,1-9.
16. Por. Rdz 1 passim.
17. Por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 8.
18. Por. Jan Paweł II, *Tertio Millennio adveniente*, 4.
19. Por. tamże, 5-8; por. Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, 41.
20. Por. 1 Kor 12,13.
21. Por. Kol 1,24.
22. Jan Paweł II, *Tertio Millennio adveniente*, 42.
23. Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, 54.
24. Por. tamże, 55.
25. Por. tamże, 65.
26. Por. Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, 27-28.

VIII. PRZEKŁADY TEKSTÓW I INFORMACJE WYDAWNICZE

Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie

O. Franciszek Małaczyński OSB

Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, po wyłożeniu nauki katolickiej o naturze czci oddawanej Najświętszej Maryi, Matce Chrystusowej, „napomina wszystkich synów Kościoła, aby szczerze popierali kult Błogosławionej Dziewicy, szczególnie liturgiczny” (KK 67).

Tenże sam Sobór powszechny w Konstytucji o świętej liturgii *Sacrosanctum Concilium* wyjaśnia, co Kościół powszechny myśli i czuje, gdy oddaje kult liturgiczny Najświętszej Dziewicy: „Obchodząc roczny cykl misterii Chrystusa, Kościół święty ze szczególną miłością oddaje cześć Najświętszej Matce Bożej Maryi, która nierozzerwalnym węzłem związana jest ze zbawczym dziełem swojego Syna. W Niej Kościół podziwia i wysławia wspaniały owoc Odkupienia i jakby w przeczystym obrazie ogląda to, czym cały pragnie i spodziewa się być” (KL 103).

Uwzględniając prośby wielu pasterzy, a zwłaszcza rektorów sanktuariów maryjnych, uznano za rzecz słuszną, aby z używanych formularzy utworzyć zbiór i rozłożyć je na okresy roku liturgicznego. Kongregacja Kultu Bożego powołała zespół, na czele którego stanęła pani profesor Rosella Barbieri. Gdy zespół ukończył pracę, Kongregacja sprawdziła jej owoce i dodała:

- 1/ Dekret ogłaszający *Zbiór*, z dnia 15 sierpnia 1986;
- 2/ Wprowadzenie teologiczne i pastoralne do Mszału, które podaje zasady korzystania ze *Zbioru* w sanktuariach maryjnych i w całym Kościele;
- 3/ Spis zawierający 46 formularzy mszalnych;
- 4/ Wprowadzenie teologiczne i pastoralne do specjalnego *Lekcjonarza*;
- 5/ Każdy formularz mszalny poprzedzono obszernym wstępem teologicznym nawiązującym do tekstów następującej po nim Mszy. Przekład tych wstępów sprawiał tłumaczom wiele trudności.

Zgodnie z przepisami *Zbioru Mszy o Najświętszej Maryi Pannie* w wydaniu polskim dołączono Msze o NMP Królowej Polski oraz o NMP Częstochowskiej.

Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie w niczym nie narusza zawartości i przepisów Mszału rzymskiego. Święta maryjne zawarte w kalendarzu pozostają na swoim miejscu w Mszale rzymskim.

Ponieważ Najświętsza Maryja Panna jest najściślej złączona z tajemnicą Chrystusa, *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie* został rozłożony zgodnie z porządkiem roku liturgicznego. Formularze na Okres Zwykły podzielono na trzy sekcje.

Data zatwierdzenia księgi liturgicznej nie jest równoznaczna z ukazaniem się jej w druku. Zwykle około roku trwają prace typograficzne nad tekstem łacińskim.

Następnie rozpoczynają pracę zespoły tłumaczące tekst na języki nowożytne. Polska nie ma specjalnego zespołu do tłumaczeń tekstów liturgicznych i dlatego te prace przebiegają wolniej. Dostarczone tłumaczenie dokładnie sprawdził sekretariat Komisji do spraw Liturgii, zatwierdziła go Konferencja Episkopatu Polski i skierowała do Stolicy Apostolskiej. Odpowiednia Kongregacja poddała *Zbiór* drobiazgowej re-wizji i przysłała nieliczne uwagi do przekładu. Po skończeniu pracy w Rzymie polski przekład zatwierdziła Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów dnia 9 stycznia 1993 (Prot. CD 673/92).

Po powrocie tekstu do Polski Podkomisja do spraw Muzyki Kościelnej opracowała melodie do prefacji i tekst został skierowany do Wydawnictwa Pallottinum dnia 24 marca 1993 roku.

Prace typograficzne nad każdą księgą liturgiczną są bardzo znużające ze względu na stosowanie różnych krojów i stopni pisma, rozbicie na kolory itd. Prace te

wymagają bardzo dokładnych korekt i nie mogą się odbywać z pośpiechem, bo pośpiech zawsze odbija się niekorzystnie na dziele.

Po ukazaniu się *Zbioru Mszy o Najświętszej Maryi Pannie* rzeczą najważniejszą dla kapłanów będzie bardzo dokładne przestudiowanie Wprowadzenia do *Zbioru Mszy o NMP* oraz do *Lekcjonarza do Zbioru Mszy o NMP*.

Na koniec wypada powtórzyć ostrzeżenia zawarte we Wprowadzeniu: „Kapłani i wierni niech pamiętają, że autentyczna pobożność maryjna nie wymaga mnożenia Mszy odprawianych o Najświętszej Pannie, lecz dopełnienia prawidłowo, starannie i z żywym zmysłem liturgicznym wszystkich obrzędów: czytań, śpiewu, homilii, modlitwy powszechnej, złożenia ofiary”.

Przegląd wydawnictw liturgicznych

Instytut Liturgiczny w Krakowie zapoczątkował w 1987 roku serię klasyki liturgicznej *Vetera et nova*, wydawaną przez *Unum*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Teologicznego (Kanonicza 3, 31-002 Kraków). Seria prezentuje przekłady tekstów, których autorami są najznakomitsi promotorzy ruchu odnowy liturgicznej. Prezentujemy kolejne pozycje serii.

Lambert Beauduin OSB, *Modlitwa Kościoła (La piété de l'Église)*, tł. ks. S. Koperek CR, Wyd. PTT *Unum*, Kraków 1987, s. 192.

Żarliwy manifest-credo mnicha, apostoła, liturgisty, zawierający tezy, które, przedstawione na Kongresie Katolickim w Malines w roku 1909, zapoczątkowały dynamiczny etap odnowy liturgicznej. Tę książkę powinien znać każdy kapłan.

„Wszystko to, co traci liturgia, zgarnia indywidualizm”. „Jedną z przyczyn ignorancji religijnej, kto wie, czy nie najważniejszą, jest ignorancja liturgiczna”. „Okresy liturgiczne sprawiają, że stajemy się współcześni Jezusowi”.

Joseph Andreas Jungmann SI, *Sprawowanie Liturgii. Podstawy i historia form liturgii. (Die liturgische Feier)*, tł. ks. M. Wolicki, Wyd. PTT *Unum*, Kraków 1992, s. 160.

Uczony i wykładowca Uniwersytetu w Innsbrucku, prekursor i konsultor ostatniego Soboru, omawiając w serii wykładów zasady, które rządzą w liturgii Kościoła, oraz formy, jakie wyrosły z tych zasad, pokazuje, jak sam mówi w swej przedmowie, „jak podstawowe prawdy wiary znajdują swój wyraz w sprawowaniu liturgii i jak dzięki temu głosi się je w sposób najbardziej skuteczny”.

„Liturgia nie jest w pierwszym rzędzie szukaniem pomocy dla nas samych, dla naszych spraw i potrzeb, jakie znajdują się na naszym wąskim ludzkim horyzoncie. Z pewnością to także – jesteśmy i pozostaniemy również w liturgii żebrakami Boga. Ale najpierw i ostatecznie liturgia jest służbą, hołdem, adoracją, jest wypełnieniem podstawowego obowiązku, jaki posiadamy jako stworzenia Boże, jest ona właściwym aktem religii” (J. A. Jungmann SI).

Romano Guardini, *O Duchu liturgii (Vom Geist der Liturgie)*, tł. ks. M. Wolicki, Wyd. PTT *Unum*, Kraków 1996, s. 140.

Teolog i duszpasterz akademicki swoją pierwszą pozycją poświęconą liturgii (1918) zapoczątkowuje znaną serię *Ecclesia orans* wydawaną przez niemieckie centrum odnowy liturgicznej, jakim było opactwo benedyktyńskie w Maria-Laach.

„Sprawować liturgię to znaczy, będąc niesionym przez łaskę i prowadzonym przez Kościół, stać się żywym dziełem sztuki przed Bogiem, w tym tylko

celu, aby właśnie być i żyć w obecności Bożej; to znaczy wypełnić słowo Pana i «stać się jak dzieci»”.

Johannes Pinski, *Świat sakramentów (Die sakramentale Welt)*, tł. ks. M. Wolicki, Wyd. PTT *Unum*, Kraków (w druku; patrz Słowo wstępne poniżej).

Ciekawostki wydawnicze

Jerzy Stefański, *Consecratio mundi. Theologie der Liturgie bei Johannes Pinski*, Pietas liturgica, Studia 7, Eos Verlag Erzabtei, St. Ottilien, 1990.

J. Pinski (1891–1957), śląski prekursor ruchu odnowy liturgicznej (ur. we Wrocławiu), w liturgii widzi przedłużenie Wcielenia, będącego wydarzeniem kosmicznym, gdzie materia – poprzez materię sakramentów – jest niezbędnym środkiem uświęcenia człowieka i zbawienia świata. Liturgia ma charakter wspólnotowy a więź Chrystusa z Jego ludem osadzona jest w zmieniającym się konkretnie historyczno-kulturowym.

Anthony Ward SM, Cuthbert Johnson OSB, *Orbis liturgicus – Who is Who in Contemporary Liturgical Studies*, Bibliotheca Ephemerides liturgicae – Subsidia, CLV Edizioni liturgiche, Roma 1995, s. 930.

Pokaźnej wielkości słownik biograficzno-bibliograficzny, powstał na podstawie danych zebranych od 209 żyjących profesorów liturgiki z całego świata, którzy odpowiedzieli na apel ogłoszony w 80 czasopismach liturgicznych.

Druga część słownika zawiera dane na temat ludzi wypowiadających się na tematy związane z liturgią, takich jak historycy sztuki, egzegeci, mediewiści, patrologowie, filologowie, teologowie. Pozycja była od początku planowana jako jedna z serii książek zawierających dane na temat „liturgistów” (w sensie szerokim) od roku 1000.

Ks. Jerzy Chmiel, *Homilie sakramentalne*, Wyd. PTT Unum, Kraków 1996, s. 232.

Bogaty zbiór szkiców i propozycji homilii sakramentalnych (chrzcielnych, ślubnych, z okazji bierzmowania, udzielania sakramentu chorych i nabożeństw pokutnych).

Homilia sakramentalna, zwana przez Ojców Kościoła mystagogiczną, wtajemnicza w misterium zbawienia uobecniane przez Chrystusa w liturgii. Jej podstawą są teksty biblijne czytań liturgii słowa.

Świat sakramentów Johanna Pinska w serii *Vetera et nova* - - Słowo wstępne

Postulat nowej ewangelizacji nie jest czymś nowym. Wyrasta on ze świadomości, że trzeba powracać do Źródła – wyrażać duszpasterski styl Pana Naszego Jezusa Chrystusa językiem i środkami coraz to nowych epok. Nowa ewangelizacja kieruje się wiernością Chrystusowi i obecnością w świecie. Ewangelizator przykłada ucho do Serca Boga, słuchając równocześnie głosów ziemi. Tworzenie duszpasterskiej syntezy, harmonijnie ujmującej w całość te dwa wątki, jest wciąż wyzwaniem i zadaniem dla każdego pokolenia. W zależności od stopnia rozeznania i radykalizmu realizacji tych dwu wątków przez ludzi odpowiedzialnych za ewangelizację, na określonych kontynentach i w konkretnych regionach świata Kościół przeżywa swój rozkwit lub schyłek. Tak było zawsze, tak jest dzisiaj, tak będzie zawsze. Pascha Chrystusa trwa w Kościele wszystkich czasów. (...)

Urabianie elity i próba zapobiegania jednemu z najcięższych grzechów czasów nowożytnych, jakim jest zaniedbanie troski o osobę ludzką, stały się programem różnorodnych wysiłków. Była to zarówno wielostronna odnowa studiów teologicznych, biblijnych, patrystycznych, historycznych, ale przede wszystkim ruch odnowy liturgicznej idący z dwu źródeł. Inspiracje oddolne od poszczególnych, charyzmatycznych jednostek – związanych najczęściej z niosącymi tradycję autentycznej liturgii monasterami i elitarnymi ośrodkami światłej wiary, jakimi były

ośrodki duszpasterstwa akademickiego – zgodnie współbrzmiały z profetycznymi działaniami św. Piusa X, Papieża Eucharystii.

Czas przed drugą wojną światową był okresem integryzmu, ale i modernizmu. Ruch odnowy liturgicznej nie zajmował się podawaniem recept, bał się racjonalizacji i zmechanizowania w duszpasterstwie, ale wiedząc, że na nowe czasy trzeba przygotować nowy styl katolicyzmu, wykuć nowe metody duszpasterstwa, podkreślał na każdym kroku nadprzyrodzony charakter życia ludzkiego. To mistyka, która stanowi kwintesencję życia chrześcijańskiego, może pokonać nudę bezcelowego życia (bp J. Stepa). Spotkanie z Chrystusem obecnym w liturgii i poznawaniem przez obcowanie z Biblią (jak sugerował o. Pius Parsch) może też ochronić człowieka przed mistyką naturalną – mistyką narodu i rasy, a dziś „mystyką” uzależnień alkoholowych i narkotykowych, pseudoekstaz, owoców cielesnych pożądań.

W 1918 roku znakomity liturgista Romano Guardini rzucił na księgarski rynek świata mały tomik, znany już polskiemu czytelnikowi: *Vom Geist der Liturgie*. Twierdził on, że skoro w liturgii można spotkać żywego Boga, to sprawą najważniejszą w życiu człowieka jest przemiana mentalności. Dokonuje jej wiara zawierająca bez reszty słowo Boga i w sakramentach dająca człowiekowi udział w życiu Boga, który jest Miłością.

Obok Guardiniego i innych wielkich liturgów okresu międzywojennego działał Johannes Pinski. Dwadzieścia lat po wydaniu Guardiniego *O duchu liturgii* wydał on swoją książeczkę *Die sakramentale Welt*, którą właśnie teraz przekazujemy polskiemu czytelnikowi. To nic, że została napisana przed sześćdziesięciu laty. Takie traktaty są wiekopomne. Tak jak Ambrożego *De Mysteriis*, jak Augustyna *De catechizandis rudibus*, jak Jana Chryzostoma *Homilie do Ewangelii św. Mateusza* – uczą o ukrytej rzeczywistości Chrystusowego Misterium. Nowa epoka może najwyżej wysunąć pod adresem nowego nauczyciela tych prawd postulat dostosowania ich do języka szybko zmieniającego się świata.

W traktacie Autor ukazuje życiodajną więź, jaka łączy religię z życiem codziennym dzięki zjednoczeniu z Chrystusem przez udział w Mszy świętej i sakramentach oraz przez modlitwę. Tej tezie podstawowej jest poddany cały program tej tak niezwykle cennej książeczki. Sam tytuł – *Die sakramentale Welt* – można by oddać przez ewangeliczny termin „nowe stworzenie”. Autor jest zafascynowany prawdą o przedłużającym się trwaniu obecnego w Liturgii Chrystusa, który nadal i ustawicznie działa. Obecność i działanie Chrystusa-Głowy tworzą Mistyczne Ciało Chrystusa, Kościół. Stworzony świat spotyka w nim Chrystusa Zbawiciela.

Autor pragnie pomóc ludziom wierzącym poznać i zrozumieć, w jaki sposób porządek nowego stworzenia jest obecny w starym świecie. Te dwa terminy – „nowy” i „stary” – wskazują na prawdę niezwykle istotną dla zrozumienia sensu istnienia, prawdę Dobrej Nowiny o życiu ludzi zmartwychwstałych, żyjących tu na ziemi od chrztu życiem Boga. Ludzie nie dzielą się na starych

i młodych, lecz na „starych” i „nowych” – starych przez grzech i nowych przez łaskę! Oto przesłanie, jakie niesie książka wydana przed wielu laty, w której odnajdujemy jednak bez trudności to, co dzisiaj czytamy w pełnych dynamizmu encyklikach Ojca świętego Jana Pawła II, mówiącego prostymi słowami o treściach Soboru Watykańskiego II.

Trzeba to wszystko powoli wchłaniać, tym żyć i to głosić. Właśnie: głoszenie słowa na ambonie i kontynuowanie tego przekazu w posłudze kierownictwa duchowego w konfesjonale jest aktem par excellence mystagogicznym. Jest skierowane do mas, ale jest też naprawdę elitarne. Tworzy świadków. Co więc mamy wynieść z lektury Pinska? – Przeświadczenie, że poprzez odnowę kaznodziejstwa i posługi w konfesjonale, gdzie dokonuje się przemiana mentalności, dokona się dzieło ewangelizacji, a dzięki niemu odnowa Kościoła. Oblubienica objawi swoje piękno!

Bp W. Ś.

50 lat temu:

Zadania duszpasterstwa na tle epoki

Bp Jan Stepa (1892 – 1959)

Duszpasterstwo – to prowadzenie dusz, krwią Chrystusową odkupionych, do zbawienia wiecznego. Jako takie, duszpasterstwo nie podlega zmianom, ale metody prowadzenia dusz do Boga mogą być różne, zależne od ducha czasu. Toteż, chcąc przeprowadzić jakieś zmiany w metodach duszpasterskich, należy wpięrcw dokładnie poznać i przeniknąć ducha czasu, czyli zaznajomić się z prądami umysłowymi danej epoki. Ich działaniu poddają się nawet ci, którzy nie wiedzą o ich istnieniu i refleksyjnie nie zdają sobie sprawy z ich znaczenia. Potęga idei – choćby najbardziej abstrakcyjnej – jest większa, niż nawet przypuszczamy. Rzecz charakterystyczna, że jej moc jest większa z oddali, niż z bliska. Powiedział ktoś, że najbardziej oderwane, a nawet fantastyczne idee, znajdujące się w początkach na niedostępnych dla przeciętnego ogółu szczytach, po 50 latach spływają w doły społeczności, dążąc do urzeczywistnienia się.

My żyjemy właśnie w epoce spływania najbardziej fantastycznych i oderwanych idei w szerokie masy. Zrodziły się one przed dziesiątkami, a nawet setkami lat w nielicznych głowach, które ocenialiśmy do niedawna za odległe od codziennego życia, prawie za pomylone. A dziś wbrew wszelkim przewidywaniom stają się one motorami współczesnego życia. Dlatego odtworzmy wpięrcw ideologiczne tło naszych czasów, następnie scharakteryzujemy duszpasterstwo dawniejsze, a w końcu zobaczymy, jakie zadania stoją przed duszpasterzem w nowej epoce dziejów.

Ideowe tło naszych czasów

Nasze czasy są wypadkową prądów umysłowych, które od schyłku średniowiecza walczą z sobą o lepsze. Było ich wiele, ale wszystkie dadzą się sprowadzić do kilku zasadniczych antynomii. Jedna antynomia dotyczy wewnętrznej struktury człowieka, a jest nią antynomia racjonalizmu i irracjonalizmu. Druga dotyczy człowieka rozważanego w stosunku do drugiego człowieka, jest nią antynomia indywidualizmu i totalizmu. Trzecia wreszcie antynomia odnosi się do stosunku człowieka do Boga, to antynomia deizmu, czyli religii człowieka naturalnie przyzwoitego, i ateistycznego materializmu.

Umysłowość nowożytna oscyluje pomiędzy tymi antynomicznymi prądami, nie widząc możliwości innego rozstrzygnięcia. Dlatego w kulturze nowożytnej narastają konflikty już od czasów renesansu, a w naszych czasach dochodzą do szczytu napięcia, zwiastując nową epokę w dziejach. Nie mamy czasu na dokładniejsze rozpatrzenie tego ciekawego zagadnienia, a dotykamy go tylko pobieżnie i to o tyle, o ile nam jest potrzebne do naszego tematu.

Człowiek renesansu zachwiał przede wszystkim równowagę wewnętrzną władz, pomiędzy którymi średniowiecze starało się utrzymać harmonię. Nowożytność wywindowała rozum na takie wyżyny, że człowiek zaczął siebie ubóstwiać i podkreślać swoje znaczenie, choćby to nawet miało zepchnąć w cień samego Boga. W kulturze średniowiecznej Bóg był ośrodkiem wszystkich działań ludzkich, w nowożytnej zaś człowiek stawia siebie w miejsce Boga. To podkreślenie uprzywilejowanego stanowiska człowieka jednostkowego w każdej dziedzinie kultury określa się jako prąd indywidualizmu. Jakie były echa tego prądu?

W życiu religijnym doprowadził on do rozbicia jedności Kościoła przez protestantyzm i do stworzenia religii czysto naturalnej, w życiu społeczno-politycznym do stworzenia absolutnej formy rządzenia, a po wielkiej rewolucji francuskiej do ustroju liberalno-demokratycznego, w życiu zaś gospodarczym wprowadził system ekonomii liberalnej. Te wszystkie przemiany dokonywały się pod hasłem wyswobodzenia jednostki spod wpływów grupy społecznej. Ale los spłatał figła, bo indywidualistyczne hasła wolności przeszły w naszych oczach w swe zaprzeczenie.

Co spowodowało ten zwrot w umysłowości? Przesławienie umysłowości nowożytnej na nowe tory było możliwe dzięki nowym irracjonalnym prądom, które pojawiły się w kulturze zachodnio-europejskiej już pod koniec XIX wieku, a silnie wzmogły się po pierwszej wojnie światowej. Kryzys nauk, zaczęty na przełomie ostatniego i bieżącego stulecia, odsłonił słabość rozumu ludzkiego. Słowem racjonalizm jako prąd kultury zbankrutował. Zaczął się odwrót i szukanie oparcia dla życia w innych władzach duszy, przede wszystkim zaś w woli i w instynkcie. Stąd nasze stulecie posiada piętno silnego aktywizmu. W miejsce racjonalizmu wstawiono mitologizm, szukający usprawiedliwienia dla nowej postawy człowieka wobec zjawisk życia. Mniejsza o to, że mitologizm często jest w sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem. Przecież rozum – w myśl nowych prądów – nie odgrywa w życiu ludzkim dominującej roli, lecz raczej służy instynktom i działaniu człowieka.

Odtąd jednostka usuwa się w cień, a na czoło wychodzi ogół, grupa, społeczność (naród, państwo, rasa, klasa). Nie znika wprawdzie religia, ale jej ośrodkiem nie jest już Bóg, lecz ubóstwiany naród, ubóstwiana rasa czy klasa społeczna.

Nie znika z ustroju społeczno-politycznego demokratyzm, ale następuje znamienne przesunięcie jego ideologii. Demokracja wyszła z wiekiej rewolucji francuskiej z trzema głównymi hasłami: wolność, równość, braterstwo, ale z nich właściwie dwa pierwsze mają decydujące znaczenie. Dotychczasowa liberalna demokracja kładła nacisk na wolność, jako zasadniczy czynnik twórczy w życiu społeczno-politycznym, obecnie punkt ciężkości przesuwa się na równość. Ale równanie nie odbywa się ku górze, ku najlepszym, najtęższym, lecz w dół ku najslabszym, a przynajmniej przeciętnym. Nie znika z życia gospodarczego kapitalizm, ale zmienia tylko swój sztyl.

Oto przemiany dokonujące się na naszych oczach w kulturze współczesnej. Nie możemy ich pominąć milczeniem, bo życie na nas się zemści, ale musimy zwracać baczną uwagę na to, aby nie dać się porwać fali.

Przeszłość nam mówi, że prądy umysłowe epoki nie pozostają bez wpływu na metody duszpasterstwa i w ogóle na styl katolicyzmu. W momencie przełomu w dziejach kultury i powstawania nowego jej typu zadanie katolicyzmu jest bardzo ważne, ale i delikatne. Mamy przygotować nowy styl katolicyzmu, wykuć nowe metody duszpasterstwa. Nie można z góry przewidzieć wszystkich najdrobniejszych szczegółów, ale należy wytyczyć kierunek i główne linie postępowania. O to mi tutaj właśnie chodzi.

Duszpasterstwo wczoraj i dziś

Racjonalizm i indywidualizm wycisnęły swe piętno na życiu religijnym Kościoła, tworząc pewną formę, pewien styl, który można by nazwać barokowym. To, co znalazło swój wyraz w architekturze, już przed tym istniało w życiu religijnym. Bogactwo linii, przepych w ornamentacji były obliczone na indywidualne oddziaływanie na ludzi, w przeciwieństwie do architektury gotyckiej, która raczej oddziaływała na masy. Tak być musiało w okresie przesunięcia punktu ciężkości na pojedynczego człowieka. Duch wspólnoty, objawiający się we wspaniałej liturgii dawnego chrześcijaństwa, zaniknął. Trzeba było liturgię, choć prostą, ale wspaniałą, zastąpić przepychem i pompą zewnętrzną, monumentalnie piękny śpiew gregoriański zastąpić symfonicznym, aby pociągnąć jednostkę do Kościoła i życia religijnego. Stosunek duszpasterza do wiernych ścieśniał się coraz bardziej, aż wreszcie ograniczył się do samej zakrystii i kancelarii parafialnej. Kapłan stykał się z parafianami tylko przy funkcjach religijnych i przy załatwianiu formalności kancelaryjnych. Parafia przestała być ośrodkiem życia katolików, jakim była przez wieki średnie i w pierwotnym chrześcijaństwie, a stała się raczej urzędem parafialnym. Z tej formalistyki przebił racjonalistyczny duch józefinizmu i febronianizmu. Duszpasterstwo zatraciło swój społeczny charakter, do czego było przecież powołane. Dlatego wytworzył się typ katolika uznającego tylko religię w życiu prywatnym, ale broniącego jej wstępu do życia publicznego.

Odkąd jednak zaczął się w Europie ruch społeczny, a papież Leon XIII wezwał katolików do większego zainteresowania się sprawami społecznymi, nastąpiła także w duszpasterstwie zmiana w kierunku większego uspołecznienia.

Zaczęto wskrzeszać zaniedbane bractwa i stowarzyszenia religijne, bo przez nie można było skuteczniej wpływać na ludzi.

Gdy zaś totalizm ruszył po tamtej wojnie do ataku na indywidualizm, życie religijne Kościoła uległo mimo woli wpływom jego metod. Duszpasterstwo zaczęło wzorem systemów totalnych stosować masówkę, urządzając coraz częściej zjazdy katolickie, kongresy i manifestacje, tak regionalne, jak krajowe i międzynarodowe. Samą Akcją katolicką w początkach wielu pojmowało jako masówkę katolicką. Niewątpliwie zrobiono wiele dobrego przez stosowanie masówek, bo w masie człowiek inaczej słucha, inaczej się modli i przeżywa. Masa ma siłę przyciągania. Ale w tej metodzie kryje się wielkie niebezpieczeństwo, że człowiek ginie w masie, staje się bezosobowym i bezkrytycznym pionkiem, którym posuwają inni na szachownicy bez jego świadomości i woli. Metoda masówek w działalności duszpasterskiej jest dobra jako propaganda, ale nie stanowi istotnej jej treści. Obserwując początki działalności Akcji katolickiej u nas i za granicą, obawiać się można było rychłego wyjałowienia tego ruchu, gdyby chciał po-przebrać na masówkach. Na szczęście przed samą wojną zaczęto się brać do pracy właściwej, mianowicie do urabiania elity. Powstanie Instytutów Wyższej Kultury Religijnej w Polsce można uważać za fakt o pierwszorzędnym znaczeniu dla życia religijnego, bo w nich zaczęła się kształcić elita katolicka.

Totalizm niesie z sobą inne jeszcze niebezpieczeństwo dla metod duszpasterskich. Posunął bowiem racjonalizację i mechanizację pracy tak daleko, że człowiek w ogromnej maszynie społeczno-gospodarczej schodzi do roli nieznacznej śrubki. Maszyna raz skonstruowana działa automatycznie pod kierunkiem nielicznych mózgów. Jest to co prawda wielka oszczędność na czasie i energii, ale człowiek zatracza poczucie własnej osobowości, a zdobywa tylko tę

przykrą świadomość, że jest bezwolnym narzędziem w ręku drugiego. Pod wpływem tych metod próbuje się gdzieś zastosować w duszpasterstwie racjonalizację i zmechanizowanie. W pracy duszpasterskiej na pierwszym miejscu stoi jednak człowiek, i to nie bezkształtna i bezwolna jednostka, lecz osoba, świadoma siebie i własnej godności i odpowiedzialna za swe czyny i za swoje przeznaczenie. Masa – to drugorzędny przedmiot trosk duszpasterza.

*Bp Jan Stepa, „Zadania duszpasterstwa na tle epoki”, Tarnów 1947, s. 3-8.
cdn.*

„NIEZUPEŁNIE”

Ernest Hello (1828 – 1885) – o drodze donikąd

Gdy rozważam to, co się koło mnie dzieje, gdy rozważam dzisiejszą wiedzę filozoficzną lub to, co nosi dziś takie miano, określam cały ten stan obecny umysłów jednym słowem – z a m ę t.

Prawda jest ostatecznym rozwiązaniem wszelkich zagadnień, błąd rozmaicie się odnosi do zagadnień i różne w stosunku do nich zajmuje stanowiska, bo różne są etapy na drodze do nicości.

Ja rozróżniam mianowicie trzy:

Na pierwszym błąd twierdzi: tak i tak jest, a podaje rozwiązanie mylne.

Na drugim już nie stara się rozwiązać zagadnienia, stawia tylko pytanie i mówi: odpowiedzi nie ma.

Na trzecim etapie błąd już niezdolny ani postawić pytania, ani odpowiedzieć na nie, bełkoce słowa bez związku.

Pierwszy etap to stan udawania prawdy, drugi to otwarta bezsilność, trzeci to szaleństwo. (...)

Zapytajcie ich, co to jest Bóg. Nie mają o tem żadnego pojęcia prawdziwego czy fałszywego, a gdy wreszcie zbadacie ich myśl, a raczej to, co swoją myślą nazywają, przekonacie się, że Bóg dla nich to abstrakcja; ale oni o tym nie wiedzą, bo z niczego sobie dokładnie sprawy nie zdają. Zapytajcie więc, czy uznają Boga według katechizmu, będącego także Bogiem według wiedzy.

„Niezupełnie” będzie odpowiedź.

„A więc go nie uznajecie?”

„Niezupełnie”.

„Chcecie innego?”

„Niezupełnie”.

„Więc nie chcecie żadnego?”

„Niezupełnie”.

Istota, którą sobie wyobrażają, jeśli jest w ogóle do czegoś podobna, ma przedstawiać jakąś majestatyczną postać nicości.

Przejrzyjmy dalszy ciąg katechizmu, który im zastępuje katechizm.

„Czy Chrystus jest Bogiem?”

„Niezupełnie”.

„Więc nie jest Bogiem?”

„Ależ my tego wyraźnie nie mówimy, zapędzasz się za daleko; przypomina on trochę Boga, ale ponieważ nie wiemy, co to jest Bóg, nie możemy ci dokładnie powiedzieć, czy jest całkowicie, czy mniej więcej Bogiem; w każdym razie jesteśmy chrześcijanami”.

„Dobrze, czy Chrystus jest Bogiem, tak jak to twierdzi Kościół?”

„Niezupełnie; my nie nadajemy temu słowu tego samego znaczenia, co ty”.

„Jakemu słowu?”

„Że Chrystus jest Bogiem”.

„Więc jakie mu znaczenie nadajecie?”

„Znaczenie nowożytne, szerokie, filozoficzne”.

„Co to jest znaczenie nowożytne, szerokie, filozoficzne?”

„Zanadto nas przyciskasz; jesteśmy chrześcijanami, ale nie katolikami”.

„Ach, więc protestanci?”

„Niezupełnie”.

„Więc kim jesteście? Każdy, kto twierdzi, że jest chrześcijaninem, a przeczy, jakoby był katolikiem, musi należeć do protestantów”.

„Wyznajemy religię przyszłości”.

„Więc przypuszczacie, że Bóg się zmieni lub zostanie zastąpiony?”

„No, niezupełnie. Posuwasz się za daleko”.

I przeciwnicy wasi tyle razy sobie przeczyć będą, ile razy wam zaprzeczą; będziecie szukać ich zasad i doktryn, i nie znajdziecie; znikną wam, gdy sędzicie, że już je macie w ręku, w ostatniej chwili przybiorą inną postać, jeśli w ogóle może zmienić postać to, czego nie ma.

Ernest Hello, „Babel” w: „Człowiek”, Kraków, 1907, s. 133, 137-138.

IX. AKTUALNE WYDARZENIA I PROBLEMY

46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu 25 V – 1 VI 1997

„Statio Orbis” w sercu Europy Wschodniej stawia w centrum zagadnienie

Eucharystia i wolność

„Chrystus, ustanawiając na Ostatniej Wieczerzy pamiątkę swojej ofiary, wyraził w sposób najbardziej przejrzysty wolność, w której z bezgraniczną miłością daruje uczniom ofiarę swego Ciała i swojej przelanej Krwi jako znak wolnego i dobrowolnego poświęcenia. Liturgia Kościoła w niektórych modlitwach eucharystycznych przypomina nam ten gest wolności Chrystusa: «On to, gdy dobrowolnie wydał się na mękę, wziął chleb (...) Aby wypełnić Twoje postanowienie, wydał się na śmierć krzyżową».

Ta proklamacja liturgiczna przypomina nam każdego dnia dobrowolny akt miłości, którym Chrystus ofiarował się Ojcu za nas i codziennie oddaje się Kościołowi, aby ten ze swojej strony stawał się dla wiernych źródłem prawdziwej wolności w darze z siebie”.

Podstawowe założenia 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego – Wrocław 1997 (Wrocław 1995), s. 26

1000-lecie Męczeństwa Św. Wojciecha

- 20 kwietnia 1997 - uroczystości jubileuszowe w Gnieźnie z udziałem polskich biskupów
- 25-27 kwietnia 1997 - główne uroczystości w Pradze z udziałem Ojca Świętego
- 3 czerwca 1997 - Msza święta w Gnieźnie celebrowana przez Ojca Świętego

„Zaczął od reformy kleru. Widział bowiem, że dopiero uporządkowane życie kapłanów i przejście się obowiązkami duszpasterskimi może zapoczątkować ogólną poprawę obyczajów całej społeczności. Należał więc na zachowanie celibatu, na zajęcie się ludźmi prostymi i ubogimi, na dokształcanie się i rezygnację z wystawności. (...) I właśnie tutaj Wojciech spotkał się z ostrym oporem.

Olbrzymia większość kleru nie dała się wciągnąć w reformatorskie plany biskupa. A w sporach z nim szukała pomocy i oparcia u wielmożów. Była to pierwsza klęska pasterza, który w swojej pracy nie mógł liczyć na współdziałanie duchowieństwa.”

Jerzy Mirewicz SI, „Współtwórcy i wychowawcy Europy”

V Pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny 31 V – 10 VI 1997

Ojciec Święty przypomina Polakom o najważniejszym zadaniu

„Piękno – praca – zmartwychwstanie. (...) Dziś – może inaczej niż wówczas u Św. Krzyża przed czterema laty, ale może i bardziej jeszcze – czujemy potrzebę

zmartwychwstania Chrystusowego, które św. Paweł przetłumaczył na zasadę życia chrześcijańskiego, na zasadę życia sakramentalnego. Wystarczy zajrzeć do Listu *ad Romanos*, co Paweł pisze o chrzcie, nie tylko zresztą, ale zwłaszcza o chrzcie.

Zmartwychwstanie jest zasadą życia chrześcijańskiego, życia sakramentalnego, Chrystusowe zmartwychwstanie zaszczerpione w nas. Natomiast to samo zmartwychwstanie przez Norwida zostało przetłumaczone na wymóg życia narodowego, powiedziałbym nawet społeczno-ekonomicznego. Jak być narodem zmartwychwstałym, to znaczy narodem, który żyje pełnią życia? (...)

Właśnie tego zmartwychwstania, przetłumaczonego przez Norwida na wymóg życia narodowego, życzę Tobie, Polsko, Ojczyzno moja... Życzę Tobie!”

Jan Paweł II, IV Pielgrzymka do Ojczyzny, spotkanie ze światem kultury w Teatrze Wielkim w Warszawie, 8 VI 1991

Święto polskiej teologii: 600-lecie Wydziału Teologicznego Krakowskiej Wszechnicy

Bullą z dnia 11 stycznia 1397 roku Papież Bonifacy IX – w odpowiedzi na usilne starania bł. Jadwigi Królowej i króla Władysława Jagiełły – zezwolił na erygowanie Wydziału Teologicznego w Krakowie. Był on integralną częścią Uniwersytetu Jagiellońskiego do roku 1954, kiedy jednostronną uchwałą Rady Ministrów został usunięty z Uniwersytetu – nie przerwało to jednak jego faktycznej i kanonicznej egzystencji. Dzięki staraniom kardynała Karola Wojtyły Wydziałowi temu został przyznany w 1974 roku tytuł *Papieski*. 8 grudnia 1981 roku Ojciec Święty Jan Paweł II aktem zawartym w motu proprio *Beata Hedvigis* erygował Papieską Akademię Teologiczną na bazie Wydziału Teologicznego: do uświęconego tradycją Wydziału dołączyły nowo utworzone Wydział Filozoficzny i Historii Kościoła. W czerwcu 1989 został uregulowany status prawny wyższych uczelni papieskich w Polsce a wraz z nimi również Papieskiej Akademii Teologicznej – dziedzictwa Pani Wawelskiej.

Kanonizacji tej świętej i światłej Władczyni, Apostołki Europy Wschodniej, spodziewamy się w czasie najbliższej Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny.

Pozostawiła wspaniałe świadectwo macierzyństwa w stosunku do ludzi i ludów. To duchowe macierzyństwo rodziło się w głębiach Jej żywej wiary i miłości do Boga. Ukształtowała je w sobie, patrząc na wawelski wizerunek Ukrzyżowanego Chrystusa. Chrystus uczył ją, że duch macierzyństwa wyraża się poprzez miłość, która nie cofa się przed żadnym poświęceniem.

Z listu pasterskiego kard. Karola Wojtyły na 600. rocznicę urodzin Królowej Jadwigi, 11 stycznia 1974

„Jadwiga troszczy się o wiarę światłą i prawdziwą, stąd jej troska o kulturę, ale przede wszystkim jej starania o erygowanie wydziału teologicznego i odnowę Uniwersytetu. Wydział ten miał być postawiony we wnętrzu uczelni jak oś, wokół której uporządkuje się i scali, i znajdzie się na swoim miejscu wiedza ludzka. Światła Królowa wiedziała, że dzięki teologii uniwersytet „mądrość całego świata ma zawrzeć”, jak powiedział w mowie inauguracyjnej pierwszy rektor odnowionej Uczelni, Stanisław ze Skarbimierza. Gębarowicz pisał, że Uniwersytet zawdzięcza swój rozwój «rozumowi i wzniosłości duchowej Królowej Jadwigi, jednej z najwznioślejszej postaci naszych dziejów»”. *Bp. W. Ś.*

W przededniu kanonizacji bł. Jana z Dukli kapłański rachunek sumienia

Kaznodziejstwo i spowiednictwo ze stygmatami Ukrzyżowanej Miłości

Bł. Jan z Dukli – wiek XV. W roku 1484 starzec prawie siedemdziesięcioletni kończy życie. Danych do biogramu jest niewiele. Ale być może dzięki temu dany jest nam przywilej niezagłębiania się we fragmenty i szczegółiki, aby się w nich nie zagubić. Nie zgubić złotej nici i nie rozmazać wszystkiego. Tak jak czasem jest w sprawowaniu Liturgii świętej: wszystko przygotowane, odprawione, ale ulatuje gdzieś sama istota: *res sacramenti*, ukryta Rzeczywistość. To co najważniejsze jest niewidoczne dla oczu! Dlatego czasem chodzimy po naskórku i obrzeżach, nie sięgając samego dna.

Skąpość biogramu ułatwia nam uchwycenie zasadniczych rysów sylwetki. Ks. Konstanty Michalski (były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, misjonarz i, ufam, też kandydat na ołtarze) mówił: można czytać życie ludzkie z dołu, chronologicznie, w szczegółach, ale można też czytać z góry, jak gdyby z lotu ptaka. I wtedy ostają się cechy znaczące, wyjątkowe. To, że umarł w 1484 roku, kojarzy się nam z *felix saeculum Cracoviae*: rok później (w 1485) umierał w kościele św. Marka bł. Michał Giedroyc. Musiał wiedzieć o śmierci Jana z Dukli. Kto wie, czy nie przyjaźnili się, tak jak święci krakowianie: Giedroyc z Janem z Kęt, z Szymonem z Lipnicy, Świętosławem Milczącym z Kościoła Mariackiego, Izajaszem Bonerem, kanonikiem laterańskim.

Ponieważ skąpe są szczegóły, cechy istotne są bardzo przejrzyste. Gdybyśmy chcieli w dwóch słowach określić ten (jakby Norwid podpowiedział) całość – to powiedzielibyśmy: kaznodzieja-spowiednik. Był też zarządcą wspólnot. Bez tego nie ma życia. Ludzie zdolni wysuwani są do organizowania struktur. Był przeorem klasztoru franciszkanów w Krośnie i we Lwowie.

Zatrzymamy się jednak przy kaznodziei i spowiedniku. Ale jeszcze wcześniej przez moment przy św. Franciszku, bo był Jan franciszkaninem. To też ogromny rozdział. Gdyby się chciało wydobyć coś z Franciszkowego charyzmatu, to co? Pokój i dobro? – tak. Ale wolę przypomnieć – i to nada też pewną barwę tym refleksjom – pewien epizod: jak wracał po nocnej modlitwie z La Verny – z Góry Stygmatów.

Wołał wtedy, jak mówią stare kroniki: *L'Amour n'est pas aimée!* Miłość nie jest kochana! A ci, którzy słyszeli, jak wołał, mówili: oszalał.

Myślę, że ta cecha franciszkanizmu jest istotna po dziś dzień. Nie ubóstwo – choć trzymajcie się ubóstwa, franciszkanie, jeśli chcecie być podobni do Franciszka! Ale upodabniajcie się głównie przez to, że poddacie się pod promieniowanie stygmatów Chrystusa tak, że będziecie krzyżeć: Miłość nie jest kochana!

Myślę, że można tu zrobić skok myślowy i powiedzieć kapłanom: kiedy odprawiacie Mszę, tak dajcie się napromieniać Stygmatom przebitych Rąk i Serca Chrystusa, byście wychodzili z kościoła z wołaniem w sercu: Miłość nie jest kochana! By to było zasadą waszego życia, szczególną cechą waszej biografii – w każdym fragmencie, ale szczególnie, kiedy czy to na ambonie, czy w konfesjonale jesteście nauczycielami wiary.

Istnieje organiczna więź i ścisła interakcja między amboną a konfesjonalem, konfesjonalem i amboną.

Kto tego nie widzi, jest sługą, a nie przyjacielem.

Powinno się więc stawiać pytania i prowadzić studia w takim kierunku, aby wiedzieć, jak mówić, żeby ten, który mnie usłyszy, przyszedł do konfesjonału. I co w konfesjonale

powiedzieć, żeby go doprowadzić do promieniujących Stygmatów uobecnionych w Przenajświętszej Eucharystii.

Żeby każdy człowiek, który się z nami spotka, umiał swój życiowy dramat uczynić częścią Paschy Syna Bożego, gdzie krzyż staje się sakramentem zmartwychwstania już teraz w życiu doczesnym.

A czyje życie jest pozbawione dramatu? Weźmy choćby samotnych księży w Bieszczadach czy w Stalowej Woli, czy dalej koło Lubaczowa, którzy gryzą twardy kapłański chleb... Jeśli nie odkryją tego sekretu, mogą zmarnować swoje siły. Jeśli odkryją – staną się apostołami Jezusa Chrystusa.

Kiedy kapłan przygotowuje się do kazania, to oprócz modlitwy o to, żeby słuchacz słowa otworzył swój umysł i serce, pamiętać powinien o tym, by wziąć do ręki teksty. We wspomnienie bł. Jana z Dukli 3 października św. Bonawentura w Godzinie czytań daje wykład na temat: *Ten, kto głosi Słowo Boże, jest posłany przez Pana*. Jest tam taki zapis: „Wyplłyn na głębię i zarzućcie sieci na połów” (Łk 5, 4). *Duc in altum!* – jakby złota nić dla tej refleksji. Kaznodziejstwo i konfesjonał: „wyplłyn na głębię i zarzuć sieci na połów”!

**Warunek podstawowy: światła
i miłująca wiara skoncentrowana wokół Obecnego w Hostii i zatroskana
o braci**

Kiedy czytamy teraz dalej Bonawenturę, słyszymy: „«Wargi kapłana powinny strzec wiedzy, a wtedy pouczenia będą szukali u niego, bo jest on posłany przez Pana Zastępów». W tym zdaniu zawarte są trzy przymioty konieczne dla tego, kto chce głosić słowo Boże. Mianowicie: należyta wiedza, dar mowy i życie potwierdzające głoszoną naukę”. Nie robię tu odniesień horyzontalnych – nie chcę mówić o tym, jaka jest dzisiejsza epoka, jak dzisiaj odczytywać głębię orędzia Chrystusowego i docierać do Zmartwychwstałego, żeby się nie załamać patrząc na szaleństwo tego świata – ale powiem zdanie w moim mniemaniu niezwykle ważne: Tylko wtedy, gdy staniemy się jak ci, którzy schodzą z La Verny, jak ci, którzy wiedzą, że w Hostii jest Obecny, jak ci, którzy wiedzą, że On jest w nich. Gdy przez pokorę, czystość i ubóstwo tak się wyprzeźroczymy, żeby On, stając na naszym miejscu, objawiał się przez nas. I żebyśmy umieli ludziom pomóc wprowadzać ich dramaty w moc Boga Wszechmogącego, by z Nim umierali i z Nim zmartwychwstawiali.

Jeśli dojdzie do odrodzenia Kościoła w trzecim tysiącleciu, jeśli nastanie *Wiosna Kościoła*, o której mówi z optymizmem (może czasem przez łzy) Ojciec święty, to tylko wtedy, kiedy my, kapłani, potrafimy zreformować przepowiadanie, głoszenie Słowa.

Jeśli potrafimy to zrobić, nastąpi owa spodziewana Wiosna – bo o tym, że Kościół jest już zmartwychwstały, choć wciąż na nowo krzyżowany, wiemy i w to wierzymy niezłomnie.

Przez moment zatrzymajmy się na tych trzech słowach, które określają posługę kapłana, kaznodziei-spowiednika. A więc kaznodzieja, głosiciel Słowa, by móc dotrzeć – przez kazania, katechezy, homilie – do człowieka, który żyje w

czasach niesłuchanego zamętu, prawie w czasach apokaliptycznych, i przekazać mu orędzie Dobrej Nowiny Ewangelii, musi posiadać należyłą wiedzę. Naprzeciw religijnej ignorancji – należyta wiedza. Kiedy słucham, jak nas ciągle przestrzegają przed sektami, mówię: mniej mówcie o sektach, a więcej o Obecny w Eucharystii. Więcej mówcie o Trójcy Przenajświętszej i o Bóstwie Chrystusa. Kto wierzy w Boga Jedyne w Trójcy, kto Go miłuje, to nawet nie spojrz na sekty. To nie jest groźne. Groźne tylko dla ignorantów. Groźne dla słabych w wierze. A więc trzeba dać ludziom rzetelną wiedzę, zdrową naukę, a to domaga się od kaznodziei głębokiej wiedzy.

Kiedys arcybiskup Bilczewski, metropolita lwowski, mówił, że są książki dobre i książki najlepsze – i należy czytać książki najlepsze, bo życie jest zbyt krótkie, żeby czytać dobre. To samo dotyczy wiedzy. Są książki, których nie wolno czytać, nie wolno dopuścić do kiosku, choć mają nawet *imprimatur* (przepraszam, ale muszą to powiedzieć), choć są kolorowe i pociągające. Trzeba mieć świadomość spraw najważniejszych i wiedzę na ten temat.

Dobrze jest, jeśli kapłan zada sobie pytanie: czy naprawdę wszystko w moim życiu grawituje wokół osi Obecno? Dopiero ta oś tworzy wiedzę wiary. *Mysterium fidei*: „Oto wielka tajemnica wiary” (tak wołasz, gdy kończysz słowa konsekracji) – to jest probierz autentyczności, ortodoksji, ortodoksji doktrynalnej i ortopraksji moralnej, związanej z dawaniem świadectwa. Wszystkie prawdy wiary, dogmaty zawarte w Składzie Apostolskim i znaki liturgiczne, mówiące, tak jak dogmaty, o

Obecnym, i normy moralne, które odsłaniają Obecnego, który jest najwyższą Normą – cała *fides quae*, to w co się wierzy – ma zrodzić w nas postawę prawdziwej wiary, *fides qua*.

Sprawą najważniejszą dla przepowiadania, zwłaszcza homilii niedzielnych i świątecznych, dla katechizowania, jest, żeby „każda fałda służyła głównemu skinieniu” (Norwid). Główne skinienie – to Obecny w Hostii.

Co to jest prawdziwa wiara? List do Hebrajczyków mówi: *substantia rerum sperandarum, argumentum non apparentium*, „wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11, 1). Wiara to dowód na to, czego nie widzimy. Czemu na początku Mszy świętej mówimy: „jesteśmy w Wieczerniku – a to, co widzimy, to jest

tylko znak”? Więcej: mogą przyjść z gitarami elektrycznymi, mogą przyjść ludzie z ulicy i robić, co chcą – ale przedrzeć się z Wieczernika do Golgoty może tylko ten, kto ma prawdziwą wiarę. I jeśli się nie przedrze, to albo ucieknie stąd, albo na kolanach zacznie pokonywać ten ostatni odcinek z Wieczernika do Golgoty. Wtedy uciekli wszyscy Apostołowie oprócz Jana i Matki Jezusowej.

To właśnie o to chodzi. Jeśli dojdzie do spotkania z Obecnym, wtedy wszystko jest zrozumiałe – i Dekalog z wszystkimi przykazaniami, i wymagania Chrystusa, i przykazania Kościoła, i dogmaty, które wyrażają żywą obecność miłości i mądrości Boga, i znaki liturgiczne, które są zewnętrzną oprawą dynamiki paschalnej, i normy moralne, które są wyrazem czy usiłowaniem określenia tego, co istnieje w pełni w dynamizmie miłości zmartwychwstałego Chrystusa. Wszystko jest wtedy proste i jasne.

Uchwycić Rzecz, a słowa znajdą się same. Daj duszę!

Taki jest dar wiary, który Bóg nam dał w chrzcie świętym, umocnił w bierzmowaniu, dopełnił w kapłaństwie, dopełnia w każdym spotkaniu eucharystycznym, w modlitwie i w rzetelnym studium. Jeśli posiadamy „należytą wiedzę” wiary i dojdzie do tego dar mowy (jak nam dzisiaj sugeruje Bonawentura z okazji wspominania Jana z Dukli), to można iść na podbój świata, także dzisiaj, i nie bać się nikogo ani niczego. Macie kontakty z młodzieżą, zwłaszcza ze szkół zawodowych – czasem rzucają w was pomidorami i śrubami, choć też czasem potrafiacie znaleźć z nimi wspólny język. Znaście wszystkie udręki konfesjonału, często uciekacie, boicie się pytań ostrych, na które trzeba dawać konkretne odpowiedzi. Wtedy: *rem tene, verba sequentur* – uchwycić Rzecz samą, dotknij niewidzialnej, niewidocznej, ale rzeczywistej Obecności, a słowa się same znajdą. Przez dar mowy znajdziemy wspólny język nawet z tymi, którzy patrzą nam w oczy z pogardą i plują nam w twarz, ponieważ często nie dostrzegają w kapłanach tego ognia, który wznosi się z La Verno, który płonie, przyciąga, oświeca i ogrzewa.

Masz trafić do słuchacza, młodego, starego, umierającego, wiedząc, że istnieje zróżnicowanie w przyjmowaniu słowa: każdy przyjmuje inaczej. Może być taki, który powie: „tylko żeby krótko mówił”. A drugi powie: „niechże mi wreszcie powie to, na co ja czekam”. I tak zawsze jest, i tak zawsze będzie, ponieważ prawdziwe odsłonięcie tego, co jest, jest jak śmierć, jak przejście z krainy cieni do krainy wiecznej Rzeczywistości.

Wtedy przychodzi to trzecie, o którym przypomina nam św. Bonawentura w związku ze wspomnieniem bł. Jana z Dukli: świadectwo życia. Jak to jedno z drugim się łączy! Ojcowie duchowni mówili niegdyś swoim alumnom: „żebyś wiedział, że sprawowanie najświętszej Liturgii – sprawowanie obrzędu, celebrowanie – jest najważniejszą katechezą!”

I niech ten ze szkoły zawodowej, z technikum, niech siostry zakonne, niech bratkapłan podejda do ciebie i powiedzą: zauważyłem, że jesteś kapłanem żywej wiary. Że posiadasz miłość. Że zawierzyłeś Bogu i nic cię nie odłączy od miłości Chrystusa. To jest świadectwo życia. Duch rad ewangelicznych – dziewictwo, ubóstwo, posłuszna pokora – jest tylko strukturalnym ujęciem tego, pieczęcią Ducha.

Jeśli z żarliwą miłością i czcią dotykasz Pana Jezusa na ołtarzu, to mówisz więcej niż w najmądrzejszym kazaniu.

I jeszcze responsorium do tego czytania z Bonawentury: „Z życzliwości dla was – pisze Paweł do Tesaloniczan - chcieliśmy wam dać nie tylko naukę Bożą, ale nadto dusze nasze. Tak bowiem staliście się nam drodzy” (1 Tes 2, 8). Tekst św. Bonawentury, który się czyta

w dzień bł. Jana z Dukli (ufam, że zostanie w formularzu po kanonizacji) uświadamia nam, że to wszystko jest naprawdę takie proste. Jeśli masz kłopoty w parafii, nie chcą cię słuchać, wybijają ci szyby, napadają – zrób rzetelny rachunek sumienia. Bo jeśli dajesz duszę i służysz w łagodności, w czystości serca, w pokorze, w ubóstwie, to ciesz się i raduj – to jest w konwencji La Verny, z której schodzi się wołając: „Miłość nie jest kochana!” Duszę dać! Jeśli dasz duszę nauczając, jeśli dasz duszę spowiadając, jeśli dasz duszę sprawując Liturgię i służbę pasterską, ludzie powiedzą: to nie jest najemnik, to prawdziwy kapłan. On jest w rzeczach Ojca (por. Łk 2, 49) i wie, jak ma być.

Musimy sobie ciągle powtarzać, że Paweł nie bał się napisać do Koryntian tych niesłychanych słów: „Choćbyście mieli dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie” (1 Kor 4, 15). Świadczenie ojcostwa na ambonie i w konfesjonale – to się ze sobą łączy. Nie można wykształcić człowieka bez powiedzenia mu o La Vernie.

Powiedziałeś już młodym o La Vernie? Powiedziałeś im o Obecym w Hostii? Pokazałeś im, że w konfesjonale mogą doświadczyć ojcostwa Jezusa Chrystusa? I że trzeba podjąć rzetelną pracę nad sobą i dokonać metanoi, dzięki której myślenie zmieni się całkowicie? Jeśli nie potraktowałeś serio i głęboko homilii i kierownictwa duchowego, to się nie dziw, że jest, jak jest. Mamy setki kościołów, ołtarze, świątynie, konfesjonały. Tylko klęczeć przy ołtarzu i służyć w konfesjonale, i uczyć na ambonie, uczyć, rozdawać miłość – i wszystko będzie, jak ma być. „Ja jestem z wami -mówi Chrystus – po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

Poddana woli Bożego Słowa - - Niepokalana nauczycielem wiary

W Uroczystość Niepokalanego Serca Maryja stawia nam przed oczy model nauczyciela wiary. To Ona jest nauczycielem wiary, wzorem i pośrednikiem, ucząca się aż do szczytu swojego *fiat*, jakim jest Jej *fiat* pod Krzyżem – i nauczająca. Rozpamiętywała – mówi Justyniani. Ale Bóg *respexit humilitatem*: to na pokorę służebnicy spojrzął Pan.

„Ona to dzięki zamieszkaniu i pouczeniom Ducha Świętego (pouczenia, nauka, studium – motywacja intelektualna, dzięki tchnieniu Ducha tak wyostrzona) była zawsze we wszystkim poddana woli Bożego Słowa”. Będziecie współpracować z grupami i z ruchami – zwracajcie uwagę na to kryterium. Duch Święty nie wyłamuje się ze Słowa, któ-

rym jest Logos Wcielony, ani ze słowa, którym jest *Ministerium Petrinum*, magisterium Piotra. Kto odchyła się – poleci jak zeschnięte liście. I dalej: „Nie kierowała się własnym odczuciem i osądem, ale w zewnętrznym posługiwaniu spełniała to, co wewnętrznie Mądrość poddawała Jej w wierze. (...) Naśladuj Ją przeto /i ty/” – pisze Justyniani. (...)

Błogosławiony Janie z Dukli, Patronie nasz, Patronie kaznodziejów i spowiedników, módl się za nami! I: błogosławiona Jadwigo Królowo, Pani Wawelska, módl się za nami (tak ich złączył los – być może, jak głosi w tej chwili wieść, będą razem kanonizowani). Wstawiaj się za kapłanami, Pani, która wpatrywałaś się w Krzyż, jak Franciszek na Alwerni, i słyszałaś od Ukrzyżowanego: *fac quod vides*, czyn co widzisz. Pani, która dla kleryków i kapłanów założyłaś Wydział Teologiczny na Uniwersytecie w Krakowie, by ich wiara legitymowała się należyłą wiedzą, darem mowy i świadectwem życia.

A ty, kapłanie, całuj Rany Chrystusowe, w Ranach Chrystusowych ukryj się i objawiaj Miłość Ukrzyżowaną tym biednym dzieciom Kościoła, które są deprawowane i niszczone – dużym i małym. Bądź kapłanem – apostołem Jezusa Chrystusa. Amen.

Bp W. Ś., homilia u grobu bł. Jana z Dukli, 15 czerwca 1996

X. INFORMACJE

Symposium *Inicjacja i reinicjacja* -

- Sandomierz, 22–23 września 1997

Jak już sygnalizowaliśmy w poprzednim numerze, Komisja Episkopatu Polski ds. Kultu Bożego przygotowuje kolejne sympozjum ogólnokrajowe poświęcone wtajemniczeniu chrześcijańskiemu, tym razem w aspekcie, który jest w Polsce jeszcze bardziej wyrazisty aniżeli niezwykle aktualna potrzeba katechumenatu w diecezjach i parafiach dla nieochrzczonych. Choć wiele rodzin, już nawet z obojętności, nie chrzci swoich dzieci, jeszcze więcej mamy chrześcijan ochrzczonych w niemowlęctwie, a nie wtajemniczonych w misterium chrześcijaństwa – którym nikt nie przekazał wiary. Jak otoczyć te niezliczone rzesze mystagogią Kościoła? Oto problem do podjęcia w ramach najbliższych Sandomierskich Dni Duszpasterskich. Szczegółowy program podamy w następnym numerze *Anamnesis*.

Chrzest mystagogiczny naszej Ojczyzny trwa od tysiąca lat!

Symposium *Szaty liturgiczne* – Warszawa, 29–30 października 1997

Komisja Episkopatu ds. Kultu Bożego przygotowuje również sympozjum dla osób (głównie sióstr zakonnych) zajmujących się projektowaniem i szyciem szat liturgicznych. Szczegóły w następnym numerze *Anamnesis*.

Odeszli do Pana:

Niestudzony mistrz i filar odnowy liturgicznej

O. Adrien Maurice Nocent OSB

Pius-Ramon Tragan

W poniedziałek drugiego tygodnia Adwentu, 9 grudnia 1996 roku odszedł do Pana O. Adrien Nocent OSB, współzałożyciel Papieskiego Instytutu Liturgicznego przy Ateneum św. Anzelma w Rzymie.

Emerytowany profesor i dyrektor czasopisma *Ecclesia orans*, O. Nocent pograżył w żałobie nie tylko Akademię św. Anzelma w Rzymie, lecz także wiele wspólnot zakonnych i wiele diecezji we Włoszech i na świecie.

Urodzony w Marcinelle, w Belgii w roku 1913, wstąpił w 1933 do opactwa benedyktyńskiego w Maredsous. Został wprowadzony w studium teologii i liturgii przez wielkich mistrzów z benedyktyńskich opactw Saint-André w Burges i Mont-César. Mistrzowie ci w latach trzydziestych zwrócili jego uwagę w kierunku studiów biblijno-patrystycznych. Nieco później O. Nocent odbywał studia specjalistyczne w Instytucie Liturgicznym w Paryżu i na Sorbonie.

Obdarzony wielką zdolnością przewidywania przyszłości O. Nocent wyprzedził Sobór Watykański II, gdy w roku 1961 wraz z O. Neunheuserem, wielkim znawcą historii liturgii i sakramentów, oraz z O. Marsilim, wykładowcą na Wydziale Teologicznym św. Anzelma, założył Papieski Instytut Liturgiczny św. Anzelma w Rzymie. Pomiędzy tą trójką wielkich ludzi istniała głęboka wspólnota myśli i trwała przyjaźń, która wydała wspaniałe owoce czynów.

Przez ponad 30 lat O. Nocent był profesorem Instytutu Liturgicznego i wychował wiele pokoleń prowadzonych przez siebie studentów. W roku 1984 stał się jednym ze współzałożycieli czasopisma *Ecclesia orans*, którym kierował aż do samej śmierci.

Po ogłoszeniu Konstytucji o liturgii świętej *Sacrosantum Concilium* biskupi i przełożeni zakonni ciągle odwoływali się do O. Nocenta w szerzeniu ducha odnowy liturgicznej we Włoszech i w innych krajach. Kongregacja ds. Kultu Bożego powołała go na współpracownika w przygotowaniu nowych ksiąg liturgicznych.

Przez siedem lat w miesiącach letnich O. Nocent prowadził wykłady na temat liturgii na Uniwersytecie w Montrealu, w Centrum Marianistów w Bostonie, u trapistów w Gethsemani, w klasztorze Tomasza Mertona. W roku 1962 znalazł się w Kamerunie, Senegalu i Togo z wykładami na temat liturgii. Z biegiem czasu stawał się coraz bardziej popularnym liturgistą, szczególnie we Francji i w Belgii.

Poza działalnością dydaktyczną O. Nocent wykazał też żywe zainteresowanie działalnością wydawniczą. Mówiąc o jego obfitym dorobku pisarskim, należy wspomnieć jego wielki wkład w pierwsze i w drugie wydanie klasycznego dzieła liturgicznego *L'Église en pri, re*.

Dla O. Nocenta liturgia stanowiła całe jego życie. Aż do momentu śmierci. Mimo podeszłego wieku nie przestał przemierzać Włoch prowadząc kursy i dni liturgicznych refleksji w męskich i żeńskich zgromadzeniach zakonnych.

W dniu 4 grudnia 1996 roku, czyli zaledwie na pięć dni przed śmiercią, wygłosił laudację w czasie nadawania doktoratu *honoris causa* z teologii liturgii Kardynałowi Virgilio No.,. Pomimo cichszego niż zwykle głosu uderzała wszystkich jasność jego myśli i polot jego wypowiedzi, i to w ostatnich momentach przed odejściem z tego świata.

Wierny sługa Kościoła i mistrz niestrudzony, O. Adrien Nocent był filarem Papieskiego Instytutu Liturgicznego w Rzymie. Jego żywe usposobie-

nie, entuzjazm i twórczość pozostaną w żywej pamięci Ateneum św. Anzelma w Wiecznym Mieście i stanowić będą przykład oraz zachętę do dalszej pracy dla Kościoła.

L'Osservatore Romano, wyd. wł., 12 grudnia 1996, nr 285.

Z włoskiego tłumaczył ks. Józef Sroka.

O. Max Thurian

Urodził się w rodzinie kalwińskiej w Genewie. Wstąpił do wspólnoty w Taizé w 1942. Współuczestniczył w przygotowaniu dokumentu Światowej Rady Kościołów na temat sakramentu chrztu, kapłaństwa i Eucharystii. Jeszcze jako brat, Thurian był obserwatorem na Soborze Watykańskim II, posługiwał też w Radzie ds. wprowadzenia w życie Konstytucji o świętej liturgii. W roku 1987 został przyjęty do Kościoła katolickiego i wyświęcony na kapłana. Był członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej i ekumenicznej wspólnoty w Taizé oraz konsultorem Kongregacji Nauki Wiary i Kongregacji ds. Duchowieństwa. Zmarł w Genewie 15 sierpnia 1996.

Newsletter, XXXII, 7-8(1996)

Czystość wiary i nieskazitelność moralności powinny stanowić właściwą normę liturgii, którą należy całkowicie uzgodnić z mądrymi naukami Kościoła. Jest więc Naszym obowiązkiem pochwalać i potwierdzać to, co słuszne, a zarazem hamować lub odrzucać to, co z prawdziwej drogi zboczyło. Niechaj jednak opieszali i gnuśni nie sądzą, że chwalimy ich, gdy ganimy błędzących lub hamujemy zbyt śmiałych; podobnie i nieroztropni niechaj nie myślą, że cieszą się naszym uznaniem wtedy, gdy karcimy niedbałych i leniwych.

Papież Pius XII, „Mediator Dei et hominum”, Wstęp

Spis treści

OD REDAKCJI: OKRES WIELKIEGO POSTU I PASCHY CHRYSYTA I KOŚCIOŁA	3
I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ	5
Formularze liturgii ku czci bł. Marii Marceliny Darowskiej	5
Dekret Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów	5
Formularz liturgii Mszy świętej	6
Formularz liturgii uświęcenia czasu	8
Orędzie Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II na Dzień Życia Konsekrowanego	9
II. FORMACJA LITURGICZNA	13
Abp Geraldo Majella Agnelo – <i>Jan Paweł II i liturgia</i>	13
O. Max Thurian – <i>Liturgia jako kontemplacja</i>	18
III. DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE	24
Bp Wacław Świerzawski – <i>Wprowadzać katechumenat...</i>	24
S. Adelajda Sielepin CHR – <i>Stawać się uczniem Chrystusa w czasie</i>	29
Z katechez chrzcielnych św. Jana Chryzostoma	34
Z dzieł pionierów odnowy liturgicznej:	
O. Pius Parsch – <i>Logos i etos proboszcza</i>	36
IV. PROGRAMY HOMILETYCZNE? ROK LITURGICZNY	40
Papież Pius XII – <i>Rok liturgiczny</i> (z encykliki <i>Mediator Dei et hominum</i>)	41
Papieska Komisja Biblijna – <i>Słowo Boga Żywego w liturgii</i>	46
<i>Postępować w nowości życia z Chrystusem. Chrystus – wiara – chrzest. 1996/97</i> (wskazówki homiletyczne Biuletynu Kongregacji ds. Kultu Bożego)	48
Bp Wacław Świerzawski – <i>Święte Misterium Paschalne dominantą roku liturgicznego</i>	57
Ze skarbca Ojców – <i>Z Homilii Paschalnej Pseudo-Hipolita</i>	61
Pozycje dotyczące roku liturgicznego	64
O. Augustyn Jankowski OSB – <i>Trzy zmartwychwstania wiernych</i>	65
V. ŚPIEW I MUZYKA LITURGICZNA	66
O. Franciszek Małaczyński OSB – <i>Hymn państwa watykańskiego</i>	66
Ks. Konstanty Michalski CM – <i>Muzyka sakralna modlitwą Mistycznego Ciała Chrystusa</i>	68
VI. SZTUKA LITURGICZNA	70
<i>Sztuka liturgiczna po Soborze</i> – prezentacja podręcznika	70
Bp Wacław Świerzawski – <i>Słowo wstępne do Sztuki liturgicznej...</i>	71
Ks. Konstanty Michalski CM – <i>Ars sacra – oratio corporis Christi mystici</i>	73
VII. LITURGIA PRZED JUBILEUSZEM 2000	75
Komisja Liturgiczna Centralnego Komitetu Obchodów Jubileuszu Roku Świętego 2000 - - <i>Ku Wielkiemu Jubileuszowi 2000. Sugestie liturgiczne na rok 1996/97</i> – wprowadzenie	75
VIII. PRZEKŁADY TEKSTÓW I INFORMACJE WYDAWNICZE	79
O. Franciszek Małaczyński – <i>Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie</i>	79
Przegląd wydawnictw liturgicznych	81
Ciekawostki liturgiczne	82
<i>Świat sakramentów</i> Johanna Piska w serii <i>Vetera et nova</i> . Słowo wstępne (Bp Wacław Świerzawski)	83
50 lat temu: Bp Jan Stepa – <i>Zadania duszpasterstwa na tle epoki</i>	85
Ernest Hello – <i>Niezupełnie (czyli o drodze donikąd)</i>	89
IX. AKTUALNE WYDARZENIA I PROBLEMY	91
46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu	91
1000-lecie Męczeństwa Św. Wojciecha	91
V Pielgrzymka Ojca Świętego do Ojczyzny	92
Święto polskiej teologii – 600-lecie Wydziału Teologicznego Krakowskiej Wszechnicy	93
Bp Wacław Świerzawski – <i>W przededniu kanonizacji bł. Jana z Dukli. Kapłański rachunek sumienia</i> (homilia u grobu Błogosławionego)	94
X. INFORMACJE	100
<i>Inicjacja i reinicjacja</i> – Sympozjum Komisji Kultu Bożego Episkopatu Polski	100
<i>Szaty liturgiczne</i> – Sympozjum Komisji Kultu Bożego Episkopatu Polski	100
Odeszli do Pana	100
Pius-Ramon Tragan – <i>Niestrudzony mistrz i filar odnowy liturgicznej:</i>	
O. Adrien Maurice Nocent OSB	100
O. Max Thurian	102

Contents of *Anamnesis 9* – in honour of Pope Pius XII on the 50th anniversary of *Mediator Dei*

EDITOR'S INTRODUCTION: LENT AND THE PASSOVER OF CHRIST AND THE CHURCH 3

I. DOCUMENTS OF THE APOSTOLIC SEE	5
Liturgical forms in honour of bl. Maria Marcelina Darowska	5
Decree of the Congregation for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments	5
Form of the Mass	6
Form of the Breviary Office	8
Message of His Holiness Pope John Paul II for the Consecrated Life Day	9
II. LITURGICAL FORMATION	13
Abp G. M. Angelo – <i>John Paul II and liturgy</i>	13
Fr M. Thurian – <i>Liturgy as contemplation</i>	18
III. PASTORAL LITURGY	24

	Bp W. Świerzawski – <i>Introduce catechumenate...</i>	24	
	S. A. Sielepin CHR – <i>Becoming Christ's disciple in the course of time</i>	29	
	Excerpts from the baptismal catecheses of St John Chrysostom	34	
	Fr P. Parsch – <i>Logos and ethos of the parish priest</i>	36	
IV.	HOMILETIC PROGRAMMES? THE LITURGICAL YEAR	40	
	Pope Pius XII – <i>The liturgical year</i> (excerpts from <i>Mediator Dei et hominum</i>)	41	
	Pontifical Biblical Commission – <i>The word of the Living God in the liturgy</i>	46	
	<i>Advancing in the new life with Christ. Christ – faith – baptism. 1996/97 (Notitiae)</i>	48	
	Bp W. Świerzawski – <i>The holy paschal mystery as the dominant point of the liturgical year</i>	57	
	From the Fathers' treasury – <i>The Paschal Homily of Pseudo-Hippolytus</i>	61	
	Books on the liturgical year	64	
	Fr A. Jankowski OSB – <i>The three resurrections of the faithful</i>	65	
V.	CHANT AND SACRED MUSIC	66	
	Fr F. Małaczyński OSB – <i>Anthem of the Vatican State</i>	66	
	Fr K. Michalski CM – <i>Sacred music as prayer of Christ's Mystical Body</i>	68	
VI.	SACRED ART	70	
	Bp W. Świerzawski – Introduction to the handbook <i>Sacred art after Vaticanum II</i>	71	
	Fr K. Michalski CM – <i>Ars sacra – oratio corporis Christi mystici</i>	73	
VII.	LITURGY BEFORE THE JUBILEE OF 2000	75	
	Liturgical Commission of the Central Committee for Celebrating the Jubilee of the Holy Year 2000 – <i>Toward the Great Jubilee of 2000. Liturgical suggestions for 1996/97</i> – Introduction	75	
VIII.	TRANSLATIONS AND EDITORIAL INFORMATION	79	
	Fr F. Małaczyński – <i>Masses of the Blessed Virgin Mary</i>	79	
	<i>Die sakramentale Welt</i> by J. Pinski in Polish translation – Introduction by Bp W. Świerzawski	83	
	Bp Jan Stepa – <i>Tasks of pastoral care against the background of our epoch</i>	85	
	Ernest Hello – <i>Not quite (or on the way to nowhere)</i>	85	
IX.	PRESENT EVENTS AND PROBLEMS	91	
	Bp W. Świerzawski – <i>Anticipating the canonization of bl. Jan of Dukla</i> (homily)	94	
X.	INFORMATION	100	
	The coming symposia of the Polish Episcopal Commission for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments: <i>Initiation and reinitiation</i> and <i>Liturgical robes</i>	100	
	Pius-Ramon Tragan – <i>Unexhausted teacher and pillar of liturgical renewal: Fr A. M. Nocent OSB</i>	100	